EKONOMISTA,

PISMO POŚWIĘCONE

EKONOMICE, STATYSTYCE I ADMINISTRACJI.

ROK IX.

1874.

Zeszyt I — za miesiąc Styczeń.

WARSZAWA.

DRUKIEM ALEKSANDRA PAJEWSKIEGO

ulica Niecała Nr. 12 nowy.

1874.

T R E Ś Ć.

O p ł a t a

	w Warszawie z odnoszeniem			w Królestwie i Cesarstwie przez pocztę		
	rocznie	*pół-rocznie*	*kwartal-nie*	*rocznie*	*pół-rocznie*	*kwartal-nie*
Ekonomista *rubli*	4	2	1	5	2,50	1,25

Za granicą przez pocztę tal. 5, frank. 20, albo fl. a. 8 na rok.

Roczne komplety ,,Ekonomisty" z lat poprzednich, do r. 1868 włącznie Redakcja sprzedaje po zniżonéj cenie rs. 3.

Skład główny i expedycja w księgarni Maurycego Orgelbranda.

Redakcja przy ulicy Niecałéj Nr. 12.

O DRENOWANIU

I JEGO WPŁYWIE NA WZROST BOGACTWA KRAJOWEGO.

(Dokończenie,—p. Ekon. zesz. X i XII, str. 815 i 1000, z 1873 r.)

Całkowita czynność drenowania składa się głównie z dwóch następujących poddziałów:

a) Z badań przedwstępnych na gruncie, — rozpatrywań warstw wierzchnich i spodnich za pomocą świdra, lub kopiąc probiercze doły i rowy,—sporządzenia planów niwelacyjnych, dających dokładne pojęcie o nierównościach i spadkach gruntu,—wreszcie zbierania wszelkiego rodzaju informacij, dozwalających wyznaczyć na planie całość proponowanych robót, wraz z ułożonym odpowiednio do warunków miejscowych kosztorysem, od wysokości którego zależy dopiero możność rozpoczęcia robót, lub ich zaniechanie.

b) Z wykonania wszelkich robót uznanych poprzedniemi badaniami za niezbędne, a mianowicie: kopania rowów, sprawdzenia i regulacji spodu, układania rurek, zasypywania rowów, opatrzenia wylotów rur na zewnątrz w pewnego rodzaju trwalsze konstrukcje, budowy okien gdzie tego zajdzie potrzeba, i robót dodatkowych po za obrębem pola zdrenowanego, ułatwiających odpływ zbierającéj się wodzie.

W kosztorysie ogółowym, każda z tych składających się w jedną całość czynności, ma swą oddzielną rubrykę; zaprowadzenie oszczędności w każdéj z nich wpłynąć może na zmniejszenie nakładów bardzo znacznych, a tém samém uprzystępnić operacją, wielu bardzo swym kosztem dziś od siebie odstręczającą. Zastanówmy się po kolei nad każdą czynnością osobno.

Badania przedwstępne staranne, są niezbędne. Nie należy nigdy żałować na nie nakładu, albowiem sumiennie prowadzone zawsze się opłacą; częstokroć nawet podwojone koszta studjów, wynagrodzą sowi-

cie zachody, umożebniając oszczędności, oparte na bliższém poznaniu miejscowych warunków, bo mała niekiedy na pozór okoliczność, wpłynąć może na zmniejszenie wydatku. Wykrycie np. warstwy pochłaniającéj, uwalnia nieraz od znacznych ciężarów, jakie wynikają z obowiązku odprowadzenia wód bez szkody dla sąsiadów. Przekonanie się o możności zaprowadzenia głębszych drenów, dozwala na oddalenie ich większe od siebie, zmniejszając oczywiście długość linij rur i rowów na jednostkę powierzchni gruntu. Nakreślenie planów i staranną niwelację, uważamy za niezbędne, jakkolwiek wielu mniema, że z powodu znacznych kosztów tych czynności, można się po części bez nich obejść.

Wytykanie linji drenów na gruncie, podług wskazań niwelacji, oraz kopanie rowów, rozpoczynają szereg czynności drenarskich. Koszta tych robót są znaczne, mimo zastosowania narzędzi specjalnych, mimo nawet zredukowania do minimum przekopu i możliwego zmniejszenia objętości poruszonéj ziemi. To téż nad zmniejszeniem téj rubryki wydatków, trzebaby koniecznie pracować, a można być pewnym, że starania uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem, byle tylko prowadzone były wytrwale. Od bardzo już dawna próbowano zastąpić przy kopaniu rowów pracę ręczną maszynami; wynaleziono ich téż kilkanaście, a z pośród tych, niektóre w rodzaju pługów, bardzo się praktycznemi okazały. Natomiast nie wytrzymały próby maszyny, których celem było wykonywać odrazu całość czynności drenowania, t. j. kopanie rowów, układanie rur i zasypywanie rowów; przekonano się, iż wymagały niezmiernéj siły i działały z małą dokładnością — a przeszkody takie jak kamień, choćby niezbyt duży, tamowały ich czynność, wywołując rwanie się lin i łańcuchów. Przytém nie można było być nigdy pewnym regularności spadku rowów, rzeczy nazbyt ważnej, aby ją pomijać. Po pewnéj liczbie nieudanych prób, ograniczono téż swe żądania, starając się już jedynie o maszyny li tylko kopiące; z tych jedne wzruszały tylko ziemię, ułatwiając następnie robotnikom wyrzucanie jéj na boki, inne znowu w rodzaju głębokiego pługa, wypychały ziemię na prawo i lewo, stosownie do krzywizny i osadzenia odkładnicy. Jedno przejście pługa tego rodzaju, nie jest w stanie wyrobić rowu do żądanéj głębokości, raz dla tego, że trzebaby na to zbyt wielkiéj siły, powtóre, że forma trójkątna rowu, o kącie dolnym b. ostrym, nie bardzo temu sprzyja. Należy więc do téj czynności używać trzy rodzaje pługów, które kolejno po sobie postępując, doprowadzić dopiero mogą rów do wymagalnéj głębokości; forma lemieszów i odkładnic, daje się oznaczyć stosownie do potrzeb, dzięki doświadczeniu nabytemu już z tego

rodzaju narzędziami na Zachodzie. Trzeba wszakże pamiętać, że gdy pierwszy pług odkłada ziemię na prawo, dwa drugie po nim idące, powinny ją zwracać na lewo, mięszaniny bowiem ziemi starannie unikać należy. Warunkowi temu łatwo uczynić zadość, bo jeżeli odkładnice umieszczone są po jednéj stronie, wystarcza nadać dwom drugim pługom kierunek wprost przeciwny pierwszemu.

Pługi takie kierowane linami i poruszane parą, w krótkim czasie dokonywają robót ([1]). Regulacja spodu rowu i układanie rurek, niewymagając już ani wiele czasu, ani znacznéj siły, mogłoby, a nawet powinno być dokonane przez zręcznych robotników, płatnych dziennie, a nie od dokonanéj roboty. Zasypywanie rowków i ubijanie ziemi również pracy ręcznéj należy zostawić.

Niezmiernie ważną pozycję w drenowaniu stanowią rury. Cena ich jest jeszcze dzisiaj dość znaczną i zmienną,—zmniejszyć ją jednak nie byłoby trudno. Każda cegielnia może wyrabiać i wyrabiałaby rury do drenowania, dostarczając je po cenie odpowiedniéj cegle, stosownie do zużytéj ilości materjału, paliwa i pracy przy wyrobie, oraz kosztu maszyn. Do tego jednak potrzeba, aby zamówienia były liczne i stałe, a nie przypadkowe. Nie posiadając zaś pewnego i regularnego zbytu, rury drenowe nie mogły dziś jeszcze zająć po cegielniach tego stanowiska, jakie im się dostanie w przyszłości. Przytém wyrabiane albo z gliny niedostatecznych zalet, albo zbytecznych przymiotów, wypalane w piecach nie dla nich przeznaczonych, nadmiernie się niszcząc, lub nieproporcjonalnie do ilości wypalanéj, pochłaniając paliwa, muszą być drogie. Przeciwnie ze wzrostem zapotrzebowania, cegielnie lub fabryki specjalne drenów, uorganizowawszy się odpowiednio i zaopatrzywszy we właściwe maszyny, przyrządy i piece, będą mogły dostawiać po cenie o wiele niższéj produkt dzisiaj jeszcze dość drogi. W większych posiadłościach, mających na miejscu materjał opałowy, taniéj wypadłoby bezwątpienia wypalać dla siebie rury z gliny miejscowéj, którą

([1]) Zauważyć jednak należy, że użycie maszyn większych, szczególniéj poruszanych parą, ma pewną ujemną stronę, t. j. że zaczyna być dopiero wtedy oszczędném, gdy znajduje zastosowanie na jedném miejscu w długotrwałéj pracy, — na co u nas trzeba będzie jeszcze długo czekać, nim przestrzenie znaczniejsze poddane zostaną drenowaniu. Dla osuszenia kilkowłókowych łanów, sprowadzenie z odległych punktów maszyny parowéj i pługów, nie byłoby wcale najtańszém rozwiązaniem kwestji. Upowszechnienie się większe po prowincij lokomobil wędrujących, obsługujących młocarnie, ułatwiłoby nie mało tę trudność, lecz i na to trzeba jeszcze czekać.

w pożądanym gatunku prawie zawsze znaleść można,—koszt maszyny wynoszący 250 do 400 rs. rozłożony, na znaczną liczbę rur, wyniesie mniéj aniżeli sprowadzanie ich z odległych nieraz miejscowości. Wszelako przezorność nakazuje przed sprowadzeniem maszyn przekonać się o gatunku gliny, gdyż brak w niéj wymaganych zalet, całą operację drenowania, najstaranniéj nawet prowadzoną w niwecz obrócić może.

Cena rur u nas jest bardzo zmienną i zależną od miejscowości, zapotrzebowanéj ilości rur, rodzaju gliny i t. d. W każdym jednak razie, ani za normę, ani nawet za punkt porównania niepodobna brać ceny rur używanych do osuszania budynków w Warszawie, gdyż rury te są wyrabiane z gliny kaflanéj (polewanéj lub nie), albo téż sprowadzane z zagranicy. Wreszcie wiele fabryk dzisiaj, nie wie jeszcze jaką cenę naznaczyć, bo im brak doświadczenia, i nie znają rozmiarów zapotrzebowania.

Znana fabryka kafli pod firmą Stalewskich, któréj wypróbowana dobroć gliny, nie pozostawia nic do życzenia, wyrabiaćby mogła rury stopowéj długości, średnicy półtoracalowéj, w cenie 5 groszy za sztukę (25 rs. za tysiąc) z dostawą na stacje dróg żelaznych w Warszawie i Pradze, przy obstalunku dochodzącym co najmniéj 20.000 sztuk; — rury większéj średnicy byłyby stosunkowo droższe. Jest to cena bardzo wysoka, z powodu znacznych kosztów opału w Warszawie, w piecu niewielkim od kafli, oraz wielkiéj wartości doborowéj gliny.

Fabryka Ząbkowska za Pragą, wyrabiająca rury rozmaitéj średnicy, dostarczać je może z odstawą na stacje dróg żelaznych, po cenach następujących:

Rury stopowéj długości	Za tysiąc	Za mufki cterocalowe
Średnicy wewnętrznéj 1½″ cala	rs. 14,50	rs. 6,00 za tysiąc
2″ „	„ 16,50	„ 7,00 „
2½″ „	„ 18,50	„ 9,00 „
3″ „	„ 22,00	„ 11,00 „
5″ „	„ 60,00	„ 40,00 „

Przy większych obstalunkach ceny powyższe ulegają obniżeniu.

Inne fabryki mniéj lub więcéj drogo wyrabiają rury. W niedawno co wyszłym zeszycie Encyklopedji Rolniczéj (Tom II zeszyt 1-szy), w artykule o drenowaniu, przeciętna cena rur w fabrykach krajowych podaną została:

za 1000 sztuk	1¼	cala śred. w świetle	rs. 5,00
„	2½	„	„ 8,00
„	3¾	„	„ 13,70
„	5	„	„ 23,20

Jesteśmy nieledwie przekonani, że do tych cen (głównie średnicy 1¼ i 2½ cala) w niektórych miejscowościach, gdzie materjał opałowy jest tani, wkrótce może przyjść będziemy mogli, obecnie jednak są one jak na ceny średnie za niskie.

W W. Ks. Poznańskiém, gdzie drenowanie już oddawna daleko więcéj jest rozpowszechnione aniżeli u nas, ceny rur są jednostajniejsze i nie tak wygórowane. Przeciętna cena z kilku fabryk wynosi tam (Encykl. Rolnicza, tom II, zeszyt 1-szy, strona 44):

Za 1000 sztuk	1½	cala średnicy w świetle	tal.	5	srg.	15
„	2	„	„	7	„	—
„	3	„	„	10	„	20
„	4	„	„	16	„	25
„	5	„	„	23	„	—
„	6	„	„	30	„	20

W Galicji przeciętna cena wynosi:

Za 1000 sztuk	1	cal średnicy w świetle	złr. w. a.	8,00
„	1½	„	„	10,75
„	2	„	„	16,00
„	3	„	„	21,50
„	3½	„	„	24,00
„	4	„	„	30,70
„	5	„	„	34,70
„	6	„	„	64,00 i t. p.

Porównywając powyższe ceny z cenami na zachodzie Europy praktykowanemi, znajdziemy ogromną różnicę na naszą niekorzyść.

Według zapewnień inżyniera angielskiego p. Parkes, wszędzie nieledwie w Anglji rurki 1½ calowéj średnicy, długości stopowéj, mogą być wyrabiane w cenie fr. 7,50 za tysiąc; tylko w miejscowościach gdzie węgiel jest znacznie droższy, koszt wyrobu cokolwiek się powiększa. Przeciętna cena jaką tenże inżynier podaje, jest następująca:

Za rurki	0^m,025	średnicy wewnętrznéj	fr.	5,90	tysiąc
	0^m,031	„	„	7,50	„
	0^m,044	„	„	10,00	„
	0^m,056	„	„	12,50	„
	0^m,069	„	„	15,00	„

We Francji, według sprawozdań p. Barral, koszt wyrobu rurek wynosi:

Za rurki	0^m,025	średnicy wewnętrznéj	fr.	16,21	tysiąc
	0^m,035	„	„	17,35	„

Za rurki 0^m,054 średnicy wewnętrznéj	fr.	22,13	tysiąc
0^m,060	„	„ 35,27	„

W Belgji, stosownie do wykazów p. Leclerc, dokładność których nieulega żadnéj wątpliwości, rurki są dostarczane kupującym w cenie jak następuje:

Za rurki 0^m,025 śr. wew.	fr. 16,08	tysiąc	mufki zaś	fr.	5,87	tysiąc
0^m,035	„ „ 19,48	„	„	„	7,21	„
0^m,050	„ „ 25,11	„	„	„	9,75	„
0^m,060	„ „ 30,16	„	„	„	12,13	„
0^m,080	» „ 39,82	„	„	„	—	„

Ceny belgijskie są obliczone w przecięciu z dwudziestu kilku fabryk; niektórym z nich rząd dostarczywszy maszyn do fabrykacji drenów, nałożył obowiązującą taryfę sprzedażną.

Z cyfr tu przytoczonych okazuje się, że w porównaniu z cenami praktykowanemi w Anglji, Belgji, a nawet Francji, gdzie o węgiel trudniéj, ceny u nas w Królestwie są nazbyt wysokie; jedynym tego powodem jest małe zapotrzebowanie i zupełny brak konkurencji. Gdyby tylko zapotrzebowanie wzrosło, ceny obniżyłyby się niezawodnie bardzo dotykalnie, bo przecież idzie tu tylko o glinę i jakikolwiek tani materjał opałowy, a gliny mamy podostatkiem, i o tanie paliwo nietrudno, czy to w postaci drzewa, węgla, czy téż torfu.

Nie posiadając żadnych danych co do kosztów produkcji rur w naszym kraju, zmuszeni jesteśmy raz jeszcze zasięgnąć wiadomość z dziełka p. Leclerc, aby wykazać stosunek kosztu wyrobu rur, do ich ceny handlowéj w fabrykach belgijskich. Przez porównanie łatwo będzie czytelnikowi ustanowić koszt wyrobu rur dla danéj miejscowości u nas.

Z cyfr i danych zebranych przez p. Leclerc, cytujemy tylko koszta wyrobu fabryki w Seneffe (prowincja Hainaut). I tak: Założenie fabryki kosztowało do 16.000 fr. Glina potrzebna do wyrobu znajduje się o dwie wiorsty od fabryki; grunt gdzie się kopie glina dzierżawiony w sumie 200 fr. za hektar, z obowiązkiem zniwelowania po wyczerpaniu glinianki. Wypalanie ma miejsce na węglu kamiennym, płaconym na stacji kolei żelaznéj w Seneffe fr. 76,51 za 5.000 kilogramów. Do oczyszczenia i przeróbki gliny, dopomaga aparat Clayton'a, wytłaczanie rur odbywa się za pomocą maszyny Doire; — koszta na tysiąc rur tak się rozkładają:

Wydobycie i zwózka gliny do fabryki	fr.	0,25
Przeróbka gliny w dołach	„	0,57
Oczyszczenie gliny i dostawa na stół maszyny .	„	0,46
Wytłaczanie rur	„	0,41

Przeniesienie rur do suszalni	fr.	0,15
Wałkowanie	„	0,18
Włożenie w piec, wypalenie, wyjęcie z pieca .	„	2,81
Strata wynikła z zepsucia się rur	„	0,10
Procent i amortyzacja kapitału włożonego . .	„	1,39
Razem	fr.	6,32

A że fabryka rurki małego kalibru dostarcza po 15 fr., pozostaje przeto zysku czystego fr. 8,68 na każdym tysiącu rurek, czyli 58% ceny sprzedażnéj.

Inne zakłady tego rodzaju, dają jeszcze większy dochód, fabrykacja więc rur stanowi bardzo zyskowną operacją, i zapewnić może znaczniejszy dochód tym, którzy ze znajomością rzeczy koło interesu chodzić umieją, niż wiele innych przedsiębiorstw. Dziwić może, dla czego w Belgji, mimo taniości wyrobu, ceny rur tak wysoko się utrzymywały; otóż i tam, jedynym tego powodem, było większe zapotrzebowanie od zaofiarowania, cena zaś każdego produktu, głównie tym stosunkiem się reguluje. Czynności drenowania prędzéj się rozwijały, niż powstawały fabryki, które tém samém zapotrzebowaniom rur podołać nie mogły; a jednak z końcem 1862 r. już 126 fabryk w tym kraju było czynnych.

Nie możemy tu podawać opisu maszyn do wyrobu rur, najpraktyczniejszych pieców, i t. p. szczegółów fabrykacji. Wspomnieć nam jednak wypada o koszcie wypalania rur. Piece najczęściéj używane i przy dłuższej fabrykacji najoszczędniejsze, są to piece całkowicie murowane. Za materjał opałowy służyć może drzewo, torf, lub węgiel kamienny. W jednéj z fabryk belgijskich przy wypalaniu od razu 15.000 rur rozmaitéj średnicy spotrzebowywano zwykle:

Drzewa grubego jeden metr sześcienny wartości około 6 franków;— małych wiązek z gałęzi sztuk 25 do 40, w cenie 5 do 6 centymów wiązka, nadto 150 kilogramów grubego i 937 drobnego węgla kamiennego. Wszystko razem kosztowało na miejscu około 31 franków, co stanowi na 1000 rurek (bez względu na ich średnicę) fr. 2 cent. 6.

W innéj znowuż fabryce przy wypalaniu odrazu do 50.000 rurek, koszta wypalenia rozkładały się jak następuje:

Ułożenie rur w piecu	fr.	14,00
Gałęzie do rozniecenia ognia	„	12,00
Węgiel kamienny	„	45,00

Wynagrodzenie dwóch palaczy	fr.	13,00
,, ,, pomocników	,,	2,00
Wyładowanie pieca	,,	6,00
Razem	fr.	92,00

co czyni na każde 1000 rurek tylko fr. 1,84. Czyżby u nas nie można było podobnie oszczędnie wypalać rurek?

Jako czynnik regulujący jeszcze cenę rurek w ogóle, podajemy cyfry wykazujące ilość rurek jaką z danéj objętości gliny, zupełnie dobrze wyrobionéj i oczyszczonéj, maszyną wytłoczyć można. Cyfry te ułatwić mogą oznaczenie cen w tych fabrykach, gdzie robotnik płatny jest od ilości wyrobionéj gliny. I tak: na każdą stopę kubiczną gliny można liczyć rur

sztuk	59	średnicy	wewnętrznéj	cali	1
,,	47	,,	,,	,,	1½
,,	35	,,	,,	,,	2
,,	25	,,	,,	,,	2½
,,	20	,,	,,	,,	3
,,	16	,,	,,	,,	3½

Również na każdą stopę kubiczną gliny mufek

sztuk	107	do rur	średnicy wewnętrznéj	jednocalowéj
,,	87	,,	,,	1½ cala
,,	68	,,	,,	2 cale
,,	53	,,	,,	2½ cali
,,	45	,,	,,	3 cale
,,	38	,,	,,	3½ cali

Pozostawałoby nam obecnie zastanowić się jeszcze nad końcowemi czynnościami drenowania, a mianowicie, nad opatrzeniem staranném wylotów rur na zewnątrz, budową okien i wszelkiemi dodatkowemi czynnościami, nie zawsze już koniecznemi, a mającemi jedynie na celu, jeśli tego potrzeba, ułatwienie utrzymania w dobrym stanie dokonanych robót osuszenia—umożebnienie cząstkowych poprawek, jak i zabezpieczenie pól niżéj położonych od zalewu wód sprowadzonych z wyżyn. Nie wdając się bynajmniéj w opis tych robót, zaznaczymy tylko, że jakiejkolwiek byłyby one natury, raz uznane za potrzebne, powinny być z całą starannością wykonane;—oszczędność jedyna jaką tutaj zaprowadzićby można, polegałaby na dokładném zbadaniu ich potrzeby, zresztą same przez się nie są one nigdy zbyt kosztownemi.

Z tego cośmy powiedzieli, okazuje się przeto, że oszczędności nieledwie jedyne, jakie w drenowaniu dadzą się zaprowadzić, są możebne

tylko przy kopaniu rowów i fabrykacji rurek (o innych bowiem sposobach zastąpienia rurek, jako w bardzo rzadkich okolicznościach korzystniejszych, nie może być tu nawet wzmianki).

Naturalnym teraz wynikiem poprzednich wywodów, musi być zapytanie, jak wielkiego nakładu potrzebować u nas będzie drenowanie? Odpowiedź na to nie tak prosta jakby się zdawało. Na koszt ogólny tyle się składa czynników tak różnorodnych, i tak wraz z miejscowością zmiennych, że niepowinnoby wcale zdziwić, gdy powiemy, że w skrajnych warunkach położone dwie miejscowości, dać mogą rezultaty w kosztach odpowiadające stosunkowi liczb 1 do 4. Koszta obliczają się zwykle odnośnie do powierzchni jednego morga, chociaż nie są wprost proporcjonalne do ilości mórg mających się zdrenować; że jednak różnica nie może być wielką, najwłaściwiéj przeto morgę wziąść za jednostkę.

Między czynnikami wpływającemi na wysokość nakładu, zamieścić przedewszystkiém trzeba konfiguracją ogólną gruntu wziętego pod uwagę i gruntów sąsiednich; daléj, jako już naturalny wynik tego, głębokość rowków, następnie w związku z nią będącą odległość rowków, ich długość całkowitą, i odpowiednią ilość rurek spotrzebowanych, cenę tychże, rodzaj gruntu stanowiący o mniéj lub więcéj utrudnionéj pracy grabarskiéj, wysokość płacy dziennéj robotnika, jego zręczność, nakoniec potrzebę robót dodatkowych przy pozbyciu się wód drenowaniem nagromadzonych, w razie utrudnionego naturalnego odpływu,—a do tego wszystkiego należy jeszcze dodać wynagrodzenie technika (także zmienne bo nie wzrastające w stosunku powiększenia się przestrzeni do osuszenia), za studja przedwstępne, wypracowanie projektu i anszlagu, jako téż i nadzór przy wykonywających się robotach.

Gdzie tyle czynników jest zmiennych, trudno dać stanowczą odpowiedź na postawione wyżéj zapytanie, tém bardziéj, że doświadczeń miejscowych braknie jeszcze, by zmienność czynników w ściślejsze ująć ramy,—a wykazy i doświadczenia zagraniczne małą tu mogą być pomocą.

Przedewszystkiém na wysokość kosztów drenowania wpływa głębokość rowków i ich względna odległość. Nad tą kwestją dłużéj się zastanowimy, albowiem jest nadzwyczaj ważną pod względem samego osuszania, a jednocześnie rozmaicie pojmowaną bywa przez ogół nawet uznających zasady drenowania. Korzyści głębszego drenowania powyżéj już były rozbierane, obecnie więc oszczędność mamy tylko na względzie.

W projektach osuszenia danéj miejscowości, rozróżniają dreny małe czyli sączki, ściągające wodę z gruntu, i dreny główne czyli zbiorniki odprowadzające wodę dostarczoną małemi drenami do rowów, strumyków etc. Dreny główne muszą zatém być zawsze niżéj umieszczane od małych, a ich głębokość w ziemi zależna jest od głębokości rowków najmniejszego kalibru; nadto dreny główne, większą ilość wody przepuszczając, wymagają większéj średnicy. Stosunek długości zbiorników do całkowitéj długości linij drenów, jest dość zmienny; w Belgji (Leclerc) przeciętna z bardzo wielu obserwacij wykazuje go nam na 15,8 na sto; — we Francji (Barral) na 16,9 na sto całkowitéj długości drenów. — Całkowita długość linij drenów na powierzchnią jednego morga, również nie jest stałą, nawet przy jednakowéj odległości linij. Powodem tego jest nieregularność gruntu tak w planie jak i przekrojach, oraz rozmaite przeszkody tak na powierzchni jak i wnętrzu gruntu się znajdujące. Średnią dlugość otrzymać możemy, biorąc przypuszczalnie grunt zupełnie regularny tak co do kształtu zewnętrznego jak i nierówności niwelacyjnych. Przyjąwszy tedy np. za powierzchnię jednego morga 300-prętowego, prostokąt mający 20 prętów szerokości (300 stóp), na 15 pr. długości (225 stóp), otrzymamy tablicę, w któréj rodzaj ziemi przyjęto średni rodzajny lekki, dozwalający przypuszczać spadek linij pochyłych 8 na 100 i natężenie siły włoskowatości 1',39. Głębokość drenów (kol. 3) obliczoną została według zasady wyżéj podanéj. Powierzchnia rowków małych (kol. 9) w przypuszczeniu szerokości tylko trzycalowéj (0',25) u spodu, — a zbiorników (kol. 10) dając im głębokość o 0',4 większą nad odpowiednią głębokość małych rowków.

Tablic podobnych uformować można tyle, ile w praktyce natrafiamy rodzai gruntów.

Numer porządkowy	Odległość linij drenów w stopach	Głębokość linij drenów w stopach	Długość rowków całkowita w stopach			Szerokość w koronie		Powierzchnia w stop. kw.		Ilość ziemi wzruszonéj w stopach sześciennych			Koszt roboty grabarskiéj		
			Dreny małe	Dreny zbiorniki	Ogółem	Rowku małego	Zbiornika	Rowku małego	Zbiornika	W rowkach małych drenów	W zbiornikach	Ogółem	Od wykopania 1-go pręta długości rowu po	Ogółem	
													kop.	rs.	kop.
1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.	11.	12.	13.	14.	15.	16.
1	10	4',02	6750	300	7050	1,17 (14 c.)	1,33 (c. 16)	2',85	3',49	19238	1047	20285	6	28	20
2	15	4',12	4500	300	4800	1,17	1,33	2',93	3',57	13185	1071	14256	6,5	20	80
3	20	4',22	3375	300	3675	1,25 (15 c.)	1,42 (c. 17)	3',17	3',89	10699	1167	11866	7	17	15
4	25	4',32	2700	300	3000	1,25	1,42	3',24	3',96	8748	1188	9936	7,5	15	00
5	30	4',42	2250	300	2550	1,33 (16 c.)	1,50 (c. 18)	3',49	4',24	7853	1272	9125	8	13	60
6	35	4',52	1935	300	2235	1,33	1,50	3',57	4',32	6908	1296	8204	8,5	12	67
7	40	4',62	1688	300	1988	1,42 (17 c.)	1,59 (c. 19)	3',89	4',62	6566	1386	7952	9	11	93
8	45	4',72	1500	300	1800	1,42	1,59	3',96	4',71	5940	1413	7353	9,5	11	40
9	50	4',82	1350	300	1650	1,50 (18 c.)	1,66 (c. 20)	4',24	5',01	5724	1503	7227	10	11	00
10	55	4',92	1226	300	1526	1,50	1,66	4',32	5',10	5296	1530	6826	10,5	10	71
11	60	5',02	1125	300	1425	1,59 (19 c.)	1,75 (c. 21)	4',62	5',42	5198	1626	6824	11	10	45

Z wykazanych cyfr jasno widać w jakim kierunku należy postępować, by zaprowadzić oszczędności;—bardzo mała różnica w głębokości stanowi wiele o cenie.

Pominąwszy już pierwsze dwie pozycje wykazujące rezultata na odległość 10 i 15 stóp, prawie nigdy przy głębokości stóp 4 nie praktykowaną, przystąpimy do porównania kosztów spowodowanych drenowaniem co 25 i 50 stóp.

W pierwszym razie mamy:

Drenów małych calowych . . .	sztuk 2.700				
Nadto licząc 5% na stłuczenie .	„ 135				
	sztuk 2.835	po 11 rs.	tysiąc	rs.	31,19
Mufek czterocalowéj długości do rur jednocalowéj średnicy	sztuk 2.835	po 6 rs.	tysiąc	rs.	17,01
Rurek na zbiorniki trzycalowych	sztuk 300				
Nadto licząc 5% na stłuczenie .	,, 15				
	sztuk 315	po 20 rs.	tysiąc	rs.	6,30
Za same więc rury ogółem				rs.	54,50

W drugim razie (odległości linij drenów stóp 50.:

Drenów małych calowych . . .	sztuk 1.350				
5% na tłuczenie . .	„ 68				
	sztuk 1.418	po 11 rs.	tysiąc	rs.	15,60
Mufek czterocalowéj długości do rur jednocalowéj średnicy	sztuk 1.418	po 6 rs.	tysiąc	rs.	8,50
Rurek na zbiorniki trzycalowych	sztuk 300				
5% na stłuczenie .	„ 15				
	sztuk 315	po 20 rs.	tysiąc	rs.	6,30
Za rury więc ogółem				rs.	30.40

Różnica zatém w koszcie rur jest już rs. 24,10.

Daléj w pierwszym razie należy wyrzucić na boki rowu ziemi stóp sześciennych 9.936, odpowiadających długości rowu stóp 3.000, czyli 200 prętów, licząc po kop. 7,5 od jednego pręta, mamy rs. 15.

W drugim razie jest tylko 7.227 stóp sześciennych ziemi wydobytéj z długości rowu stóp 1.650, czyli 110 prętów, licząc od jednego pręta po kop. 10, otrzymamy rs. 11.

Korzyść zatém i tym razem jest po stronie drenowania głębszego, i na powierzchnią jednego morga, wynosi rs. 4,—co razem z poprzednią oszczędnością, czyni poważną sumę rs. 28,10 na morg.

Nadto doliczyć jeszcze należy, zysk na transporcie mniejszego ciężaru, mniejszéj liczby rur, oraz zmniejszenie wszystkich wydatków zależnych od długości rowu, jak to: regulacja spodu, zasypywanie, ubijanie i równanie.

Wpływ głębokości drenów na koszta osuszenia, lub przy jednakowych kosztach na zwiększenie powierzchni i objętości gruntu osuszonego, da się dokładnie zauważyć, na załączonym poniżéj wykazie, sporządzonym staraniem p. Parkes.

Głębokość drenów	Odległość linij drenów	Objętość ziemi zdrenowanej za 10 centymów	Powierzchnia ziemi zdrenowanéj za 10 centymów	Objętość całkowita ziemi osuszonéj na powierzchni jednego hektara
$0^m,61$ (2',11)	$9^m,31$ (25',38)	$3^{m^3},130$	$5^{m^2},138$	6087^{m^3}
$0^m,91$ (3',15)	$10^m,21$ (35',45)	$6^{m^3},818$	$7^{m^2},460$	9132^{m^3}
$1^m,21$ (4',20)	$15^m,24$ (52',91)	$9^{m^3},162$	$7^{m^2},485$	11608^{m^3}

Cyfry zawarte w powyższéj tablicy dowodzą, że podwoiwszy głębokość drenów, zwiększamy o połowę powierzchnią, a trzykrotnie objętość gruntu osuszonego przy jednych i tychże samych kosztach nakładu.

Znając całkowitą długość rowków dla rurek najmniejszego kalibru i zbiorników, łatwo obliczyć na każdą prawie z praktykowanych odległości linij drenów, ilość rur i mufek wymagalnéj średnicy, potrzebną do odwodnienia przestrzeni jednomorgowéj i tak:

(W poniższéj tablicy przyjęto tylko 5% na zniszczenie rurek przy ich przewożeniu; procent ten naturalnie jest względnym, bo zależy od dobroci rurek, rodzaju i odległości transportu, oraz staranności przy ładowaniu i wyładowywaniu).

Numer porządkowy	Odległość drenów w stopach	Ilość rurek potrzebnych na powierzchnię jednego morga, zwiększona 5% na stłuczenie			Cena rurek				Waga rurek w pudach			
					Na 1000 sztuk			Ogółem na powierzchnię jednego morga	Na 1000 sztuk			Ogółem na powierzchnię jednego morga
		Jednocalowe sztuk	Mufki 4-calowéj długości sztuk	Trzycalowe na zbiorniki	Jednocalowe po rs. 11	Mufki po rs. 6	Trzycalowe po rs. 20		Jednocalowe 38 pudów	Mufki do jednocalowych rurek 21,5 pudów	Trzycalowe zbiorniki 129,5 pudów	
					rs.	rs.	rs.	rs.				
1	10'	7088	7088	315	77,97	42,52	6,30	126,79	269,3	152,4	40,8	462,5
2	15	4725	4725	315	51,98	28,35	6,30	86,63	179,5	101,5	40,8	321,8
3	20	3544	3544	315	38,98	21,26	6,30	66,54	134,6	76,2	40,8	251,6
4	25	2835	2835	315	31,19	17,01	6,30	54,50	107,7	61,0	40,8	209,5
5	30	2363	2363	315	25,99	14,18	6,30	46,47	89,8	50.8	40,8	181,4
6	35	2032	2032	315	22,35	12,19	6,30	40,84	77,2	43,7	40,8	161,7
7	40	1773	1773	315	19,50	10,64	6,30	36,44	67,4	38,1	40,8	146,3
8	45	1575	1575	315	17,33	9,45	6,30	33,08	59,8	33,9	40,8	134,5
9	50	1350	1350	315	15,60	8,50	6,30	30,40	53,9	30,5	40,8	125,2
10	55	1288	1288	315	14,17	7,73	6,30	28,20	48,9	27,7	40,8	117,4
11	60	1182	1182	315	13,00	7,09	6,30	26,39	44,9	25,4	40,8	111,1

Ciężar rur, tak ważną odgrywający rolę w kosztach transportu, nie jest zawsze jednaki; przy jednéj i téj samej średnicy rurki i długości, zależy od rodzaju gliny i jéj wypalenia. Jako porównanie jednak służyć może wykaz następujący:

Wymiary rur i mufek	Ciężar 1000 sztuk w pudach		
	Minimum	Maximum	Średni
Rury średnicy wewnątrz. 1 cal (0^m,025)	37	39	38
„ „ „ 1 ½ cala (0^m,035)	59	62	60,5
„ „ „ 2 cale (0^m,05)	83	91	87
„ „ „ 2 ½ cali (0^m,06)	102	111	106,5
„ „ „ 3 cale (0^m,07)	121	138	129,5
„ „ „ 3 ½ cali (0^m,08)	142	169	155,5
Mufy do rur średnicy wewnętrz. 1 cala	21	22	21,5
„ „ 1 ½ cala	28	32	30
„ „ 2 cali	40	46	43
„ „ 2 ½ cali	51	57	54
„ „ 3 cali	59	65	62
„ „ 3 ½ cali	67	74	70,5

Co do objętości rur, przyjąć można (przy ich stopowéj długości i czterocalowéj mufek), że tak przy wypalaniu ich w piecu, jak i ładowaniu na wozy, na jedną stopę kubiczną, nie zmieści się więcéj nad 20—25 sztuk średnicy calowéj i dwucalowéj, mufek zaś sztuk trzy razy więcéj.

Rozpatrzywszy tedy czynniki stanowiące o koszcie drenowania, możemy teraz dla objaśnienia złożyć szczegółowy rachunek kosztów zdrenowania jednego morga. Przyjąwszy średnią odległość między linjami drenów, na stóp 40, otrzymamy:

1. Rur calowéj wewn. śred. sztuk 1.773 po rs. 11 za tysiąc rs. 19,50
   Mufek do rur calowych sztuk 1.773 po rs. 6 za tysiąc ([1]) „ 10,64
   Rur 3-calowych na zbiorniki sztuk 315 po rs. 20 za tysiąc „ 6,30
2. Wykopanie rowu długości stóp 1.988, czyli prętów 132,5 po kop. 9 od jednego pręta . . . . „ 11,93
3. Regulowanie spodu rowu na długości stóp 1.988 . . . „ 1,00

([1]) Potrzeba użycia mufek jest zależną od rodzaju gruntu; częstokroć są one zbytecznemi, koszt zatém zmniejszyłby się odpowiednio.

Z przeniesienia . . . rs. 49,37

4. Układanie rurek—jeden zręczny robotnik ułoży w ciągu 10 godzin dziennéj pracy ilość rurek przypadającą na przestrzeni jednego morga . . . . „ 0,75
5. Zasypywanie rowów, udeptywanie, równanie. Jeden robotnik jest w stanie zasypać rów w ciągu dnia 800 do 900 stóp długości,—licząc po 45 kop. za dzień . . „ 1,04
6. Dodatkowe roboty, jak okna, studzienki—mech potrzebny częstokroć — umocowanie łączenia się rur i wylotów, stanowiące razem z nieprzewidzianemi wydatkami $^1/_{20}$ sumy powyższéj . . . . „ 2,84

Ogółem . . . . . . rs. 54,—

Do sumy téj doliczyć należy w dalszym ciągu:

1. Koszta transportu, które muszą być za każdym razem inne. Wpływa na nie głównie odległość od fabryki. Fabryki w okolicach Warszawy i wzdłuż linij kolei żelaznych założone, dostarczać mogą swój wyrób na najbliższą stacją; wliczyć więc tylko jeszcze potrzeba, władowanie na wagon,—koszt $^1/_{40}$ kop. za pud od wiorsty, według taryfy obowiązującéj drogę żelazną Warszawsko-Wiedeńską i Bydgoską, przeładowanie z wagonów na wozy i odstawa ze stacji na miejsce. Wyżéj podana waga rur i ich objętość, dozwalają w każdym szczególnym wypadku dokładnie obliczyć tę pozycję.

Niektóre linje kolei żelaznych zagranicznych, dla ułatwienia ameljoracji, redukują zwykle, lub nawet zupełnie znoszą (Chemin de fer d'Orléans) opłatę od przedmiotów wpływających stanowczo na podniesienie produkcyjności gruntu;—ustępstwo to wkrótce zostaje wynagrodzoném, bo zwiększona objętość i ciężar zboża wywożonego następnie, sowicie opłacają tę pozorną bezinteresowność.

2. Wynagrodzenie technika, również zmienne bardzo, albowiem zależy od całkowitéj przestrzeni mającego się osuszać gruntu. Towarzystwo poznańskie, które miało się zajmować meljoracjami rolnemi, przyjęło za normę 60 talarów od powierzchni nieprzechodzącéj 100 morgów, zniżając następnie opłatę, w miarę wzrastającéj powierzchni. Taryfa ta niżéj przy formularzu umowy tegoż towarzystwa (§ 1) wyłuszczona, mogłaby służyć za punkt wyjścia i u nas — bezwzględnie stosowaną być jednak nie może, szczególniéj gdyby szło o warunki między osobami prywatnemi.

3. Koszta nadzwyczajne, wywołane obowiązkiem przeprowadzenia wód przez posesje niżéj umieszczone sąsiadów, nie dadzą się nawet

przybliżenie ocenić ([1]), jak również i wszystkie inne wydatki, spowodowane nieprzyjaznemi warunkami gruntu; — koszta te częstokroć są tak znaczne, że zmuszają do wyrzeczenia się korzyści jakie zapewnia drenowanie.

Ograniczywszy o ile tylko można koszta nakładu, drenowanie pozostaje zawsze jeszcze operacją kosztowną. Z tego téż względu, mimo znacznych i niezaprzeczonych jego korzyści, mimo stałego i stanowczego polepszenia roli, jakie sprowadza, te nawet grunta które niezmiernie cierpią od wilgoci i dla których drenowanie jest jedyném lekarstwem, nie będą mogły rychło z niego korzystać w tych stronach kraju, gdzie ziemia stoi nisko w cenie, bo tam nakład jednorazowy, prześcigający nieraz o wiele całkowitą jéj wartość, rzadko mógłby być racjonalnym. Majątki nawet w szczęśliwszych położone warunkach, tak co do dobroci ziemi, łatwości komunikacji, jak i zbytu produktów, rzadko kiedy powinnyby być w całości poddane operacji drenowania; wybiera się zwykle najlepszą część roli, najwięcéj względnie cierpiącą od wilgoci, gdyż koszt poniesiony będąc wysokim procentem produkcji łagodzony, mniejszym wtedy staje się ciężarem.

Brak towarzystwa ze znacznym kapitałem i odpowiednią gwarancją, podejmującego się sposobem amortyzacyjnym przeprowadzania meljoracij rolnych, stoi obecnie najwięcéj na przeszkodzie normalnemu, odpowiedniemu potrzebie rozwijaniu się czynności drenowania. Chętnych do drenowania i dzisiaj byłoby wielu, lecz obecnie chęci nie wystarczają, — potrzeba kapitału. Kapitał taki mogłaby dać jakaś spółka, na mocy warunków pewnych, stale raz określonych, mając sobie udzielone zapewnienie hypoteczne. Spółka taka czyniłaby za właściciela ziemi nakłady, uiszczane następnie, po dwóch np. latach, rocznemi ratami w mniéj lub więcéj długim czasie, gdy spłata taka nie byłaby już właścicielowi ciężarem, dzięki korzyściom z drenowania osiąganym.

W ostatnich czasach zawiązała się w Warszawie spółka drenarska z dwóch osób złożona, ale ta na innych zapewne warunkach działać będzie i początkowo na małą tylko skalę. Stowarzyszenie większego zakroju, o jakiém mówiliśmy, wprowadził niegdyś w życie poznański Tellus, zamierzając działać i u nas w Królestwie. O warunkach umowy jakie to towarzystwo zawierać miało, pomówimy później.

Okolice, gdzie ludność jest największa, grunt najlepszy, zatém w wysokiéj cenie, komunikacje pewne, łatwe, i rozgałęzione, położone w po-

([1]) Tém bardziéj u nas, gdzie prawnie, tylko wody naturalnie po powierzchni gruntu spływające, sąsiedzi obowiązani są przyjąć.

bliżu miast lub znacznych fabryk, powinny być, i bezwątpienia są w najlepszych warunkach, sprzyjających zastosowaniu drenowania. Sąsiedztwo miast mniejszych nie wielkiéj tu może być wagi. Inaczéj rzeczy miećby się powinny z sąsiedztwem fabryk, które albo w posiadaniu jednego właściciela lub spółki, albo téż pozostając w generalném zawiadywaniu jednego odpowiedzialnego dyrektora, mają nie krępowany żadnemi innemi względami interes jasno przed sobą postawiony. Mogłyby one za pomocą pewnego nakładu, nie wprost wyłożonego na podniesienie fabryki, lecz zużytego na prace nad wzrostem dobrobytu okolicy, swój własny interes korzystnie popierać.

Fabryki, a mianowicie cukrownie, bo o nich tu głównie mówić chcemy, żyją najbliższą okolicą; zwykle zakładane bywają w miejscowościach zapewniających im z przestrzeni pewnym promieniem zatoczonéj, obfity surowy materjał do przeróbki, jak również w centrum zbiegających się dróg, ułatwiających zwózkę i zbyt przerobionego towaru.

Otóż fabrykom tym potrzeba surowego materjału coraz więcéj, a z otaczającéj je przestrzeni w obecnym stanie rzeczy, nie można się spodziewać wzrostu produkcji; — przeciwnie obawiać się raczéj należy jéj zmniejszenia, dzięki plądrująco-wycieńczającemu systemowi prowadzonego dotychczas gospodarstwa, do czego fabryki pośrednio w znacznéj części się przyczyniły. Chcąc sobie zapewnić teraz dostateczną ilość materjału surowego, będą musiały zmienić sposób postępowania. Na ograniczoną przestrzeń, zasilającą każdą fabrykę, powinny one w swym własnym interesie starać się oddziaływać dodatnio, pokrzepiająco, a nie wyczerpująco jak dotąd. Do nich zatém należy czynić ułatwienia w dostawie nawozów sztucznych, w sprowadzaniu narzędzi rolnych, w uskutecznianiu robót drenarskich i t. p. Każda fabryka, godząc dobrze zrozumiany swój interes z interesami okolicznych właścicieli, szczędzić nie powinna wydatków na powyższe cele, w formie forszusów lub inaczéj, albowiem zostaną jéj zwrócone z sowitym procentem, nawet pod postacią dobrego obfitego materjału surowego. Szczególniéj téż na drenowanie zwrócićby powinny przedewszystkiém swą uwagę, bo najściśléj się wiąże z ich interesem, a łatwo dałoby się uskutecznić.

Każda cukrownia gromadzi wielką liczbę robotników, zajętych przeważnie podczas tak zwanéj kampanji, t. j. od października do połowy marca; rafinérja funkcjonująca późniéj, mniejszéj już wymaga obsługi. Ci ludzie zbywający, zręczniejsi aniżeli wzięci od pługa i brony, na wiosnę i jesień mogliby być używani do operacji drenowauia, uskute-

czniané w okolicznych dobrach, według planów i kosztorysów sporządzonych staraniem fabryki, przez techników, których każda fabryka kilku przynajmniéj w swym personelu prawie zawsze posiada; wyrób rur, oraz ich wypalanie, wypadłoby z wielu względów bez porównania taniéj w saméj fabryce, jak sprowadzenie ich z odległéj miejscowości, lub wypalanie na gruncie u każdego właściciela z osobna. Ciągłe stosunki okolicy z fabryką, widoczne korzyści wypływające z jéj istnienia i działalności, popularyzując ją w oczach wielu, wywoływałyby tę ufność i wiarę, na jakich pomyślność i dobrobyt stron interesowanych polega. Fabryka każda mając kredyt znaczny, pieniądz zatém tańszy, bez żadnéj straty dla siebie, nawet chwilowéj, mogłaby przedsięwziąść operacje drenowania okolicy, działając w promieniu coraz głębiéj sięgającym. Zwrot sum wyłożonych mógłby być obliczonym, i z procentem odpowiednim, rozłożonym na pewną liczbę rat, perjodycznie uiszczanych, wzrost zaś produkcji tą meljoracją gruntu wywołanéj, fabryka by najpierw odczuła.

Wielkie gorzelnie i młyny parowe są nieledwie w takichże samych warunkach co i cukrownie; nie tyle jednak, a szczególniéj młyny, zależne są od najbliższéj okolicy,—bo produkt surowy jaki przerabiają względnie do wartości, przy mniejszéj bez porównania wadze, mniejszą przedstawia objętość — koszt więc transportu z dalszych nawet okolic, nie tyle jest uciążliwym co dla buraków.

Warunki układu fabryk z właścicielami ziemskiemi w przedmiocie drenowania, mogą być prawie wszędzie jednakie, nie zdaje nam się bowiem, aby zmiany motywowane szczególnemi miejscowemi okolicznościami, były do tyla ważne, by ogólna forma i treść warunków, nie mogły być spólnemi i obowiązującemi dla wszystkich.

Za podstawę do umów, mających na celu meljoracje rolnicze, służyć może następujący formularz, niegdyś przez Tellusa wypracowany, który dla przykładu i objaśnienia tutaj przytaczamy:

1. Do żądania ustnego lub piśmiennego o podjęcie roboty. wchodzącéj w zakres drenowania, osuszania lub irygacji łąk, powinny być dołączone objaśnienia, co do natury projektowanych robót, i podana w przybliżeniu ilość mórg mającéj się ulepszyć przestrzeni. Prócz tego interesant, dołączyć winien na pokrycie kosztów przygotowawczych na przestrzeń nie przechodzącą 100 mórg, 60 talarów; — za każdy mórg przewyżki nad 100 do 250 mórg po 15 sgr. za mórg; za przewyżkę od 250 do 400 mórg po 10 sgr.; za przewyżkę nad 400 mórg po 5 sgr. za mórg.

Gdyby układ w celu wykonania projektowanych robót zawarty został, zaliczki te do ogólnéj sumy kosztów się policzą,—w przeciwnym razie pokryją koszta badań.

2. W skutku takiego żądania interesanta, zjeżdża na grunt inżynier lub jego zastępca, dla zbadania miejscowych warunków, t. j. zrobienia pomiarów, niwelacji, rozpoznania natury gruntów i innych warunków miejscowych. Na podstawie tych poszukiwań wypracuje inżynier kosztorys szczegółowy i takowy interesantowi i spółce do przyjęcia przedstawi.

3. Koszta kosztorysem wykazane stanowią stałą umówioną cenę, za którą spółka projektowane roboty własnym kosztem wykonywa pod naczelnym dozorem swego inżyniera.

Roboty rozpoczną się natychmiast, skoro na to zezwoli pora roku i stosunki klimatyczne.

4. Spółka zobowiązuje się przez rok cały po oddaniu robót czynić własnym kosztem wszelkie poprawki, jakieby z winy niedokładnego wykonania okazały się potrzebnemi, a któreby przy zdaniu robót nie były dostrzeżone.

5. Za wszelkie uszkodzenia, jakieby przez zaniedbanie, lub złą wolę urzędników dominialnych, lub osób trzecich—za wszystkie jedném słowem nie z winy spółki wynikłe—takowa nie jest odpowiedzialną.

6. Od sumy kontraktem objętéj, interesant winien będzie opłacać spółce 7% rocznego procentu, z tém jednak zastrzeżeniem, że podniesienie dyskonta bankowego nad 4% (u nas 6%) równocześnie odpowiednie podniesienie opłacanego procentu za sobą pociągnie.

Spłata sumy kontraktowéj rozłoży się na pięć rat, uiszczanych w pewnych terminach przez lat pięć.

Spłata kapitału, rozpocznie się dopiero z rokiem nowym po zaczęciu robót.

7. Jako gwarancję za należące się jéj wypłaty, spółka będzie żądała odpowiedniego zabezpieczenia przez wexle, hipoteki lub zastawy.

8. W razach, gdzieby było kilka systemów do przeprowadzenia, które tylko w kilku latach wykonać się dadzą, układ na całość robót zawarty, pociąga za sobą wymaganie spółki do zabezpieczenia na całość kosztów.

Specjalnemu układowi pozostawia się w takich razach oznaczenie terminu od jakiego oprocentowanie i spłata kapitału się rozpocznie.

9. Wszelkie spory, jakieby co do dokładności robót wykonanych lub z innych powodów mogły powstać pomiędzy spółką a interesantem, rozstrzyga ostatecznie sąd polubowny, z wykluczeniem drogi prawnéj.

Każda strona naznacza do takowego jednego inżyniera, a stałym superarbitrem jest technik.....

10. Rok przedsięwzięcia liczy się stale od 1 stycznia.

W innych krajach wiele towarzystw przyjmuje na siebie obowiązek dokonywania robót meljoracyjnych, czuwania nad ich czasowym utrzymaniem, pod warunkami mniéj lub więcéj korzystnemi dla właścicieli ziemskich. Wspomnimy tu na zakończenie trochę szczegółowiéj o usiłowaniach rządu francuskiego, forytujących czynności drenowania.

Znakomite rezultata osiągnięte za pomocą drenowania, tak w Anglji, jak i w wielu okolicach francuskiego terytorjum, zwróciły uwagę rządu. Prawo z 10 czerwca 1854 r. wskazało środki mające znieść główne przeszkody, jakie prawo cywilne poprzednio obowiązujące, mogło przeciwstawić rozwojowi drenowania. Według treści tego prawa, drenowanie, względnie do korzyści jakie sprowadza dla kraju, zrównane jest z irygacją. Prawo zatém drenowania służy każdemu, chociażby nawet wykonanie téj czynności wytwarzało dla właścicieli sąsiednich pewne ciężary, jak np. tworzenie rezerwoarów dla wód pochodzących z drenowania; atoli odpływ tych wód na grunta niżéj położone, nie może być narzuconym inaczéj, jak za odpowiedniém wynagrodzeniem. Domy, ogrody, parki, zagrody w bliskości zabudowań się znajdujące, są wyjęte z pod téj służebności.

Właściciele posiadłości sąsiednich, lub znajdujących się w obrębie przestrzeni zajętéj robotami, mają prawo zużytkować roboty wykonane w interesie usunięcia wód z ich własnych posiadłości, stosownie do reguły wyżéj wymienionéj. W tym przypadku znosić muszą ciężary: 1) część proporcjonalną kosztów robót wykonanych, z których korzystają; 2) koszta wypływające z zmian w robotach, jakie może wywołać prawo sąsiadów w razie chęci korzystania z tychże robót; 3) na przyszłość część obowiązująca kosztów utrzymania robót, które są spólnemi.

Natychmiast po ogłoszeniu prawa wyżéj wymienionego, zauważono, iż powstawać zaczęły stowarzyszenia, prace drenarskie na celu mające, w wielu bowiem miejscowościach, rolnikowi brakło pieniędzy dla zaspokojenia samemu pierwszych wydatków. Rząd francuski biorąc przykład z Anglji,—która w téj okoliczności uczyniła wyjątek radykalny w swych zwyczajach nie mieszania się nigdy do spraw prywatnych, — zauważył, że przypuszczalne korzyści z drenowania będą tak znaczne, iż czynność tę rozpowszechniać i umożebniać należy, udzielając w tym celu pożyczki i forszusa rolnikom. Anglja wypożyczyła swym rolnikom paręset miljonów franków na prace drenarskie, zapewniając im przytém także inne udogodnienia; należało więc rządowi francuskiemu

okazać się nie mniéj dbałym o dobro obywateli kraju; to téż prawo z dnia 17 lipca 1856 r. określiło zasady udzielania zapomóg przez rząd i uregulowało sposób i warunki pożyczek.

Artykuł 1-szy orzeka, że suma 100 miljonów franków przeznaczoną została na pożyczki mające jedynie na celu czynności drenowania. Minister finansów określa corocznie wysokość kredytu, którym minister rolnictwa będzie mógł rozporządzać w myśl tego artykułu.

Artykuł 2-gi brzmi jak następuje: pożyczki udzielane na mocy niniejszego prawa zwrócone będą skarbowi w ciągu lat 25 ratami rocznemi, zawierającemi umorzenie kapitału i procent po 4%. Pożyczający ma zawsze prawo zwolnienia się wcześniéj z należności, czy to w części, czy w całości. Pobór rocznych spłat w ten sam odbywa się sposób, co i pobór podatków. Paragrafy 2 i 3 powyższego artykułu traktują o przywilejach nadanych skarbowi nad gruntami zdrenowanemi, i środkach zabezpieczenia tychże przywilejów.

Wykonanie prawa z 17 lipca 1856 r. przedstawiło pewne niedogodności, które należało koniecznie usunąć, chcąc zapewnić skuteczne jego funkcjonowanie, t. j. osiągnięcie celu jaki miało sobie zakreślony. Nowe prawo z dnia 28 maja 1858 r. podstawiło w miejsce rządu Towarzystwo kredytu gruntowego francuskiego (Societé du Crédit foncier de France).

Artykuł pierwszy tego nowego prawa, upoważnia Tow. Kred. Grun. fran. do dawania pożyczek przewidzianych art. 1-m prawa z 17 lipca 1856 r. Artykuł drugi nadaje temuż Towarzystwu prawa i przywileje przysługujące skarbowi publicznemu. Coroczne spłaty dopełniane przez dłużników, powinny być w miarę ich wpływu obracane na umorzenie obligacij zwanych „obligacjami drenowania,“ — do puszczania których w obieg z gwarancją skarbu, w sumie corocznie przez ministra finansów oznaczonéj, Tow. Kredytu Gruntowego zostało upoważnione.

Wkrótce potém (28 września 1858 r.) skarb zawarł umowę z Tow. Kred. Gruntowego francuskiego, osnowa któréj w streszczeniu jest następująca:

Towarzystwo Kred. Grunt. francuskiego, zostaje upoważnioném do udzielania z gwarancją rządową pożyczek, serjami, w formie obligacij, zwanych obligacjami drenowania; obligacje te mogą być wypuszczane niżéj wartości nominalnéj, lecz spłacane być muszą al pari; — emisje tych obligacij mają miejsce aż do wysokości sumy zakładowéj, stanowiącéj kapitał stu miljonów franków. Kapitał ten ma być wyłącznie poświęcony na pożyczki ułatwiające przeprowadzenie drenowania, sto-

sownie do art. 1-go prawa z dnia 17 lipca 1856 r. Wypuszczenie obligacij nie może mieć miejsca inaczéj jak za upoważnieniem Ministra Rolnictwa i Finansów, którzy oznaczają każdorocznie wysokość, termin, stopę, i inne warunki emisij. Obligacje powinny być spłacone najpóźniéj w przeciągu 25 lat, od chwili ich wypuszczenia. Liczbę obligacij przeznaczonych corocznie do umorzenia, oznacza Minister Finansów, który jeśli uzna za właściwe, może przyśpieszyć regularny bieg amortyzacji, w stosunku do uiszczanych przed terminem spłat przez pożyczających (art. 5).

Skarb płaci Towarzystwu Kredytowemu komisowego 45 centymów rocznie za każde 100 franków wypożyczonego kapitału, a to tytułem wynagrodzenia za przyjęte przezeń ryzyko, i za ogólne koszta z operacji téj wypływające. Komisowe to może być zmniejszone do 35 centymów, w razie, gdyby Towarzystwo zażądało gwarancji hypotecznéj. Gdyby emisja obligacij drenowania, po kursie nominalnym nie dała się uskutecznić inaczéj jak pod warunkiem podniesienia stopy procentowéj nad 4%, lub gdyby w ogóle nie można było zrealizować ich al pari,— wówczas niedobór jakiby się z tego tytułu okazał, pokryty będzie przez skarb. Natomiast liczyć się będzie na rzecz skarbu zysk osiągnięty w razie emisji wyżéj pari. Rachunek obligacji i pożyczek winien być regulowany co sześć miesięcy.

Towarzystwo Kredytu Gruntowego, nie widząc w powyższych operacjach odpowiednich dla siebie korzyści w stosunku do przyjmowanego ryzyka, wymagało od biorących pożyczki załatwienia różnych formalności, jak np. zupełnego uregulowania praw własności, zapewnienia hypotecznego i t. d., w skutek czego nie wiele osób z prawa z r. 1856 korzystać chciało. Że zaś nieraz i pieniądze na dogodniejszych można było dostać warunkach, przeto prywatni właściciele woleli ponosić nakłady drenowania, bez pośrednictwa Tow. Kredytu Gruntowego.

Na podobnych powyższym zasadach mogłoby z ogromném powodzeniem i korzyścią dla kraju działać nasze Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, postarawszy się o odpowiednie pozwolenie władzy. Czyż nie byłoby to jedném z lepszych przeznaczeń dla funduszu *użyteczności publicznéj*, jaki Towarzystwo posiada, a który o ile wiemy bezczynnie teraz sobie spoczywa? Przeprowadzenie drenowania w naszym kraju leży nawet we własnym interesie Towarzystwa, gdyż operacja ta podniosłaby znacznie wartość posiadłości ziemskich, i polepszyłaby ogólne warunki gospodarcze. Warto więc, aby Dyrekcja Główna Towarzystwa wzięła tę sprawę pod uwagę, i zajęła się nią na serjo.

Udzielanie zapomóg na meljoracje rolne, zwłaszcza na drenowanie i irrygacją powinnoby także wchodzić w zakres młodych naszych banków. Wszak operacja to pewna i zyskowna. Prawda, że kapitał zostaje na dłuższy czas uwięziony, — ale u nas czynności handlowe banków są jeszcze na tym stopniu rozwoju, że bez żadnéj szkody dla nich część kapitału dałaby się zwrócić w inną stronę. Wreszcie banki mogłyby brać wyższy procent jak od operacij handlowych; powiększyłyby sobie tém dywidendę nic nie ryzykując. Gdyby zaś banki nie chciały więzić swych własnych kapitałów w téj operacji, mogłyby przyjąć na siebie rolę pośredników, zbierając potrzebny kapitał przez wypuszczenie obligacij. Jak widzimy, *idzie tu tylko o inicjatywę*, — ale to tak ciężko otrząsnąć się z rutyny i zboczyć z utartéj drogi! Obawiamy się zatém, że słowa nasze pozostaną głosem na puszczy, jakkolwiek korzyści z urzeczywistnienia naszéj propozycji są niewątpliwe i wszechstronne.

Alexander Sadkowski.

EKONOMIKA PRZEMYSŁOWA.

WŁASNOŚĆ I PRAWO SPADKOWE

WYŁOŻYŁ

Fryderyk Passy.

I. Własność.

Przedmiot obecnego wykładu jest za obszerny, ażebym miał pretensję traktować go tu w całéj rozciągłości; nadto jest on bardzo drażliwy, delikatny. Kwestja własności jest jedną z tych, co najwięcéj dzielą ludzi między sobą i nietylko w słowach, ale w czynie. Kto wie jakie sprzeczności zdań istnieją w téj materji pomiędzy nami, tu zgromadzonymi, a tak harmonijnie usposobionymi, do jakich walk zawziętych zdolni bylibyśmy unieść się w sporach nad tą kwestją?

Mówiąc o *własności* musimy koniecznie, jeżeli nie wprost, to pośrednio, mówić o *komunizmie*; a będąc zwolennikiem własności, niepodobna niedotknąć systemu, a nawet osobistości wyznawców komunizmu, w sposób dla nich nie miły. Można to jednak uczynić w sposób nie dający powodu do urazy, w sposób łagodzący wszelką namiętność; tak sądzę, bo nie należę do liczby tych, co niezgodność z ich własném zdaniem, uważają za głupotę lub zbrodnię.

„Własność to rzecz jasna jak słońce," mówią—i słusznie. Jest ona podstawą, środkiem ciążenia naszego systemu społecznego, podobnież jak słońce jest środkiem systemu planetarnego. Ależ i o słońcu czy wszyscy mają należyte pojęcie? Zanim obserwacje i badania dowiodły, że słońce stoi nieruchome w środku systemu naszego, a ziemia krąży

w koło niego, jakże długo nauka walczyć musiała przeciwko złudnéj oczywistości pierwszego wrażenia.

Pierwsze wrażenie często daje o własności pojęcie niekorzystne. Jednym z wybitniejszych faktów, jakie spostrzegamy w społeczeństwie, jest niezaprzeczenie ów wielki, powszechny, nieustający fakt *nierówności*. Widzimy nieraz, jak człowiek pracujący ciężko, niekiedy nad siły, zaledwie zdoła, albo nawet nie jest w stanie zaspokoić pierwsze potrzeby własne, i swojéj rodziny, A obok niego widzimy, jak inny, bez pracy a przynajmniéj bez niepokoju i wysilenia, opływa we wszystko, a nawet marnotrawi, spożywając w jeden dzień tyle, co mogłoby wystarczyć na roczne utrzymanie kilku ludzi. Skądże ta ogromna różnica w ich położeniu? Oto, że jeden nie posiada nic oprócz rąk swoich,—nie ma własności, kiedy drugi posiada dobra, nieruchomości, kapitał—słowem *własność*, przynoszącą mu dochód, rentę, a będącą wynikiem pracy poprzedniéj, bądź własnéj, bądź jego przodków, bądź wreszcie osób obcych, które prawa swoje na niego przelały.

Szczerze mówiąc, panówie, kiedy się na te rzeczy spogląda, że tak powiem, okiem serca, nie zaś rozumu, nie można się oprzéć pewnéj zadumie, zdziwieniu, a nawet zwątpieniu. A zwątpienie to, prawie, rzec można, ten skandal, nie w samych może sercach ludzi mniéj uposażonych, z największą się budzi siłą; nieraz ten właśnie, kogo los wyżéj od innych postawił, spojrzawszy w głąb' sumienia, czuje że niczém téj wyższości nieopłacił, i sam sobie zadaje pytanie, co zrobił, ażeby być lepiéj od innych uposażonym.

Przyznajemy więc, że kwestja jest nader ważna i delikatna; sprzeczność opinji co do niéj możliwa jest przy najlepszéj wierze, należy więc w jéj rozbiorze być nietylko szczerym ale umiarkowanym.

Zatrzymując uwagę nad obrazem dopiero skreślonym, uderzeni rażącą sprzecznością sytuacij, zapytujemy samych siebie: „Czyż nie ma środka przeciwko takiéj nierówności?“ I oto pierwsza odpowiedź jaka się nastręcza: „Środek jest bardzo prosty, — zaprowadzić spólność we wszystkiém. Wielkie udziały zmniejszą się, małe się zwiększą i porządek będzie zupełny. Zniknie zawiść, każdy będzie mógł pracą zdobyć właściwe stanowisko.“

Takie to pierwsze poruszenie wywołuje ta kwestja w sumieniu każdego prawie myślącego człowieka. Ale przychodzi rozwaga i znów stawimy sobie pytanie, czy środek zaradczy nie byłby gorszy niż samo złe, czy lekarstwo, nie gorsze od choroby. W systemie spólności, każdy pędziłby życie z dnia na dzień; pracowitość, pilność, wstrzemięźliwość, intelligencja, nie dają tu korzyści osobistych, bo dopuściwszy ta-

kie korzyści, trzeba dopuścić nierówność, o któréj zniesienie chodzi. Nie ma ani kary za niedołęstwo i marnotrawstwo, ani nagrody za pracę i oszczędność; trudno się spodziewać pracy bezinteresownéj, odkryć, dzieł wielkich rozmiarów, dokonanych przez ludzi niezależnych co do środków i czasu, a stanowiących w naukach, sztuce, przemyśle, ważne czynniki nieustającego pochodu ludzkości w postępie ogólnym, tworzących niejako zbiornik powszechny, z którego wszyscy czerpiemy bez ograniczenia. Nie ma dla cierpiących nędzę, nadziei podźwignienia w przyszłości; nie ma ofiar, ani szlachetnéj ambicji. Ojciec rodziny nie może marzyć o zapewnieniu synowi wyższego wykształcenia i dobrobytu za pomocą własnéj pracy i oszczędności. Słowem stalibyśmy się podobni do pszczół i mrówek, ale nie bylibyśmy ludźmi!

Czy jednak koniecznie musimy wybrać jedno lub drugie, czy rzeczywiście istnieje fatalny rozdział pomiędzy postępem a słusznością? Albo téż przeciwnie, należy odeprzéć zarzuty czynione własności, a raczéj uważać je jako niedotyczące saméj własności, lecz tylko pewnych wad istniejących obok niéj w społeczeństwie, często nawet pochodzących z naruszenia własności, — z niesprawiedliwości, gwałtu, wreszcie kradzieży,—w tém przekonaniu, że poszanowanie własności, w prawdziwém jéj znaczeniu, t. j. poszanowanie pracy i jéj owoców, nie jest źródłem krzywdy i nędzy, ale przeciwnie uświęceniem sprawiedliwości, największą dźwignią równości i postępu.

Co do mnie, mam to przekonanie i chciałbym je przelać w moich słuchaczów, o ile go nie mają. Uprzedzam, że ostatnim wynikiem, konkluzją téj konferencji, będzie zdanie: że *spólność* i *komunizm* są dwa całkiem różne pojęcia, że pomiędzy bogactwem przyrodzoném dla wszystkich dostępném, którego słusznie zrzekać się nie chcemy, a systemem bezwzględnéj równości używania, komunizmem zwanym, przedział jest nieskończenie wielki. Ale zanim przyjdziemy do téj konkluzji, postaramy się ją uzasadnić, wywnioskować.

Wiadomy jest axiomat, z którego wyprowadzają mniemane prawo wszystkich do owéj wymarzonéj równości komunistycznéj: Płody natury, mówią, należą do wszystkich, do całéj ludzkości; nikt nie powinien przywłaszczać sobie, za wyłączeniem innych, jakiejbądź cząstki spólnego nam wszystkim dobra. Natura jest to stół ojca rodziny, do którego każdy usiąść może dla używania w miarę potrzeby, ale nikt nie powinien zabierać cząstki mającéj nasycić innego.

Taki tedy jest ów pewnik: *owoce, płody, należą do wszystkich!* A więc dobrze, przyjmujemy ten punkt wyjścia: zgadzam się, że płody są dla wszystkich, ale płody takie jakie wydaje ziemia w pierwotnym jéj

stanie; zgòda i na to że ziemia dla wszystkich, lecz ziemia taka, jaką była przy samym zawiązku społeczeństwa ludzkiego.

Rzućmy okiem szeròko na powierzchnią globu, a ujrzymy dziwną istotę. W pewnych częściach Azji i Oceanji żyje ona jak dzikie zwierzę w lasach, karmi się liszkami owadów, goni za swą samicą jak za zdobyczą, i ujarzmia ją siłą. Tęż samą istotę spotykamy w drugim końcu świata, i widzimy jak zajmuje się rolnictwem i rękodziełami, przerzyna skały, przepływa morza, mierzy i oblicza przestrzenie nieba, wznosi przybytki nauce i sztukom, tworzy liczne zebrania w świetnych salach dla wysłuchania pouczającego słowa, albo przyjemnéj muzyki, a wreszcie udaje się spokojnie do zacisza domowego, gdzie spędza czas mile z towarzyszką życia, kochaną i szanowaną, z dziećmi, którym stara się dać wyższe od swego wykształcenie. Jakaż tu olbrzymia różnica! Jakimże sposobem, to dzikie zwierzę, w zupełności pochłonięte staraniem o codzienne wyżywienie, przekształciło się na istotę wyższą, bogatą, potężną, delikatną, słowem cywilizowaną i postępową? Jakim sposobem ta istota słaba, naga, bezbronna, ta *trzcina myśląca*, jak się wyraził Pascal, ćwiczeniem myśli, doszła do panowania nad tém wszystkiém, co pierwéj panowało nad nią?

Dokonał tego człowiek, bo nie został w stanie pierwotnym, zwierzęcym, — bo potrafił wyjść z położenia spólnego niejako pastwiska, — bo drogą przywłaszczenia, przekształcenia, zdołał wytworzyć sobie świat różny od tego w jakim się znalazł na początku.

W stanie pierwotnym człowiek szuka głównie pożywienia; naglony głodem, robi to samo co każde zwierzę,—rzuca się na wszelką możliwą zdobycz: chwyta uśpionego ptaka, zbiera dzikie owoce, wykopuje korzenie, z narażeniem otrucia, wybiera jaja z gniazd ptasich, — słowem pędzi życie istoty odosobnionéj, postawionéj w obec przyrody nieznanéj.

Znany jako założyciel Ekonomiki we Francji, Dr Quesnay, wyrzekł jeszcze w zeszłym wieku: „Płody, zapewne, są dla wszystkich, tak jak muchy latające w powietrzu są dla wszystkich jaskółek. Ale skoro jaskółce udało się złowić muszkę, niewypuszcza jéj z pyszczka i dobrze robi.“

Tak téż jest i z człowiekiem. W stanie pierwotnéj spólności, skoro który posiadł zdobycz dla zaspokojenia głodu, czyż nie jest odtąd jéj panem? czy można mu zaprzeczyć do niéj prawa? Jeżeli do téj chwili przedmiot ten należał do wszystkich, to znaczy, że czekał na właściciela. „Użyteczności, mówi Bastiat, znajdują się w około nas, ale musimy się co najmniéj schylić, ażeby je wziąć.“ Ta uwaga stosuje się

do wszystkiego, tak do płodów natury, jak i do odkryć i wyników badań naukowych, i jeśli używanie powszechne ma jakiebądź znaczenie, to tylko w ten sposób, że czegokolwiek dotknęła się ręka człowieka, to już do niego należy. Jest to prawdą oczywistą, tak, iż nawet zwierzęta, samym instynktem zachowawczym, czują wypływające z niéj prawo. Jaskółka trzymająca w dziobie schwytany owad, broni go zawzięcie jako swéj własności; pies co na łowach dognał zwierzynę, uważa ją za swoją zdobycz, a inne psy zwykle ustępują mu bez sporu.

Podobnież czyni człowiek: na wszelką pretensją do rzeczy przez niego posiadanéj, odpowiada: „Hola! miejsce zajęte. Dla posiadania téj rzeczy trzeba było spełnić warunki które ja spełniłem. To czego żądasz nie wchodzi w zakres prawa powszechnego; prawo to możesz wykonywać na wszystkiém co nie zostało zajęte, ale nie miéj pretensji do tego co jest owocem moich starań."

Idźmy daléj. Posiadaną zdobycz może człowiek, równie jak zwierzę, albo natychmiast spożyć, albo też zachować na późniéj, zrobić zapas na przewidziane potrzeby przyszłości. Takiéj przezorności dają nam przykład pewne zwierzęta: Wiadomo jak wiewiórki gromadzą sobie w skrytkach zapasy orzechów i żołędzi; w Kamczatce są stada myszy, które urządzają pod ziemią wielkie magazyny zboża, i częstokroć bywają zrabowane przez ludzi. Można więc nietylko wziąć, nabyć, ale i oszczędzić, zachować; takie przedłużenie posiadania stwierdza je i umacnia. Jest to już więcéj niż fakt zewnętrzny zawładnięcia rzeczą niczyją, jest to zarazem praca wewnętrzna — zastanowienia, przewidywania, przezwyciężenia siebie samego; skoro więc podwójna jest zasługa, słusznie powiedzieć można, że podwójne być musi prawo.

To też nikt nie zaprzecza dzikiemu prawa do uzbieranych gałęzi z których sobie buduje schronienie, do posiadania łuku przez siebie zrobionego, albo futra ze skóry zwierzęcia, którego zjadł mięso; nikt nie zaprzecza mu prawa zbudowania sobie chatki lub ziemianki, jak niegdyś u Piktów w Kaledonji, jak dziś u Eskimosów, i rozmaitych innych plemion. A jeśli się zdarzy, że taki właściciel chatki wypędzony bywa przez innych, to gwałt taki czują sami dzicy i sprawiedliwość często wymierzają.

Takie posiadanie nie może więc być zaprzeczone. „Lisy mają swoje nory, ptaki niebieskie swoje gniazda;" dla czegóżby człowiek, choć tyle posiadać nie mógł? To też w rzeczy saméj nie oto się toczą spory; chodzi tu o przywłaszczenie ziemi, o *własność ziemską*. „Dla czego, powiadają, dary przyrody mają byćześrodkowane w rękach nie wielu

uprzywilejowanych, jakiém prawem wyłączają oni innych od korzystania z dobroczynnych promieni słonecznych, i siły wytwórczéj ziemi?"

W tém to leży węzeł kwestji, przynajmniéj w obecnym jéj stanie, i nad tém przeważnie zastanawiać się będziemy w dalszym ciągu tego wykładu.

Zarzucają, iż niesłusznie wiele jest miejsc zajętych. Może jednak przekonamy się, że nie są one *zajęte*, lecz *przygotowane*, *wyrobione*. Z tego co powiedziałem o pierwszych postępach ludzkości można już podobny wyprowadzić wniosek. Ale idźmy daléj, śledząc uważnie te postępy, w przestrzeni i czasie, a wszędzie widziéć będziemy, że rozwój społeczeństwa jest w związku z poszanowąniem i ustaleniem własności.

Weźmy następujący fakt. Dla zachowania życia człowieka w stanie pierwotnym, dzikim, przy nędznych warunkach uganiania się za zdobyczą, częstego głodu, i innych brakach, opuszczania lub mordowania starców i niedołężnych, dla niemożności przenoszenia ich i żywienia,—słowem dla tego, żeby żyć w brudzie, nędzy i niepewności,—potrzeba jest, według licznych świadectw podróżników, przestrzeń około mili kwadratowéj ziemi nieuprawionéj na jedną istotę ludzką. Obaczmy potém cyfry statystyczne krajów ucywilizowanych; znajdziemy, że ziemia uprawiona przez spokojnego posiadacza, dbałego o jak największe jéj zużytkowanie, słowem, ziemia rządzona prawem *własności*, żywi i w ogóle utrzymuje bez porównania wygodniéj, na takiéj saméj przestrzeni, 2, 3, 4 tysiące ludzi i więcéj.

Czyż to nie jest skazówką, że sama własność zawiera w sobie siłę płodności, że cywilizacja nie zmniejszyła przezześrodkowanie źródeł naturalnych bogactwa, ale przez pracę wytworzyła źródła nowe; że nadała ziemi w stosunku do człowieka warunki bezpieczeństwa, płodności, zdrowia, — jakich nie posiadała w początku; że skutkiem tego ludzie w większéj nierównie liczbie, używają na ziemi życia wygodniejszego i łatwiejszego? Jeżeli zatém więcéj jest udziałów, i same udziały są większe, to własność nic nie zabrała, nie uszczupliła. Któżby z nas zamienił życie w obecnych warunkach, choćby nędzne, na posiadanie dzikiéj pustyni? Komuby na serjo proponować można, ażeby dla polepszenia losu, stanął nagi, odosobniony, bez narzędzi i zapasów, w obec natury dzikiéj, ziemi *nieprzywłaszczonéj?*

W naszych zresztą czasach istnieje fakt, w obec którego zniknąć powinna różnica i sprzeczność, upatrywane pomiędzy własnością ziemską a innemi źródłami, z jakich ludzie żyją,—faktem tym jèst swoboda tranzakcij. Ale i to przyznać trzeba, że nasze życie powiększéj części

polega na dawnych tradycjach i przesądach, na dawnych sympatjach i zawiściach; że dziś często oburzamy się na nadużycia przeszłości. Niegdyś własność ziemska była wyłącznością; dawała szczególne prawa i przywileje i nie dla wszystkich była dostępna. Siła, nadużycie, podstęp, przywiléj — skupiały ją w rękach nie wielu, a prawo niedozwalało przejścia z tych rąk, choćby niegodnych i nieudolnych, do innych, nawet najzdolniejszych, — słowem, istniała kasta właścicieli ziemi, która wyłączała ogół z prawa jéj posiadania. Dziś jednak własność ziemska dla wszystkich jest dostępną; dziś nie istnieją odrębne klasy właścicieli i nie posiadających ziemi, również jak nie ma klas ludzi złych i dobrych, mądrych i głupich. Są zapewne posiadający i nie posiadający, również jak są zdolni i niezdolni, są tacy co dobrze i źle używają swych zdolności, ale między jednymi i drugimi nie ma żadnéj nieprzebytéj zapory, nierozdziela ich przepaść; przeciwnie, w każdéj chwili wolno przejść z jednéj kategorji do drugiéj, o ile się posiada stosowne do tego warunki.

„Przypuśćmy, mówi Fontenay, że ktoś kupuje kawał ziemi za 30.000 franków, czyniący dochodu 1.000 fr. Ażeby tym dochodem umorzyć zapłacony kapitał, potrzeba lat trzydziestu kilku, — czyli, że człowiek ten, jeżeli nie podniósł dochodu przez ulepszenia, nabył tylko prawo pracowania bez korzyści, a dopiero po dokonaniu ulepszeń, może ciągnąć zyski.“

Z tego prosty wniosek, że własność ziemska jest *warsztatem*, *narzędziem* jak każde inne, — i to nie najdoskonalszém. Widzimy ludzi z niczego dochodzących do znacznego majątku, chociaż nie posiadają ani piędzi ziemi; znaleźli oni źródło dochodu w rzemiośle, handlu, we własnéj osobie, w swoich zdolnościach, charakterze. Jako przykład mogę zacytować kobietę prostą, p. Michel, która przybywszy do Paryża, bez żadnych środków, bez wykształcenia i zacząwszy od drobnego handlu wiktuałami, prawością charakteru i intelligencją, doszła do tych krociowych obrotów i zysków rocznych 25.000 franków; umierając zostawiła pół miljona majątku. Pytam się, czy wielu znajdziemy właścicieli ziemskich, coby z téj własności podobne osiągnęli rezultaty?

Ale powiedzą mi: ta własność osobista nieulega zaprzeczeniu, bo jest wynikiem tylko pracy, bo wypływa niejako z duszy człowieka.

Odpowiadam, że tak samo się rzecz ma co do własności ziemskiéj. Ziemia sama przez się nie ma wartości, nic nie wytwarza bez pracy; może służyć jako umieszczenie zrealizowanych oszczędności na bardzo mały procent; jest to rękojmia pewna, ale nie bardzo korzystna. Do-

piero usilna praca może ją spożytkować, podobnie jak owa pracowita kobieta spożytkowała swoje przymioty osobiste.

A jednak przyznajemy pewną wartość ziemi i płacimy za nią. Otóż obaczmy jak ta wartość powstaje; jak ta ziemia, co tak nędznie żywiła bardzo małą liczbę ludzi, stała się zdolną do wydawania tak wielkich bogactw, i do utrzymania z większą wygodą ogromnéj stosunkowo masy ludności, — słowem, jak powstała własność ziemska w dzisiejszém jéj znaczeniu.

Za długo byłoby kreślić cały historyczny przebieg téj kwestji; dla nas tu wystarczy krótki rys ogólny.

Mówiliśmy o dzikich, utrzymujących życie polowaniem, rybołówstwem; rzadko kiedy mających nędzne stada, przechodzących z miejsca na miejsce po ogromnych przestrzeniach, które uważają za swoją spólną własność. Życie to jest ciągłą męczarnią; naturalne środki pożywienia wyczerpują się szybko; zwierzyna i ryby uciekają; owoce i korzenie zrywane niebacznie, nie odradzają się, a wreszcie gdyby i zostawały w jednakowéj ilości, ograniczoną tylko liczbę ludzi wyżywić mogą. Tymczasem w sercu człowieka tkwi naturalny popęd do mnożenia się i polepszenia swego losu; nie może on zatém przyjąć obojętnie tego warunku wiecznego zastoju i nędzy; niepodobna ażeby ta istota obdarzona zdolnością obserwacji, badania, czynu, nie doszła stopniowo do samopoznania, nie usiłowała wreszcie pokryć nagość ziemi, i swoją własną.

Myśl ludzka nie jest spóźnionym owocem cywilizacji; zjawia się ona i w człowieku pierwotnym. I pomiędzy dzikimi są jednostki odznaczające się intelligencją i badawczością; mają oni pewne trafne pojęcia, o własnościach roślin, gatunku gruntu, o działaniu ciepła, o przyswajaniu i używaniu pewnych gatunków zwierząt i t. p., posuwają się nawet do pewnéj uprawy ziemi, i zasiewania roślin pokarmowych. W ten sposób zrodziła się własność ziemska.

Skoro jednak do tego doszło, drugi krok na téj drodze stał się niezbędnym. Skoro człowiek zaczął uprawiać i zasiewać kawał ziemi, przyswajać i żywić zwierzęta, musiał pomyśléć o zabezpieczeniu sobie korzystania z tych swoich ofiar i usiłowań, musiał wiedziéć, że będzie zbierał zasiane zboże, i że będzie jadł mięso pielęgnowanego bydlęcia, jaja żywionéj kury i t. p. Uczuł zatém potrzebę zagrodzić użytkowany kawał ziemi, zabezpieczyć swoją siedzibę od napadu dzikich zwierząt lub innych ludzi, urządzić schronienie dla swoich zwierząt, — słowem postąpić jak Robinson na swojéj wyspie. Rzeczywiście, dzieje się tak zawsze i wszędzie.

Czy tak postępując, czynią krzywdę innym ludziom? czy wywołują ich opór i narzekania? czy sami doznają poniżającego uczucia, jakoby okradali ludzkość, albo też uczucie to rodzi się w reszcie spółeczności? — Bynajmniéj; proces ten odbywa się jawnie i z wyraźném przyzwoleniem wszystkich.

Pierwszy właściciel kawałka ziemi, na wystosowane do niego pretensje koczujących lub dzikich, odpowiedziéć może w ten sposób: „Zamiast uskarżać się na to co wam zabieram, powinnibyście mi dziękować za to co wam daję. W obec natury nieprzywłaszczonéj, byliśmy wszyscy w jednakowych warunkach, mogłem w dalszym ciągu niszczyć wszystko na przestrzeni mili kwadratowéj, a nawet na większéj, razem z wami, szukając nędznego pożywienia. Zrzekłem się tego na waszą korzyść; zamknąłem się w małym kącie, który mi wystarcza, zostawiając wam całą resztę milowéj przestrzeni, — i nic od was nie żądam, tylko ażebyście mi zostawili dowolne rozrządzenie tą cząstką. Tak więc, już dziś daję wam sto za jeden, a w przyszłości stokroć więcéj, bo daję przykład co można zrobić z ziemi przy pomocy intelligencji i pracy. Każdy z was może postąpić jak ja. Obok mojéj zagrody powstaną inne podobne i lepsze, i plemie dziś liczące sto, dwieście, pięćset ludzi, — składać się będzie z tysięcy, dziesiątków tysięcy zamożniejszych i wciąż postępujących. Oto jest co ja wam daję.“

Że tak się działo w rzeczy saméj i dotąd się dzieje, łatwo się przekonać z historji, geografji i opowiadań podróżników. Jest rzeczą stwierdzoną, że wszędzie dzicy chętnie ustępują małe stosunkowo przestrzestrzenie ziemi na osiedlenie nawet nienawistnych im obcych przybyszów, byle się wyrzekli polowania i rybołówstwa, i o ile są nieubłaganymi wrogami tych, co niebacznie zapuszczają się w ich krainy w pogoń za zwierzętami lub ptastwem, o tyle są uprzejmi dla tych, co nie zajmując się polowaniem i rybołówstwem, mają tylko na celu uprawę ziemi.

Nietylko jednak dzicy mają to poczucie, że człowiek wart więcéj jak ziemia, że on ją upładnia. Niegdyś Hiszpanie sprowadzali kolonistów, za wynagrodzeniem w celu karczowania i uprawy ziemi. Podobna kolonizacja miała miejsce w naszym już wieku w Brazylji, w Rosji.

Niedawno otrzymałem z Guiany list od człowieka wykształconego i badawczego umysłu. Jest tam między innemi ustęp: „Na pierwszy rzut oka można się tu przekonać, co warta ziemia, sama przez się. Słusznie powiedział Bastiat, że ziemia tyle tylko ma wartości, ile jéj nadała praca. Co za kolosalne przedsiębiorstwo — krudowanie, co za

walka człowieka z dziką naturą, jaki ogrom pracy i kapitału potrzebny jest, ażeby ziemi nadać wartość!“

Weźmy znowu przykład Holandji, przytoczony przez p. Thiers'a w rozprawie o *własności*. Holandja literalnie stworzyła sobie ziemię,— wydarła ją morzu, zmieniła jéj naturę, pokryła roślinnością i uczyniła potężném źródłem bogactwa.

Dziennik „*La Coopération*,“ zamieszcza opisanie jednéj kolonji algierskiéj. Po 20-u latach ciężkiéj pracy, walki z naturą, z febrą i przy pomocy rządowéj, jakiż rezultat? Na 60-u udziałach stanęło 58 domów ....kosztem rządu; z tych 13 jest niezamieszkałych, a tylko 25 zajętych przez właścicieli. Hektar ziemi kosztem 600 franków, doprowadzony został do wartości zaledwie 200 fr.

Z tych przykładów nam bliskich, możemy wnosić o historji ogólnéj tworzenia się i rozwoju własności ziemskiéj.

Utrzymują, że pierwsi przywłaszczyciele zabrali najlepsze części ziemi. Ale gdzież są te najlepsze części? Czyż nie wiemy, że sławna winnica *Hermitage* i *Côte-Rotie* urządzone zostały na tak zwanych nieużytkach, na skałach, które trzeba było rozbijać, rwać prochem, a następnie pokrywać ziemią noszoną na grzbietach ludzkich? W podobny sposób urządzono piękne winnice na bezpłodnych wzgórzach około Nicei. Pewne przestrzenie muszą być osuszane, drenowane, sztucznie nawodniane,—pochłaniają pracę miesięcy, lat, pokoleń całych, aż z nieużytków staną się płodnemi; często oddychamy ożywczém powietrzem tam, gdzie przodkowie nasi truli się wyziewami, pracując nad uprawą.

Zresztą, jeżeli są lepsze przestrzenie, komuż mają być oddane jak nie tym co je odkryli i pracą zaznaczyli?—Przychodzi mi na myśl anekdota o marszałku Lefebure. Odwiedził go dawny kolega, którego los był mniéj świetny. Pyszne otoczenie gospodarza wzbudziło zazdrość w koledze, co zauważywszy marszałek, zaproponował, czy nie chce posiadać to wszystko, z warunkiem, że pozwoli kilka razy strzelić do siebie z karabina o 25 kroków. Przyjaciel znalazł warunek za ciężkim, a marszałek śmiejąc się rzekł: „A jednak zdarzało mi się po tysiąc razy być pod strzałami i często w mniejszéj odległości!“

Ta mała scena w formie żartobliwéj, przedstawia nam historją zdobywania dóbr tego świata w ogóle, a w szczególności ziemskiéj własności, trudniejszéj może od wszelkiéj innéj,—o ile, rozumie się, początek jéj nie jest nacechowany oszustwem lub gwałtem. Bo niezaprzeczam tego, owszem, jako fakt przypominam, że ów łańcuch prac, mozołów zabiegów, przerywany był gwałtem i oszustwem: miecz wydzierał rolnikowi uprawioną przez niego ziemię; niewola, pańszczyzna, wyciskały

pot z jego ciała; samowola i przepisy krępowały jego swobodę ruchu i pozbawiały zarobku odpowiedniego do uzdolnienia i pracy. Długo bardzo praca była w poniżeniu i ucisku, chleb zapracowany wydzierany był z rąk co nań pracowały. Podobne niesprawiedliwości nie zapominają się, nawet wtenczas, kiedy już, większa ich część przynajmniéj, nie istnieje.

Tak jest, wszystko to prawda. Często bardzo to co nazywano prawem, było niczém inném jak systematyczną, zorganizowaną niesprawiedliwością; nieraz to co nazywano własnością, było owocem podstępu i grabieży; słowem, często chleb zjadał ten, co go nie zarobił. Ale jeśli prawo jest pogwałcone, niepoznane, to czyż przez to ono nie istnieje? Zanim chleb ów został zjedzony, musiał być zapracowany przez tego, komu się należał. Zarobek jest rzeczą świętą, nietykalną w ręku pracownika. Własność jest niczém inném jak zarobkiem.

Powiedziano niedawno: „Własność to kradzież" ([1]). Twierdzenie takie nie da się usprawiedliwić: Własność zostanie własnością, a kradzież kradzieżą; to tylko słusznie powiedziéć można, że *nie każde posiadanie jest prawe*, że *nie każdemu przystoi miano i urok własności*. Otóż ta fałszywa własność jest zniewagą i niebezpieczeństwem dla prawdziwéj. Należy jednak fakt posiadania,—które może być słuszne lub niesłuszne, wypływać z pracy, albo z gwałtu i fałszu, — odróżniać od prawa własności istniejącego wiecznie, choć jest niekiedy pogwałcone lub nieuznane; bo własność jest to poszanowanie pracy ludzkiéj, samego człowieka, jest to uznanie świętości jego prawa do własnych czynów i zdolności, i do ich owoców.

O téj ważnéj różnicy najczęściéj zapominamy. Jedni szanują bezwarunkowo wszelkie bogactwo, wszelkie posiadanie, dla tego, że ono istnieje; drudzy przeciwnie, zazdroszczą bogatym i potępiają wszelkie bogactwo i posiadanie, również dla tego, że istnieje. Obie te ostateczności jednakowo są niedorzeczne i szkodliwe. Bogactwo może być dobrze lub źle nabyte. Dążeniem naszém być powinno — rozwijać i umacniać pierwsze, a ścieśniać ostatnie. Usuwając z praw i obyczajów naszych przywileje i przesądy, przetniemy drogę fałszywéj własności, a ułatwimy rozwój prawdziwy, czyniąc posiadanie przystępném jedynie godnym jego pracownikom. Tym sposobem, przez podniesienie jednostek, osiągałoby się stopniowe podniesienie ogółu społeczeństwa.

([1]) Wyrażenie to, którém Proudhon narobił tyle hałasu, jest dosłownie wzięte z dzieła Brissot de Warville, p. t. „Uwagi filozoficzne o kradzieży" (*Considérations philosophiques sur le vol*).

Teraz może jaśniéj się nam przedstawi, to co powiedziałem na początku, że pomiędzy *spólnością* używania darów przyrody, a *komunizmem*, przedział jest nieskończenie wielki. Kiedy komunizm mówi: „Wszystko dla wszystkich,“ — to znaczy nietylko to co do nikogo nie należy, ale i to co zostało nabyte, wytworzone usilnością i pracą niektórych ludzi. Ażeby więc każdy mógł używać bez różnicy z ogólnych zasobów, musi być władza silna i prawie nieomylna, któraby powściągała zbyteczne zachcenia, zarządzała pracą i rozdziałem przedmiotów spożycia. Przy każdéj czynności musiałby się znajdować dozorca opatrzony środkami przymusu. System taki może być właściwy dla trzody baranów, ale nigdy dla ludzi, a zwłaszcza dla spółeczności wykształconéj i postępowéj.

System ten, jak już powiedziałem, wyłącza wszelką inicjatywę, energję, pomysłowość. Koloniści w Algierze otrzymywali po sześć hektarów ziemi i żywność na trzy lata; korzystając z tego przywileju, nie pracowali i po większéj części dochodzili do nędzy, aż zmuszeni koniecznością, zabierali się do pracy. W tejże saméj miejscowości, po roku 1852, osiedlano deportowanych, rozumie się, bez żadnych ze strony rządu ulg, ani przywilejów. Ci od razu wzięli się do uprawy ziemi, naprzód cudzéj, potém nabytéj na własność; — wszyscy prawie doszli do dobrobytu i stali się zamożniejszymi w kraju właścicielami. Dowodzi to, że nietrafna opieka może się stać źródłem demoralizacji, że najlepiéj jest liczyć na siebie samego, bo wtedy się jest prawdziwie człowiekiem, w znaczeniu istoty samodzielnéj, przejętéj sprawą swego powołania. Pracując w ten sposób dla siebie, pracujemy zarazem i dla innych, dla spółeczności. Czyż wytwarzając wiele i coraz więcéj, sami wszystko spożywamy? Czy drogą zamiany nie dzielimy się z innymi? Czy ten co pierwszy zasiał i zebrał zboże, z którego chleb zrobiono, nie dał chleba ludzkości? Czy ten co następnie pomnożył wydajność ziemi, nie zwiększył ogólnego dobrobytu?—Im lepiéj się dzieje jednostce, tém lepiéj całemu spółeczeństwu; każda uczciwa praca, każdy postęp pojedyńczego człowieka, jest pracą i postępem ludzkości. Kto zapala pochodnię, oświeca nietylko siebie ale i sąsiada, chociaż o tém nie myśli.

Interes osobisty jest potężną dźwignią postępu wszelkiego rodzaju; jednemu tylko ulegać musi warunkowi,—poszanowania sprawiedliwości Praca wolna i uznanie prawa do jéj owoców, — to najlepszy regulator stosunków społecznych.

Nie znaczy to wcale, ażeby interes osobisty był wszystkiém w życiu naszém, ażeby w postępie ekonomicznym nie było miejsca dla poświęcenia, ofiary, braterstwa. Owszem, zachowajmy te piękne uczucia, lecz

zachowajmy w granicach swobody, poza któremi tracą one swój wzniosły charakter. Wszelka przesada jest zła—nawet w cnocie. Niszczyć jednostkę pod pozorem pośpiesznego wznoszenia budowy spółecznéj, jest to niszczyć materjał, z którego budowa powstaje. Wspaniałomyślność, hojność, nawet dobrowolna, sama wreszcie dobroczynność, o ile nie połączona z rozwagą, często na złe wychodzą temu właśnie, komu się przysłużyć miały. Cóż dopiero mówić o systematyczném wywłaszczeniu jednych na korzyść drugich! W spółeczeństwie potrzeba: życzliwości zwykle, poświęcenia czasem, a sprawiedliwości zawsze.

Sprawiedliwość nie przeszkadza nam myśléć o sobie; owszem, nakazuje dążyć do zajęcia jak najlepszéj pozycji, stosownie do posiadanych warunków intelligencji i pracy. Nie tego żądać należy, ażeby się nikt nie wywyższał, lecz aby do wywyższenia nikt nie napotykał przeszkody. Ci co złorzeczą *interesowi osobistemu* zapominają o *spółzawodnictwie* (konkurencji). Są to dwie siły które się równoważą, działając podobnie jak w mechanice siły — dośrodkowa i odśrodkowa. „Interes osobisty, mówi słusznie Bastiat, jest jakby magnes, przyciągający do siebie." Ale jest inny czynnik, działający w kierunku odwrotnym. Pierwszy nas wciąż pobudza do działania, do postępu na własną korzyść, drugi nam tę korzyść wyrywa z ręki i podaje do użytku wszystkich. Pierwszy zdąża do monopolu, drugi — do używania powszechnego, darmego.

Takim to sposobem od pierwotnéj ciemnoty i nędzy, ludzkość przechodzi do coraz większego bogactwa i wiedzy; a postępowi temu granicy zakreślić niepodobna. (*d. n.*)

KRONIKA EKONOMICZNA.

A. Krajowa. *Warunki i program Wystawy Płodów Rolniczych i Gospodarskich, odbyć się mającéj w Warszawie w m. wrześniu 1874 r. — Tymczasowe rezultaty exploatacji dróg żelaznych w Królestwie Polskiém w roku 1873.—Sprawozdanie Tow. Kred. Ziemskiego za 1-sze półrocze 1873 r.—Zmiana Ustawy Tow. „Jakor.“*

B. Zagraniczna. *Zgromadzenie odbyte w Eisenach, za staraniem Stowarzyszenia „Polityki społecznéj.“—Handel zewnętrzny i żegluga Belgji w 1872 r.*

A. KRAJOWA.

Warunki i program Wystawy Płodów Rolniczych i Gospodarskich, odbyć się mającéj w Warszawie w m. wrześniu 1874 r. (1).

I. Warunki Wystawy.

§ 1. Z Najwyższego zezwolenia, w celu zachęcenia i podniesienia wszelkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego, urządzoną będzie w Warszawie w miesiącu wrześniu 1874 r. ogólna wystawa płodów rolniczych i ogrodnictwa, z dopuszczeniem do udziału w takowéj wystawców z wewnętrznych gubernij Cesarstwa, oraz wystawców zagranicznych.—§ 2. Prawo przyjęcia udziału

---

(1) Pragnąc służyć wedle możności sprawie naszéj *Wystawy rolniczéj*, zamieszczamy w całości nadesłany nam przez Komitet program, dla jak najszerszego rozpowszechnienia go między publicznością i zachęcenia do brania udziału w Wystawie, która w istocie mogłaby przynieść wielki pożytek — gdyby *wiernie odzwierciedliła stan i potrzeby naszego rolnictwa.* Cel ten dałby się łatwo osiągnąć, zdaniem naszém, gdyby usłuchano rady *Gaz. Warszawskiéj*, i utworzono *podkomiteta prowincjonalne* któreby wystawę przygotowały, stanowiąc *bezpośredni łącznik* między

w wystawie służy nietylko osobom prywatnym, to jest właścicielom i dzierżawcom tak większych jako i drobnych posiadłości ziemskich, oraz mieszkańcom miast, lecz nadto wszelkiego rodzaju, czy to rządowym, czy prywatnym, instytucjom, zakładom naukowym i t. p.—§ 3. Cudzoziemcy mogą również przyjąć udział w wystawie, bez prawa atoli ubiegania się o nagrody.—§ 4. Wszystkie przedmioty na wystawie okazać się mające, dzielą się na 6 głównych oddziałów, a mianowicie: *Oddział I.* Płody rolnicze, ogrodnicze i leśne; *Oddział II.* Inwentarz żywy, jako to: konie, bydło rogate, owce, nierogacizna, psy i dróbʼ,—a prócz tego: ryby, pijawki, pszczoły i jedwabniki; *Oddział III.* Płody przemysłu rolniczego i leśnego; *Oddział IV.* Machiny, przyrządy i narzędzia rolnicze, oraz popisy pracowników; *Oddział V.* Plany i modele budowli wiejskich, oraz materjały budowlane nie palne; *Oddział VI.* Wzorowo urządzone gospodarstwa rolne i rachunkowość gospodarcza. — § 5. W każdym z powyżéj wymienionych oddziałów urządzają się konkursa, wyszczególnione poniżéj w programie wystawy. — § 6. Wszyscy pragnący przyjąć udział w wystawie, obowiązani są zawiadomić o tém Komitet wystawy ([1]), i najpóźniéj do dnia 3 (15) lipca 1874 r. złożyć deklaracje, podług dołączonych dla każdego oddziału wzorów, z zamieszczeniem w odpowiednich rubrykach tychże potrzebnych objaśnień. Jeśliby wszakże pp. wystawcy, niezależnie od takowych objaśnień, zechcieli prócz tego dostarczyć Komitetowi więcéj szczegółowe wiadomości, czy to pod względem uprawy gruntów i produkowania w swoich posiadłościach różnego rodzaju zbóż lub innych roślin, czy téż co do chowu inwentarza, oraz produkowania i zbytu płodów wszelkich gałęzi przemysłu rolniczego, takowe również poddane zostaną pod rozpatrzenie właściwych sędziów, i w miarę uznania ich ważności, zamieszczone będą w sprawozdaniu. — § 7. Ponieważ nagrody przyznawane będą tylko za przedmioty wyprodukowane lub wyrobione w granicach państwa, przeto pochodzenie miejscowe każdego okazu umieszczonego na wystawie powinno być udowodnione w sposób przy wzo-

---

wystawcami a Komitetem centralnym Wystawy, zasiadającym w Warszawie. Te podkomiteta byłyby z jednéj strony *bodźcem* do uczestnictwa w Wystawie, z drugiéj zaś *rękojmią*, że wystawcy w prawdziwém świetle przedstawieni będą na Wystawie; zatém tak *jakościowo* jak *ilościowo* wystawa zyskaćby mogła.

Propozycją *Gaz. Warsz.* usilnie popieramy, mając nadzieję, że Komitet Centralny, chcąc osiągnąć cel jak najzupełniéj, nieomieszka wziąść ją pod swą uwagę, i uwzględnić jak należy. (*P. R.*)

([1]) Komitet wystawy, pod przewodnictwem Gubernatora Cywilnego Warszawskiego ustanowiony, mieści się w Warszawie w pałacu b. Dyrektorów Głównych Skarbu przy placu Bankowym.

rach deklaracji wskazany, a mianowicie: rzetelność każdéj deklaracji winna być stwierdzoną własnoręcznym podpisem wystawcy, oraz poświadczoną przez dwóch sąsiednich posiadaczy. — Własnoręczność zaś podpisów winna być poświadczoną przez miejscową władzę policyjną. *Uwaga.* Deklaracje dla posiadaczy drobnych własności ziemskich, powinny być sporządzone i poświadczone przez miejscowy zarząd gminy.—§ 8. Wszystkie przedmioty należące do jednéj lub więcéj osób, winny być umieszczone w deklaracji pod oddzielnym numerem porządkowym. Płody przeznaczone na wystawę zbiorowo, jak np, owoce, mogą mieć tylko numer zbiorowy, ale każdy gatunek lub odmiana, należąca do jednego zbioru, rozróżnioną być ma oddzielną literą, umieszczoną obok nazwy przedmiotu. — § 9. Każdy z przedmiotów przeznaczonych na wystawę, opatrzony być winien napisem na kartce, który wskazywać będzie: gubernją, powiat, gminę, nazwisko wystawcy i nazwę wystawionego przedmiotu, oraz cenę, jeżeli wystawca oświadczy, że życzy sobie, aby przedmiot był sprzedany na wystawie, lub jeżeli tego wymagają warunki konkursu. — § 10. Wszystkie przedmioty powinny być, kosztem wystawcy, dostawione do lokalu na urządzenie wystawy przeznaczonego, w terminach następujących: a) płody, zboża, warzywa i produkta, kwalifikujące się do oddziałów I i III, — nie wcześniéj jak na 10 i nie późniéj jak na 3 dni przed otwarciem wystawy; b) konie, bydło, owce i w ogóle wszelkie inwentarze żywe (oddział II) nie wcześniéj jak na 5 dni i nie późniéj jak na 3 dni przed otwarciem wystawy; c) machiny, narzędzia i w ogólności przedmioty kwalifikujące się do oddziałów IV i V, nie wcześniéj jak na 14 i nie późniéj jak na 7 dni przed otwarciem wystawy; d) plany i opisy kwalifikujące się do oddziałów V i VI, najpóźniéj na jeden miesiąc przed otwarciem wystawy. Po upływie powyższych terminów, Komitet będzie miał prawo odmówić przyjęcia przedmiotów na wystawę. Dla ułatwienia wystawcom środków do odstawienia przedmiotów na wystawę, Komitet odniesie się w téj mierze do zarządów dróg żel., i o rezultacie w swoim czasie ogłosi. *Uwaga.* O miejscu, w którém wystawa będzie urządzoną, oddzielnie podaném zostanie do publicznéj wiadomości.—§ 11. Od jednego wystawcy przyjmuje się na wystawę: koni i bydła rogatego—nie więcéj jak po 4 sztuki do każdego konkursu; zaś owiec — najmniéj po 3 i nie więcéj jak po 6 sztuk; nierogacizny — nie więcéj jak po 6 sztuk. — § 12. Wystawa otwiera się dnia 3 (15) września 1874 r. o godzinie 12 w południe i trwać będzie do dnia 8 (20) września Wystawcy są obowiązani w ciągu trzech dni po skończeniu wystawy odebrać swoje przedmioty, w przeciwnym razie, po upływie tego terminu, będą wezwani o to przez Komitet. Jeżeli zaś pomimo to właściciele przedmiotów umieszczonych na wystawie, nie zgłoszą się w ciągu jednego tygodnia po odbiór takowych, to przedmioty rzeczone oddane będą na rzecz Towarzy-

stwa Dobroczynności. Po upływie trzech dni po zamknięciu wystawy, Komitet nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za całość dostawionych przedmiotów. — § 13. Koszta utrzymania i doglądania inwentarza żywego przysłanego na wystawę, należą do wystawców; Komitet jednakże ułatwi im możność nabycia na miejscu paszy, w dobrym gatunku, po cenach stałych i o ile można umiarkowanych. — § 14. Za odznaczające się na wystawie przedmioty udzielone będą nagrody: w medalach złotych, srebrnych i brązowych, nagrody pieniężne, listy pochwalne, oraz upominki w przedmiotach.— § 15. Jeśliby kto z osób prywatnych życzył sobie do nagród rządowych dołączyć i od siebie jaką nagrodę, za niektóre przedmioty na wystawie okazać się mające, winien złożyć takową Komitetowi, przy piśmiennéj deklaracji, przynajmniéj na trzy miesiące przed otwarciem wystawy, z szczegółowém przy tém objaśnieniem warunków przysądzenia takowéj nagrody. — § 16. Nagrody będą ogłoszone po ukończeniu zajęć wyznaczonych przez Komitet oddzielnych delegacij biegłych, dla ocenienia przedstawionych na wystawie przedmiotów. — § 17. Po zamknięciu wystawy, Komitet ogłosi drukiem szczegółowe o niéj sprawozdanie.

II. Program Wystawy.

Oddział I.

Płody rolnicze, ogrodnicze i leśne.

I. *Płody rolnicze.*

Każdy artykuł z téj kategorji płodów, ma pochodzić najmniéj z jednego morga, czyli $^1/_2$ diesiatyny gruntu, pod tenże artykuł przez wystawcę uprawianego. Konkursa są spólne dla wszystkich rolników.

A) *Zboża.* Każdy gatunek zboża ma być przedstawiony w ziarnie czystém, suchém, w ilości garncy 8, z tych jeden garniec w słoju szklannym, tudzież w wiązce z kłosami lub strąkami pełnemi, ze zbioru na czterech stopach kwadratowych dopełnionego, przez wyrwanie zboża z korzeniami bez żadnego wyboru. Konkursa: 1. Pszenica; 2. Żyto; 3. Jęczmień; 4. Owies 5. Proso; 6. Gryka; 7. Groch; 8. Soczewica i Bób.

B) *Kartofle.* Konkurs 9. Kartofle. Mają być przedstawione po dwa krzaczki z każdéj odmiany, dobyte z ziemi z całym ich plonem i prócz tego osobno 8 garncy kartofli. Względna wartość kartofli oceniać się będzie ze stosunku zawartéj w nich mączki i obfitości zbioru.

C) *Rośliny przemysłowe.* Konkurs 10. Buraki cukrowe. Każda odmiana buraków cukrowych (francuskie, quedlinburskie, szląskie, sybirskie, imperial i t. p.) ma być przedstawiona w czterech okazach korzeni wraz z nacią.

Względna wartość buraków cukrowych oceniać się będzie z procentu zawartego w nich cukru, w stosunku do obcych ciał na jednostkę wagi. Do ważnych zasług wystawcy, policzoném będzie, jeśli prócz okazów buraków, wystawi i próby nasion tychże buraków, własnéj produkcji, z dowodem posiadania takowych w znacznéj dla zbytu ilości. Konkurs 11. Cykorja. Należy przedstawić 15 sztuk korzeni i jeden garniec nasion własnéj produkcji, w słoju szklannym. Konkurs 12. Len hodowany dla włókna i len dla produkcji nasion. Próby mają być przedstawione w wiązkach całych roślin z nasiennikami, zebranych bez wyboru z powierzchni czterech stóp kwadratowych, prócz tego: ze lnu hodowanego dla włókna 3 funty dokładnie wyczesanego włókna; ze lnu zaś uprawianego dla nasion trzy garnce siemienia; z tych jeden w słoju szklannym. Konkurs 13. Konopie. Próby mają być wystawione w wiązkach całych roślin z nasiennikami, zebranych z powierzchni czterech stóp kwadratowych; w wiązkach czystych włókien 3-funtowéj wagi, i w siemieniu w ilości 3 garncy, z tych jeden w słoju szklannym. Konkursa: 14. Raps; 15. Rzepak; 16. Lnianka; 17. Maziczka (Madia sativa); 18. Mak; 19. Słonecznik. Powyższych roślin olejnych, mają być przedstawione nasiona, po cztery garnce z każdego gatunku; z tych pół garnca w słoju szklannym. Prócz tego wiązki samych roślin, zebranych z korzeniami z powierzchni czterech stóp kwadratowych. Słonecznika dość będzie po dwa okazy. Konkurs 20. Anyż. Ma być przedstawiony tak samo jak rośliny olejne. Konkurs 21. Chmiel. Ma być przedstawiony okaz rośliny owocującéj, prócz tego dwa funty szyszek, z których $^1/_4$ funta w słoju szklannym. Konkurs 22. Tytoń. Mają być przedstawione 3 okazy całych roślin z kwiatami lub owocami, i po 4 funty liści tytuniowych, przygotowanych do odstawy na fabrykę.

D) Rośliny pastewne. Konkursa: 23. Koniczyna w różnych gatunkach; 24. Lucerna; 25. Esparceta; 26. Wyka i Bobik koński; 27. Łubin; 28. Sporek i Seradella; 29. Kukurydza pastewna Sorgo; 30. Trawy pastewne w ogólności; 31. Buraki pastewne; 32. Marchew pastewna; 33. Turneps i rzepa ścierniskowa; 34. Bulwy. Rośliny pastewne mają być przedstawione w czystém nasieniu po sześć garncy na miarę, z których pół garnca w słoju szklannym, prócz tego w wiązkach samych roślin w zakwitnieniu, zebranych z korzeniami z powierzchni czterech stóp kwadratowych bez wyboru. Z roślin pastewnych okopowych mają być przedstawione po cztery okazy z każdego gatunku lub odmiany i po dwa garnce nasion; z tych ostatnich pół garnca w słoju szklannym. Wystawcy produkujący rośliny pastewne na sprzedaż, obowiązani przy deklaracjach dołączyć swoje cenniki.

E) Kolekcje nowych, w kraju dotąd nieznanych lub mało upowszechnionych zbóż, kartofli, roślin przemysłowych i pastewnych. 35 konkurs specjalny, pomiędzy rolnikami i ogrodnikami, doświadczającemi wartości nowych odmian roślin gospodarskich. Okazy mają być przedstawione, w stosownych ilościach, wedługn natury przedmiotu; przytém jeżeli wystawca zamierza sprzedawać wyhodowane przez siebie takież artykuły, winien do swéj deklaracji dołączyć i cennik.

II. *Płody ogrodnicze.*

A) Płody ogrodnictwa warzywnego. Konkursa pomiędzy rolnikami i ogrodnikami produkującemi warzywa i jarzyny na sprzedaż. 1 konkurs. Kapusta głowiasta, włoska i bruxelska. Należy przedstawić z każdéj odmiany po trzy okazy, z cenami sztuki, kopy i puda. 2 konkurs. Kalafjory gruntowe w różnych odmianach. Należy przedstawić po trzy okazy z ceną sztuki. 3 konkurs. Kalarepa w różnych odmianach. Należy przedstawić po trzy okazy, z ceną mendla i puda. 4 konkurs. Brukiew w różnych odmianach. Należy przedstawić po trzy okazy, z ceną mendla i puda. 5 konkurs. Rzepa warzywna w różnych odmianach. Należy przedstawić 15 sztuk, z ceną mendla, korca i puda. 6 konkurs. Rzodkiew w różnych odmianach. Należy przedstawić 15 sztuk, z ceną mendla i kopy. 7 konkurs. Marchew warzywna w różnych odmianach. Należy przedstawić w wiązkach z 30 sztuk, z ceną takiéj wiązki, korca i puda. 8 konkurs. Pietruszka. Należy przedstawić w wiązkach z 30 sztuk, z ceną takiéj wiązki, korca i puda. 9 konkurs. Selery. Należy przedstawić po 15 sztuk, z ceną mendla, kopy i puda. 10 konkurs. Buraki ćwikłowe w różnych odmianach. Należy przedstawić po 15 sztuk, z ceną kopy, korca i puda. 11 konkurs. Cebula w różnych odmianach. Należy przedstawić po 12 sztuk, z ceną korca i puda. 12 konkurs. Pory. Należy przedstawić w wiązkach po 15 sztuk, z ceną mendla, kopy i puda. 13 konkurs. Pomidory. Należy przedstawić po 6 sztuk, z ceną sztuki i kopy. 14 konkurs. Karczochy. Należy przedstawić po 10 sztuk, z ceną sztuki i kopy. 15 konkurs. Melony, arbuzy, dynie i inne ogórkowe rośliny. Należy przedstawić po jednéj sztuce, z ceną takowych. 16 konkurs. Groch ogrodowy w różnych odmianach. Należy przedstawić dojrzałe ziarno w słojach kwartowéj objętości i po 6 strąków całych, z ceną funta. 17 konkurs. Fasola w różnych odmianach. Przedstawić tak samo jak groch ogrodowy. 18 konkurs. Szparagi. Należy przedstawić 12 sztuk w spirytusie z ceną kopy. 19 konkurs. Pieczarki ze sztucznéj kultury. Należy przedstawić 30 okazów, wraz z opisem swego zakładu pieczarkowego. 20 konkurs. Warzywa i jarzyny dotąd w kraju mało lub wcale nieznane. Mają

być przedstawione okazy według uznania wystawcy. Z tego konkursu wyłączają się nowe odmiany kartofli, jako odnoszące się do konkursu 35 płodów rolniczych. *Uwaga*. Wystawcy warzyw i jarzyn ogrodowych, produkujący nasiona tychże, oprócz przedmiotów w każdym z powyższych konkursów wskazanych, zechcą wystawić także próbki swoich nasion w słojach szklannych, z oznaczeniem ceny funta i łuta; produkcja bowiem nasion, jako nader ważna, będzie wzięta pod szczególną uwagę, przy ocenianiu usiłowań wystawców. W deklaracjach wystawców warzyw i jarzyn ma być wykazana przestrzeń gruntu w prętach kwadratowych, użyta pod uprawę każdego z wystawiających się artykułów.

B) Płody ogrodnictwa owocowego. a) S z k ó ł k i i s a d y. — Pomiędzy posiadaczami szkółek drzew i krzewów owocowych produkującymi takowe na sprzedaż. 21 konkurs. Dziczki drzew owocowych i grusz, jabłoni, wisien i śliw, roczne i dwuletnie, zdatne do uszlachetnienia. Należy przedstawić po 5 okazów, z podaniem ilości posiadanych sztuk i ceny za 100 i 1.000 sztuk takichże dziczek. 22 konkurs. Drzewka i krzewy owocowe różnego wieku, zwyczajne i formowane, z cenami tychże. Drzewka i krzewy owocowe form naturalnych, mają być przedstawione z każdego wieku w dwóch okazach, formowane zaś w jednym okazie. W deklaracjach ma być podaną ilość takich drzewek i krzewów posiadanych w szkółkach. Nadto winna być dołączona specyfikacja odmian drzew i krzewów owocowych, jakie wystawca przez swoje szkółki upowszechnia w kraju. 23 konkurs pomiędzy posiadaczami gruntowymi w ogólności. Ilość drzew i krzewów owocowych przez nich w czasie od 1870 do 1874 r. włącznie posadzonych. Udowodnić urzędowemi świadectwami. W świadectwach ma być opisany stan tych drzew i krzewów, oraz wykazany stosunek przestrzeni sadu do całego obszaru posiadanych gruntów.—b) O w o c e. Konkursa pomiędzy posiadaczami ogrodów w ogólności. Konkursa: 24. Zbiór gruszek po 5 okazów z każdéj odmiany; 25. Zbiór jabłek po 5 okazów z każdéj odmiany; 26. Zbiór śliwek po 30 sztuk z każdéj odmiany; 27. Zbiór brzoskwiń i morel po 10 sztuk z każdéj odmiany; 28. Zbiór winogron po 5 gron z każdéj odmiany; 29. Zbiór orzechów włoskich i laskowych po 1 funcie z każdéj odmiany; 30. Ananasy po 3 okazy całych roślin z owocami; 31. Zbiór owoców suszonych i konserwów, po 2 funty z każdego gatunku. *Uwaga*. Każda odmiana owocu, ma być wystawiona w osobnym płaskim koszyczku i opatrzona we właściwą nazwę.

III. *P ł o d y l e ś n e i t o r f o w i s k o w e.*

1 konkurs. Zbiór nasion drzew leśnych, przez wystawcę świeżo zebranych, pod leśne zasiewy. Próby nasion mają być przedstawione w słojach szklan-

nych 1/2 garncowéj objętości. Przy deklaracji zaś winny być dołączone świadectwa o ilości takichże nasion przez wystawcę przysposobionych, bądź na własną potrzebę, bądź na sprzedaż. 2 konkurs. Okazy drzewek leśnych, rocznych, 2, 3 i 4-letnich ze szkółek i sztucznych plantacji wystawców w latach 1870—1874 włącznie zaprowadzonych. Z każdego gatunku i wieku drzewa, ma być przedstawioném po 10 okazów; do deklaracji zaś należy dołączyć świadectwa o rozległości takich szkółek i młodych plantacji leśnych. 3 konkurs. Plany urządzeń gospodarstw leśnych i odcinki użytkowego starodrzewu, jakie we właściwéj, według tychże planów kolei do cięcia, wystawcy kwalifikują. Prywatni właściciele lasów, do swoich deklaracij mają dołączyć świadectwa, iż u nich gospodarstwo leśne prowadzi się zgodnie z przedstawionym planem. 4 konkurs. (Pomiędzy właścicielami ziemskimi). Ilość i rodzaj drzew, oraz żywopłotów ich staraniem posadzonych przy drogach publicznych i stan takowych drzew. Udowodnić świadectwami naczelników powiatu. 5 konkurs. Torf. Przedstawić okazy torfu zwyczajnego i prasowanego, ze szczegółowym opisem exploatacji i świadectwem o rocznéj produkcji tego materjału.

O d d z i a ł II.

Inwentarz żywy,

jako to: konie, bydło rogate, owce, nierogacizna, psy i drób, nadto: ryby, pijawki, pszczoły i jedwabniki.

A) *Konie* (urodzone w kraju i przez samych wystawców wyhodowane). a) K o n i e r o b o c z e. 1 konkurs. Ogiery i klacze do ciężkiego pociągu zdatne (ogiery 4 lat najmniéj, a 9 najwięcéj mające, klacze 5 lat najmniéj, a 10 najwięcéj mające). 2 konkurs. Takież konie młode. (Ogierki od 2 do 4, klaczki od 2—5 lat mające). 3 konkurs. Ogiery i klacze do lekkiego pociągu zdatne. (Ogiery od lat 4—9, klacze od 5—10). 4 konkurs. Takież konie młode. (Ogierki od lat 2—4, klaczki od 2—5). b) K o n i e p o w o z o w e. 5 konkurs. Ogiery i klacze kareciane. (Rosłe, do cięższego zaprzęgu zdatne, ogiery od lat 4—9, klacze od 5—10). 6 konkurs. Takież konie młode. (Ogierki od lat 2—4, klaczki od 2 — 5). 7 konkurs. Ogiery i klacze do lekkiego zaprzęgu. (Ogiery od lat 4—5, klacze od 5 do 10). 8 konkurs. Takież konie młode. (Ogierki od lat 2 — 4, klaczki od 2 do 5). c) K o n i e w i e r z c h o w e. 9 konkurs. Ogiery i klacze. (Ogiery od 4—9, klacze od 5 — 10 lat). 10 konkurs. Takież konie młode. (Ogierki od 2—4, klaczki od 2—5 lat). *Uwagi*: 1) Do konkursów 1, 3, 5, 7 i 9 zaliczone być mogą tylko klacze źrebne, lub takie które już miały

źrebięta; 2) klacze karmiące źrebięta, mają być przedstawione ze swemi źrebiętami.

B) *Bydło rogate*, (w kraju urodzone i przez samych wystawców wyhodowane). 11 konkurs. Buhaje rasy obcéj czystéj. (1 1/2 roku najmniéj, a 5 lat najwięcéj mające). 12 konkurs. Buhaje rasy krzyżowanéj. (1 1/2 roku najmniéj, a 5 lat najwięcéj mające). 13 konkurs. Buhaje rasy krajowéj. (1 1/2 roku najmniéj, a 5 lat najwięcéj mające). 14 konkurs. Buhajki rasy obcéj czystéj. (Pół roku najmniéj, 1 1/2 najwięcéj mające). 15 konkurs. Buhajki rasy krzyżowanéj. (Pół roku najmniéj, a 1 1/2 roku najwięcéj mające). 16 konkurs. Buhajki rasy krajowéj. (Pół roku najmniéj, a 1 1/2 roku najwięcéj mające). 17 konkurs. Krowy rasy obcéj czystéj. (Najmniéj 3 1/2, a najwięcej lat 7 mające). 18 konkurs. Krowy rasy krzyżowanéj. (Najmniéj 3 1/2, a najwięcéj 7 lat mające). 19 konkurs. Krowy rasy krajowéj. (Najmniéj 3 1/2, a najwięcéj 7 lat mające). 20 konkurs. Jałowice rasy obcéj czystéj. (Najmniéj pół roku, a najwięcéj 3 1/2 lat mające). 21 konkurs. Jałowice rasy krzyżowanéj. (Najmniéj pół roku, a najwięcéj 3 1/2 lat mające). 22 konkurs. Jałowice rasy krajowéj. (Najmniéj pół roku, a najwięcéj 3 1/2 lat mające). 23 konkurs. Woły robocze. (Najmniéj 4 lata mające). 24 konkurs. Okazy bydła rogatego upasione. (Na rzeź przeznaczone). 25 konkurs. Buhaje, buhajki, krowy, jałowice i woły. (Przez posiadaczy drobnych własności ziemskich wyhodowane).

C) *Owce*. (urodzone w kraju i przez samych wystawców wyhodowane). a) Owce do produkcji wełny. 1. *Owce Negretti*. 26 konkurs. Tryki. (Od 1 1/2 roku do 4 lat wieku mające). 27 konkurs. Maciorki. (Od 1 1/2 roku do 4 lat wieku mające).—2. *Owce Escurial*. 28 konkurs. Tryki. (Od 1 1/2 roku do 4 lat wieku mające). 29 konkurs. Maciorki. (Od 1 1/2 roku do 4 lat wieku mające). — 3. *Owce otrzymane w kraju z krzyżowania powyższych ras*. 30 konkurs. Tryki. (Od 1 1/2 roku do 4 lat wieku mające). 31 konkurs. Maciorki. (Od 1 1/2 roku do 4 lat wieku mające). — 4. *Owce długowełniaste, produkujące wełnę zwaną Kammwolle, oraz Rambouillet*. 32 konkurs. Tryki. (Od 1 1/2 roku do 4 lat wieku mające). 33 konkurs. Maciorki. (Od 1 1/2 roku do 4 lat wieku mające). b) Owce hodowane dla produkcji mięsa. 34 konkurs. Owce ras zagranicznych. (Tryki, maciorki i skopy). 35 konkurs. Owce krajowe (świniarki), lub krzyżowane z obcemi. (Tryki, maciorki i skopy). *Uwagi:* 1) Przysłane na wystawę owce, przeznaczone do produkcji wełny (konkursa od 26 do 33 włącznie), powinny być strzyżone nie wcześniéj, jak w dniu 17 lutego (1 marca) 1874 r. 2) Do tychże konkursów, obok owiec, mają być przedstawione całe, wymyte, z nich pochodzące runa wełny, a przynajmniéj znaczniejsze próby tejże.

D) Nierogacizna, (urodzona w kraju, od 6 miesięcy do 4 lat wieku). 36 konkurs. Knury rasy czystéj zagranicznéj lub krajowéj, albo téż krzyżowanéj. 37 konkurs. Maciory rasy czystéj zagranicznéj lub krajowéj, albo téż krzyżowanéj. 38 konkurs. Knury i maciory, przez właścicieli drobnych własności ziemskich wyhodowane.

E) Psy. 39 konkurs. Okazy wszelkich ras.

F) Drób. 40 konkurs. Gęsi, kaczki, kury, indyki, perlice, bażanty, pawie i gołębie (z każdej odmiany po parze, t. j. samiec i samica).

G) Ryby i rybołówstwo. 41 konkurs. Okazy żywe ryb różnego wieku ze sztucznéj hodowli, prowadzonéj przez wystawcę. Okazy te mają być wystawione w akwarjach, przytém winny być dołączone opisy urządzenia stawów, całego gospodarstwa rybnego i zbytu produkcji. 42 konkurs. Narzędzia i przyrządy używane do rybołówstwa.

H) Pijawki i pijawczarstwo. 43 konkurs. Okazy pijawek różnego wieku ze sztucznéj hodowli. Przytém mają być przedstawione opisy urządzenia pijawczarni, wraz ze świadectwami o rzeczywistém istnieniu takowych.

I) Pszczoły i pszczolnictwo. 44 konkurs. Pszczoły wszelkich gatunków i ras. Przedstawić całkowite roje takowych. 45 konkurs. Ule wszelkich konstrukcij i modele takowych. Przy deklaracjach mają być podane koszta budowy uli, ze szczegółowém wykazaniem wartości materjału i roboty. 46 konkurs. Naczynia i narzędzia pszczolarskie, przez wystawcę pomyślane lub udoskonalone. 47 konkurs. Plany i modele stebników. 48 konkurs. Surowe produkta pszczolnictwa: miód w plastrach, patoka, wosk, z oznaczeniem ceny funta i puda.

K) Jedwabniki, środki ich utrzymania i jedwabnictwo. 49 konkurs. (Między producentami drzew morwowych i ajlantowych na sprzedaż). Okazy drzewek morwowych i ajlantowych różnego wieku, z cenami tychże. Do deklaracij mają być dołączone świadectwa o ilości takichże drzewek w szkółkach wystawcy. 50 konkurs. (Między posiadaczami plantacij drzew morwowych i ajlantowych). Ilość drzew morwowych i ajlantowych i stan tychże, udowodnione świadectwami. 51 konkurs. (Między hodowcami jedwabników). Okazy oprzędów jedwabniczych, z hodowli prowadzonéj w r. 1874, z ceną funta takowych. Przedstawić po 3 funty oprzędów z każdéj rasy, tudzież okazy w ramkach i na innych przyrządach, użytych przez wystawcę do oprzędzania się jedwabników, wraz ze świadectwami wykazującemi ogólną ilość jednoletniéj produkcji wystawcy. 52 konkurs. (Między posiadaczami rozwijalni). Okazy rozwiniętego jedwabiu z produkcji 1873 i 1874 roku, w ilości przynajmniéj pięciu funtów. Przytém mają być przedstawione maszyny, przy pomocy których jedwab' przez wystawcę został rozwinięty, oraz

dowody ze sprzedanego przezeń rozwiniętego jedwabiu fabrykantom krajowym lub zagranicznym, wykazujące istotną wartość jego produktu.

Oddział III.

Płody przemysłu rolniczego i leśnego.

Do konkursów dopuszczane będą jedynie wyroby pochodzące z takich zakładów, które przerabiają prawie wyłącznie materjał surowy własnego gospodarstwa rolnego i leśnego.

A) *Wyroby przemysłu rolnego.* Konkursa ogólne z wykazaniem rocznéj produkcji i ilości użytych materjałów surowych własnych. 1 konkurs. Mąka. Przedstawiona być winna w trzech gatunkach używanych w handlu, po jednym garncu z każdego, w słojach szklannych. Do tego dołączone być mają otręby z tego samego mielenia, najmniéj garncy dwa. 2 konkurs. Kasza jęczmienna w dwóch gatunkach: gruba i drobna, czyli perłowa i krakowska, jaglana i gryczana, po jednym garncu w słojach. 3 konkurs. Krochmal pszenny i kartoflany, każdy w trzech gatunkach, po jednym garncu w słojach. 4 konkurs. Oléj rzepakowy surowy i preparowany, po jednym garncu, w gąsiorkach szklannych. 5 konkurs. Oléj lniany, konopny, makowy i inne, surowy i oczyszczony, po jednym garncu w gąsiorkach. 6 k. Drożdże prasowane, po dwa funty na talerzykach z przykrywkami szklannemi. Do okazów drożdży dołączone być świadectwa przekonywające o tém, czy drożdże wyrabiane są z zacierów zboża i słodu umyślnie na ten cel dokonywanych, czy téż pochodzą z zacierów piwnych. 7 konkurs. Piwo różnych gatunków, po dwanaście butelek z każdego gatunku. 8 konkurs. Sery świeże i wystałe, po dwa funty z każdego gatunku, na talerzykach, z przykrywami szklannemi. 9 konkurs. Masło, po dwa funty z każdego gatunku, na talerzykach z przykrywami szklannemi. 10 konkurs. Nawozy sztuczne, po kilka funtów w słojach, z podaniem ich składu, załączeniem wiarogodnych świadectw o dokonanych próbach ich działania i z oznaczeniem ceny.

B) *Płody przemysłu leśnego.* 11 konkurs. Terpentyna surowa i oczyszczona i inne produkta suchéj destylacji drzewa, po jednym garncu w słojach szklannych. 12 konkurs. Materjały budowlane: gonty, klepki, deski, bale, belki i t. p.

C) *Konkursa między włościanami.* 13 konkurs. Wyroby ze lnu, konopi, wełny i skóry, odzież i obuwie włościańskie, wyroby z drzewa, rogu i t. p.

Oddział IV.

Machiny, przyrządy i narzędzia rolnicze, oraz popisy pracowników przy roli.

Do tego oddziału przyjmują się przedmioty, przez kogobądź w kraju wykonane. Powinny one w takim znajdować się stanie, aby w razie uznania sędziów, mogły być poddane próbom praktycznym.

A) Narzędzia do uprawy roli i łąk służące. 1 konkurs. Wszelkiego rodzaju i konstrukcji pługi, sochy, brony, głębosze, kultywatory, drapacze, walce, extyrpatory, skaryfikatory, noże do darniny, specjalne brony łąkowe i t. p.

B) Narzędzia do pielęgnowania roślin podczas wzrostu. 2 konkurs. Obsypniki, grace, redełka, pielniki i t. p.

C) Narzędzia do siewu. 3 konkurs. Różnego rodzaju siewniki rzędowe i rzutne do ziarna lub nawozów skoncentrowanych, albo téż do obudwu celów jednocześnie służące;—znaczniki ręczne, rozmaite narzędzia specjalne do przykrywania nasion i ziarna i t. p.

D) Narzędzia do zbioru. 4 konkurs. Żniwiarki, kosiarki, przetrząsacze zgarniacze, prasy do siana i t. p.

E) Narzędzia do omłotu i czyszczenia zboża. 5 konkurs. Młocarnie, młynki wialnie, cepy, arfy i t. p.

F) Narzędzia do transportu. 6 konkurs. Wozy, kary, furgony, bryki, taczki, uprzęże różnego rodzaju, worki, postronki i t. p.

G) Maszyny i narzędzia do przeróbki surowych produktów i materjałów. 7 konkurs. Aparata i przyrządy gorzelniane, piwowarskie, dla olearni; werki dla młynów, tartaków; przyrządy dla wyróbki gontów, dranic, dla robienia masła, serów, drożdży prasowanych, tarki, szarpacze, sieczkarnie i t. p.; przyrządy do fabrykacji cegły, dachówki i rur drenarskich, do obróbki lnu i konopi i t. p.

H) Motory. 8 konkurs. Lokomobile i rozmaitego systemu maneże.

I) Przyrządy hydrauliczne. 9 konkurs. Pompy wszelkiego zastosowania, turbiny, koła młyńskie, rozmaitego systemu sikawki i drabiny pożarne i t. p.

K) Narzędzia ręczne i porządki gospodarskie. 10 konkurs. Rozmaitego gatunku widły, szpadle, łopaty, kosy, sierpy, motyki, grabie i t. p. Naczynia do nabiału: skopki, kadzie; wszelkie narzędzia ogrodnicze, piły, narzędzia do karczowania drzew i t. p.

L) Rozmaite narzędzia i przyrządy fizyczne. 11 konkurs. Miary, wagi, dynamometry, barometry, termometry, eunometry, przyrządy do oznaczania ilości krochmalu, probierze do mleczywa, cukromierze i różnego rodzaju areometry i t. p.

M) *Popisy pracowników.* 12. konkurs. Próby i popisy pracowników w odkrytém polu, poprawnemi i ulepszonemi narzędziami.

Oddział V.

Plany i modele budowli wiejskich, oraz materjały budowlane nie palne.

1 konkurs. Plany i anszlagi na wszelkie budowle, tak mieszkalne, jako też składowe i fabryczne, w ścisłym związku z gospodarstwem wiejskiém zostające. 2 konkurs. Projekta i modele rozmaitych praktycznych sposobów krycia i wiązania dachów w budowlach gospodarskich, ogrodzeń, mostów wiejskich, utrwalania brzegów rzecznych i t. d. 3 konkurs. Wyroby strycharskie i zduńskie, jak: cegła; dachówka, dreny, kafle i stawiane z nich praktyczne piece i kuchnie.

Oddział VI.

Wzorowe gospodarstwa i rachunkowość gospodarcza.

A) *Wzorowe gospodarstwa.* Gospodarstwa kwalifikujące się do konkursów w niniejszym oddziale, dzielą się na trzy kategorje, a mianowicie: 1) większe, obejmujące przestrzeń przenoszącą 10 włók miary nowopolskiéj (150 diesiatyn); 2) średnie—na przestrzeni od 1 do 10 włók (od 15 do 150 diesiatyn); 3) drobne włościańskie, ogrodnicze lub plantatorskie mniéj od włóki (15 diesiatyn) obejmujące. 1 konkurs. Gospodarstwa większe. Do niniejszego konkursu potrzeba złożyć opis obejmujący następujące szczegóły: a) Dział statystyczny: Przestrzeń, granice, odległość od punktów handlowych i ważniejszych komunikacij i stan tych ostatnich. Odległość od fabryk i zakładów przemysłowych z miejscowém gospodarstwem bliższy związek mających. Opis i stan budowli, oraz wewnętrzne urządzenie tychże. Jaka jest praktykowana robocizna i jaki koszt najmu? Rodzaj gruntu i łąk, wedle praktykowanéj klasyfikacji. Opis ludności miejscowéj i stan moralny tejże. Czy są na miejscu narzędzia pożarne, jakie mianowicie i w jakiéj ilości? Czy znajduje się szkółka, szpital, lub téż czy w inny sposób pomoc lekarska jest zapewnioną?—b) Dział rolny. Jaka jest uprawa gruntu, jak głęboka órka i jaki rodzaj órki? Jakie pługi są używane i za najlepsze uznane? Jaka jest uprawa roślin okopowych? Jaka jest uprawa łąk, w jakim stanie utrzymywane łąki i paśniki? Czy gnojniki są zaprowadzone i jak nawozy i komposty są utrzymywane? Czy szlamy się znajdują, czy są wydobywane i jak używane? Jaki jest inwentarz martwy i jaki stan onego.

Jakie machiny i narzędzia do gospodarstwa są wprowadzone i które mianowicie okazały się najlepszemi? — c) D z i a ł e x p l o a t a c j i r o ś l i n n é j. Jaki jest system gospodarstwa, czy płodozmian jest zaprowawadzony, jaka jest rotacja, jaki jest stosunek gruntów corocznie wymierzwianych do ogólnéj przestrzeni gruntów w uprawie będących? czy wymierzwianie odbywa się nawozem, wyprodukowanym na miejscu, czy téż w części sztucznym i jakim mianowicie? Ile i jakiego zboża się wysiewa i po ile na mórg 300-prętowy (pół diesiatyny)? Jaka jest ilość przecięciowa zbiorów w 3-ch ostatnich latach? Jakie gatunki zbóż (pod względem dobroci ziarna) są używane i jakie okazały się być najkorzystniejszemi pod względem wydajności plonu i piękności ziarna? Jakie gatunki roślin pastewnych są zasiewane; z jakich gatunków robią się mięszanki i jakie z takiego obsiewu są zbiory z morga 300-prętowego? Czy plantacja chmielu jest zaprowadzoną? Jakie są łąki: gruntowe, czy nadrzeczne i ile siana z takowych z morga 300-prętowego się zbiera? Czy jest las, jak jest utrzymany, czy podzielony na poręby i podług jakiego systemu, czy zagajniki są uprawiane i obsiewane? Czy wyrób smoły, terpentyny i t. p. produktów ma miejsce? Jakie są zakłady przemysłowe w majątku i jak są prowadzone? W końcu, jak jest prowadzona rachunkowość i jakie są źródła dochodu, z dołączeniem bilansu z ostatnich 3-ch lat?—d) D z i a ł i n w e n t a r s k i. Ilość ogólna inwentarza żywego, to jest: koni, bydła, owiec, świń i t. p. Niezależnie od tego wykazać szczegółowo: ilość inwentarza roboczego, t. j. wołów i koni fornalskich, ich stan i rasa. Ilość krów dojnych, ich stan i rasa i ile mleka dają. Ilość owiec produkowanych dla wełny, ich stan i rasa i ile wełny wydają. Po ile wełna sprzedaje się? Jaki jest roczny przychówek ze wszystkich rodzajów inwentarza i jaki jest dochód z przychówku? Ile opasów rocznie się produkuje, czy tylko z wybrakowanego bydła miewa opasy, czy téż i z zakupionego i po ile takowe sprzedaje? Ile skopów rocznie produkuje i po jakiéj cenie takowe się sprzedają. Jakiego sposobu używa do najlepszego wypasienia bydła i skopów i co wypasienie wołu i skopa kosztuje? Jeżeli trzoda chlewna jest utrzymywana, jaki jéj stan i rasa, czém żywiona, co utrzymanie kosztuje i jaki dochód przynosi? Czy się hodują pszczoły i w jakim stanie jest pszczolnictwo, jakiego rodzaju są ule? Czy rybołówstwo się znajduje i jak jest prowadzone? W końcu, czy jedwabnictwo jest zaprowadzone i w jakim się znajduje stanie?—e) D z i a ł m e l j o r a c y j n y, Czy zastosowane jest marglowanie, wapnowanie, lub drenowanie i na jakiéj przestrzeni? Czy irygacje łąk, lub inne ulepszenia tychże są zaprowadzone? Czy nawozy sztuczne i chemiczne są używane i z jakim rezultatem, z jakim nakładem to ma miejsce, z wymienieniem w opisie szczegółów co do powyższych meljoracij? Czy drogi są meljorowane i jak, czy drzewami są obsa-

sadzone i jaka ilość drzew na drogach się znajduje? Czy żywopłoty około folwarków i przy wsi są zaprowadzone? Opisać szczegółowo jaki jest stan ogrodnictwa i czy szkółki i jakiego rodzaju drzew i krzewów są zaprowadzone? 2 konkurs. Gospodarstwa średnie. Złożyć winny takież jak w poprzednim konkursie opisy, ze skróceniem tylko szczegółów tychże opisów. 3 konkurs. Gospodarstwa na małych przestrzeniach. Posiadacze winni złożyć deklaracją, przez wójta spisaną, iż takie to gospodarstwo przystępuje do konkursu i poddaje się pod ocenienie delegacji, przez Komitet Wystawy zesłać się mającéj, w celu sprawdzenia i uskutecznienia treściwego opisu na gruncie.

B) Rachunkowość i kontrola gospodarcza. 4 konkurs. Należy przedstawić księgi prowadzonéj rachunkowości, tak szczególnych gałęzi, jako i ogółu gospodarstwa dotyczące: dzienniki czynności gospodarskich i wzory raportów. Jeżeli są czynione spostrzeżenia meteorologiczne, lub inne miejscowe obserwacje, należy również takowe przedstawić.

III. Wzory do deklaracij i wykazów.

№ 1 *Wzór do deklaracji, odnoszącéj się do wszystkich oddziałów wystawy.*

Ja niżéj podpisany (właściciel, lub dzierżawca posiadłości ziemskiéj N, lub fabryki albo zakładu N), zamieszkały we wsi (lub w mieście) N, gminie N, powiecie N, gubernji N, oświadczam, iż mam zamiar przedstawić na wystawę rolniczą w Warszawie, w 1874 roku odbyć się mającą, przedmioty, w załączającym (lub załączających) się przy niniejszém i należycie poświadczonym (lub poświadczonych) wykazie (lub wykazach) szczegółowo wymienione.

We wsi lub w mieście N, dnia 1874 r.

(czytelny podpis imienia i nazwiska wystawcy).

№ 2. *Wzór do wykazu przedmiotów kwalifikujących się do Oddziału I-go wystawy.*

№ porządkowy	Nazwa przedmiotu	Ilość	Treściwe opisanie przedmiotu i jego przymiotów	Do jakiego oddziału wystawy i do którego konkursu przedmiot się kwalifikuje?	Przestrzeń ziemi uprawianéj	Gatunek gruntu, na którym został otrzymany produkt	Uwagi i wartość przedmiotu

Wzory do wykazów przedmiotów kwalifikujących się do Oddziału II-go wystawy.

№ 3

Wykaz o koniach, załączony przy deklaracji wystawcy NN.

№ porządkowy	Wymienienie okazów	Do jakiego konkursu okazy mają się ubiegać?	Wiek w dniu 20 sierpnia (1 września)	Maść i odmiany	Wzrost		Płeć	Rasa	Do jakiego służy użytku?	Pochodzenie		Gdzie i u kogo zwierzę się urodziło?	Jeżeli klacz		Ile wystawca posiada		Czy wystawca utrzymuje oddzielnie konie rozpłodowe; czy też tylko użytkowe gospodarskie rozmnażają się?	Czy rozpładzanie jest czysto rasowe i jakiéj mianowicie rasy, czy też przez krzyżowanie?	Jaki bywa średnio przychówek roczny?	Czy przychówek bywa sprzedawany, i jaki mniej więcéj dochód rocznie przynosi?	Jaki sposób utrzymywania przeważnie jest zastosowany; wiele czasu zwierzęta rozpłodowe i źrebięta bywają na pastwisku; jak obficie w rozmaitych perjodach życia są żywione?	Uwagi i wartość okazu
					Arszyn	Werszków				Ojciec	Matka		Czy była źrebną i wiele razy się źrebiła?	Kiedy ostatni raz się oźrebiła i czy obecnie jest źrebną?	Ogierów	Klaczy						

№ 4. Wykaz o bydle rogatém, załączony przy deklaracji wystawcy NN.

№ porządkowy	Nazwa przedmiotu	Do którego konkursu ma się ubiegać zwierzę?	Rasa	Wiek w dniu 20 sierpnia (1 września) 1874 r.	Czy okaz może być sprzedany, i jeśli może, to za jaką cenę?	Jeżeli krowa: Ile razy się cieliła?	Jeżeli krowa: Kiedy cieliła się po raz ostatni i czy obecnie jest cielną?	Jeżeli krowa: Ile mleka daje od wycielenia się do wycielenia się?	Jak liczne jest stado?	Czy rozpłód odbywa się w czystéj rasie i jakiéj mianowicie, lub przez krzyżowanie?	Jaki jest przecięciowo roczny przychówek, czy takowy się sprzedaje, i jaki z niego dochód?	Jaką paszę i w jakiéj ilości dostaje bydło. Przez jak długi czas zostaje na letniém pastwisku?	Czy dochód z bydła pokrywa koszta jego utrzymania, lub też przynosi zysk, i jaki mianowicie	Uwagi

№ 5. Wykaz o owcach, załączony przy deklaracji wystawcy NN.

№ porządkowy	Wymienienie okazów	Wiek w dniu 20 sierpnia (1 września)	Płeć	Rasa	Waga żywa	Gdzie i u kogo okaz się urodził?	Z jak wielu sztuk składa się owczarnia	Czy rozpładzanie jest czysto rasowe, i jakiéj mianowicie rasy, czy też przez krzyżowanie?	Jaki ze 100 owiec roczny wydatek wełny? Cent. 100 f.	Jaki ze 100 owiec roczny wydatek wełny? Funt.	Czy owce, np. świniarki są dojne i wiele nabiał owczy mniéj więcéj przynosi rocznego dochodu?	Czy owczarnia sprzedaje sztuki rozpłodowe i po jakiéj średnio cenie?	Jaki mniéj więcéj dochód roczny z braków przeznaczonych na rzeź?	Kotelnica na jaką porę roku urządzona?	Uwagi i wartość okazu

№ 2. Wykaz o trzodzie chlewnéj, załączony przy deklaracji wystawcy NN.

№ porządkowy	Wymienienie okazów	Do jakiego konkursu okazy mają się ubiegać?	Wiek w dniu 20 sierpnia (1 września)	Płeć	Rasa	Waga żywa	Wiele sztuk utrzymuje się do rozpłodu? Knurów	Macior	Czy rozpładzanie jest czysto rasowe i jakiéj mianowicie rasy, czy przez krzyżowanie?	Jaki bywa roczny przychówek?	Czy przychówek bywa sprzedawany i jaki mniéj więcéj dochód z tego roczny?	Jaki sposób utrzymania, czy przeważnie w chlewach, czy też latem wyganiania się na pastwiska?	Uwagi i wartość okazu

№ 7. *Wzór do wykazu o rybach, pijawkach, pszczołach i jedwabnikach.*

№ porządkowy	Nazwa przedmiotu	Ilość	Do jakiego konkursu kwalifikuje się przedmiot?	Dokładne opisanie zakładu i rozmiary onego, oraz jaki dochód rocznie przynosi?	Uwagi i wartość przedmiotu

№ 8. *Wzór do wykazu przedmiotów kwalifikujących się do Oddziału III-go wystawcy.*

№ porządkowy	Nazwa przedmiotu	Ilość	Do którego konkursu kwalifikuje się przedmiot?	Treściwe opisanie przedmiotu i jego przymiotów	Dokładne opisanie i rozmiary zakładu, w którym okaz wyprodukowany, z objaśnieniem, czy wystawca przerabia własne surowe produkta, czy też nabyte?	Uwagi i wartość przedmiotu

№ 9. *Wzór do wykazu przedmiotów kwalifikujących się do Oddziału IV-go wystawy.*

№ porządkowy	Nazwa maszyny, narzędzia lub przyrządu, oraz N. konkursu	Krótki opis	Ile może zająć miejsca na wystawie	Na jaki użytek przedmiot przeznaczony?	Cena, z oświadczeniem, czy za takowy przedmiot może być sprzedany na wystawie i czy może być za tę samą cenę więcéj obstalowanych?	Przez kogo wynaleziony, udoskonalony, wykonany?	Uwagi

Uwaga. Przystępujący do konkursów utworzonych w Oddziałach V-m i VI-m wystawy, powinni złożyć, stosownie do warunkow tychże konkursów, szczegółowe opisy; o ile zaś przysłane być mają na wystawę materjały budowlane, do Oddziału V-go kwalifikujące się, należy przedstawić wykaz tychże podług wzoru N-ru 8.

№. 10 *Wzor poświadczeń wszystkich powyżéj wymienionych wykazów.*

Poświadczając rzeczywistość powyższych szczegółów, obowiązuję się wyżéj wymienione (lub wymieniony) przedmioty (lub przedmiot) odstawić na warszawską wystawę rolniczą, dnia 1874 r.

W mieście lub wsi N, dnia 1874 r.

(Podpis wyraźny imienia i nazwiska wystawcy).

Rzetelność powyższych objaśnień, udzielonych przez wystawcę N, poświadczamy.

W NN. d. 1874 r.

(Podpisy imienia i nazwiska dwóch sąsiadów wystawcy).

Własnoręczność podpisów NN poświadczam.

Podpis urzędu policyjnego.

(Pieczęć).

Uwaga. Jeżeli wystawca życzy sobie, aby przedmiot jego był sprzedany na wystawie, powinien uczynić o tém wzmiankę przy poświadczeniu wykazu.

Tymczasowe rezultaty exploatacji dróg żelaznych w Królestwie Polskiém za rok 1873.

Zamieszczamy poniżéj główne dane, dotyczące ruchu osobowego i towarowego drogi żel. Warsz.-Wiedeńskiéj, Bydgoskiéj, Terespolskiéj i Fabryczno-Łódzkiéj, oraz dochodu z tych źródeł osiągniętego w roku ubiegłym. Cyfry te zaczerpnięte zostały z wykazów miesięcznych, przez pomienione drogi ogłaszanych; nie należy ich zatém uważać za zupełnie stanowcze, gdyż przy ostateczném sprawdzeniu i zamknięciu rachunków, mogą uledz pewnéj, choć nieznacznéj zmianie i modyfikacji. Zawsze jednak dają stosunkowo dokładny obraz działalności naszych dróg żelaznych w roku 1873 i otrzymanych przez nie rezultatów finansowych, który w następstwie, przez sprawozdania, przedstawione na Ogólnych Zebraniach uzupełnionym i sprostowanym zostanie.

Na drodze żel. *Warszawsko-Wiedeńskiéj* przewieziono w ciągu 1873 r. osób 1.282.142 (o 98.470 więcéj niż w roku poprzednim), za przewóz których łącznie z opłatą od pakunków pobrano rs. 1.241.139,47 ½ (o 122.230,58 więcéj jak 1872); towarów przewieziono 72.337.857 pudów (o 13.557.913 pudów więcéj niż w r. 1872), za opłatą rs. 2.663.334,54 (o rs. 443.710,87 więcéj niż w roku poprzednim); razem z dochodami różnemi rs. 244.820,33 (o 23.689,56 ½ więcéj), dochód brutto 1873 r. wynosił w ogóle rub. sreb. 4.149.294,34 ½ (o 589.631,01 ½ więcéj jak w r. 1872).

Na drodze żel. *Warszawsko-Bydgoskiéj* ruch pasażerski wynosił 357.732 osób (o 22.835 więcéj niż w roku poprzednim), dochód stąd osiągnięty, razem z opłatą od pakunków rs. 285.728,59 ½ (o rs. 28.112,59 więcéj); ruch towarowy doszedł do 17.222.974 pudów (o 2.364.593 więcéj), dochód zaś z tego źródła rs. 515.521,31 (o 68.044,20 więcéj), dochody różne rsr. 165.571,69 ½ (o 12.527,48 ½ mniéj jak w 1872 r.), dochód w ogóle wynosił rs. 966.821,60 (o 83.629,30 ½ więcéj niż w roku poprzednim).

Na dr. żel. *Warszawsko-Terespolskiéj* przewieziono w r. 1873 osób 335.303 (o 32.341 więcéj niż w r. 1872), wojska 69.598 (o 31.767 więcéj), pakunków pasażerskich 5.923.216 funtów (o 627.262 funtów więcéj) i otrzymano dochodu, łącznie z opłatą od pojazdów i psów rs. 512.725,63 (o rs. 109.654,50 więcéj niż 1872 r.). Transport towarów wynosił 13.943.696 pudów (o 5.887.357 pudów więcéj niż w r. 1872), zwierząt większych i mniejszych sztuk 98.458 (a 15,792 sztuk więcéj), a dochód stąd osiągnięty, łącznie z opłatą ładunkowego, składowego, dochodami nadzwyczajnemi, zarobkiem warsztatów, wynosił rs. 1.003.755,29 (o rs. 371.064,00 ½

4*

więcéj niż w roku poprzednim). Dochody różne, t. j. za depesze telegraficzne, dzierżawę bufetów, użycie i przetrzymanie wagonów, wynosiły rsr. 5.112,19 (o rs. 536,54 1/2 mniéj jak w r. 1872). Dochód ogólny brutto 1873 r. wynosił rs. 1.521.593,11 1/2 (o rs. 480.182,02 więcéj niż w roku poprzednim).

Na drodze żel. *Fabryczno-Łódzkiéj* przewieziono w roku 1873 pasażerów 127.509 (więcéj o 7.009 niż w r. 1872), za przewóz których pobrano rsr. 40.295,64 (więcéj niż w r. 1872 o rs. 1.862,12); bagaży przewieziono pudów 34.175 (mniéj w 1873 r. o pudów 3.265), za opłatą rs. 1.950,11 (w 1873 r. więcéj o rs. 164,28); za przewóz powozów i zwierząt w 1873 roku pobrano rs. 1.541,72 (w 1873 więcéj o rs. 299,18); towarów przewieziono 7.320.294 pud. (mniéj w 1873 r. o 69.807 pud.), za przewóz których pobrano rs. 83.656,88 (w 1873 r. więcéj o rs. 1.099,43);— różne inne dochody wynosiły rs. 3.016,23.

Przychód brutto w 1873 r, wynosił	rs.	130.460,58
zaś w r. 1872 tylko	,,	128.350,21
zatém w roku ubiegłym więcéj o	rs.	2.110,37

Sprawozdanie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego za I-sze półrocze 1873 r.

Z ogłoszonego drukiem sprawozdania, podajemy następujące ważniejsze szczegóły:

Wierzytelność Towarzystwa z okresu III-go serji I-éj wynosiła z końcem 2-go półrocza 1872 r.			rs.	23.305.035
Przez wystąpienie z Towarzystwa dóbr 28 z wierzytelnością hypoteczną	rs.	75.945		
Przez przemianę na nową pożyczkę 5% ser. I-éj z r. 1869 w ilości . . .	,,	1.205.500		
Ubyło łącznie			,,	1.281.445
Pozostało przeto z końcem 1-go półrocza 1873 roku wierzytelności tego okresu			rs.	22.023.590

Wierzytelność ta zahypotekowaną jest na 167 dobrach rządowych w sumie rs. 5.155.753 i na 2.348 dobrach prywatnych w sumie rs. 16.907.855.

Z tegoż okresu serji II-éj z końcem 2-go półrocza 1872 r. wierzytelność Towarzystwa wynosiła . . . . rs. 8.581.545

Przez wystąpienie z Towarzystwa dóbr 15 z wierzytelnością hypoteczną . . . . rs. 22.680

Przez przemianę na nową pożyczkę 5% serji I-éj z r. 1869 w ilości . . . . . „ 860.625

Ubyło łącznie . . . . „ 883.305

Pozostało przeto wierzytelności okresu III-go serji II-éj z końcem 1-go półrocza 1873 r. . . . . rs. 7.698.240

Która zahypotekowaną jest na 1.574 dobrach prywatnych w sumie jak wyżéj . . . . rs. 7.698.240

W ogólnéj ilości dobr 4.179, znajduje się 1.392 takich, które obciąża pożyczka obydwóch serij,—pozostaje więc właściwie dóbr obciążonych w okresie III-m 2.787, to jest 167 rządowych, a 2.620 prywatnych, (z tych przypada na serją I-szą dóbr 1.213, na I-szą i II-gą dóbr 1.392, na samą II-gą serję dóbr 182, razem jak wyżéj dóbr 2.787).

Pożyczka 5% serji I-éj z r. 1869 tak przemieniona z pożyczek III-go okresu, jako téż dodatkowa, i nowo przyznana, wynosiła *z końcem 2-go półrocza 1872 r. rs. 42.906.400, z końcem zaś 1-go półrocza 1873 r. rs. 45.683.100*, (w tém wierzytelność z przemiany rs. 21.176.700, z pożyczek dodatkowych i nowych rs. 24.506.400)—i zabezpieczoną była na 3.740 dobrach, — pozostało w kasach Towarzystwa niepodniesionych pożyczek 5% serji I-éj rs. 279.050.

Pożyczka 4% serji I-éj z r. 1869 wynosiła w 2-m półroczu 1872 roku rs 52.600, w 1-m zaś półroczu 1873 r. wynosi rs. 58.900.

Ogólna wierzytelność Towarzystwa tak z pożyczek I-éj jak i II-éj serji III-go okresu, 5% serji I-éj z r. 1869, jako też i wierzytelności 4% serji I-éj z r. 1869 wynosi rs. 75.463.830, zahypotekowaną będąc w rzeczywistości na 6.503 dobrach (w 2-m półroczu 1872 r. suma ta wynosiła rsr. 74.845.580). Z wykazanéj powyżéj wierzytelności przypadało do opłaty na umorzenie, po włącznie pierwsze półrocze 1873 r. rs. 17.903.179,22½, pozostaje przeto do umorzenia w przyszłych półroczach, poczynając od włącznie 2-go półrocza 1873 roku rs. 57.560.650,77½.

Listów zastawnych okresu III-go serji I-éj z końcem 1-go półrocza 1873 roku pozostawało w obiegu na . . . . rs. 12.257.042,07½ (w końcu 2-go półr. 1872 było rs. 13.522.923,48½).

Listów zastawnych III-go okresu serji 2-éj . . „ 5.123.399,37½ (w końcu 2-go półr. 1872 r. było rs. 5.726.435,04).

Z przeniesienia	rs.	17.380.441,45
Listów zastawnych 5% serji I-éj z r. 1869 . .	„	40.123.102,39½
(w końcu 2-go półr. 1872 było rs. 37.375.791,02).		
Listów zastawnych 4% serji I-éj z r. 1869 . .	„	56.988,46
(w końcu 2-go półr. 1872 r, było rs. 51.029,19).		
Łącznie	rs.	57.560,532 30½
Do téj sumy dodać należy listy 5%, jakie mają być wystawione na dopłaty końcowe umarzanych długów	rs.	118,47
Ogółem jak wyżej . . .	rs.	57.560.650,77½

W czasie losowania odbytego w dniach 1 i 2 kwietnia 1873 r. wylosowano 1.980 sztuk listów zastawnych okresu III-go serji I-éj na sumę rsr. 694.710. Do losowania tego podano listów zastawnych sztuk 31.488 na rs. 10.925.565; że zaś w chwili losowania pozostawało w obiegu listów zastawnych serji I-éj sztuk 45.645 na rs. 13.371.090, z porównania przeto okazuje się, że przeszło $^4/_5$ wartości listów zastawnych okresu III-go serji I-éj w obiegu będących, były podane do losowania. Jednocześnie umorzono listów zastawnych III-go okresu serji II-éj na sumę rs. 272.265. W dniu 2 kwietnia 1873 r. wylosowano listów zastawnych serji I-éj z r. 1869 5% sztuk 449, wartości rs. 238.600, i spłacono rs. 340,73 na poczet umorzenia wylosowanego w 1870 r. listu 4%. Brało udział w tém losowaniu 74.193 sztuk listów 5% na sumę rs. 37.779.000. W ogóle umorzono w ciągu I-go półrocza 1873 r. listów zastawnych na sumę rs. 1.205.780,22.

Należność przypadająca Towarzystwu do poboru od stowarzyszonych w ciągu 1-go półrocza 1873 r. wynosiła rs. 4.073.173,90; na poczet tego wpłynęło rs. 2.607.887,58½, przeto pozostała jeszcze zaległość rub. sreb. 1.465.286,31½. Porównywając wypadek powyższy z rezultatami poprzedniego półrocza, otrzymamy:

Zaległość ogólna w 2-m półroczu 1872 r. wynosiła	rs.	1.579.656,08
Że zaś w 1-m półroczu 1873 r. zaległość ogólna wynosi jak powyżéj	„	1.465.286,31½
Przeto pomniejszyła się o sumę	rs.	114.369,76½

Jeżeli porównamy należność do poboru z otrzymanym wpływem, to okaże się, że w 1-m półroczu 1873 r. na 100 ogólnéj należności do poboru, wpłynęło 64, zaś w półroczu poprzedniém na 100 należności było wpływu 60$^7/_{10}$, czyli, że wypłacalność stowarzyszonych w ubiegłém półroczu w stosunku do należności była większą o 3$^3/_{10}$. Z tytułu zaległości od pożyczek okresu III-go w ciągu 1-go półrocza 1873 r. było dóbr pod sprzedażą 592, z których 419 opłaciło zaległości, a 8 sprzedano,—pozostało pod sprzedażą

dóbr 165. Za zaległość od pożyczek serji I-éj roku 1869 było wystawionych na sprzedaż dóbr 746, z tych wniosło należność 560, sprzedano dóbr 10, pozostało pod sprzedażą dóbr 176. W ciągu 1-go półrocza 1873 r. wniesiono opłatę za kupony dodatkowe przy pożyczkach serji I-éj z roku 1869 w ilości rs. 7.737,50, do takiéj bowiem sumy zmniejszoną została przypadająca za kupon 14-ty dodatkowy należność rs. 47.131,25, z powodu, że nie wszyscy właściciele dodatkowych kuponów potrzebowali.

Z tytułu dopłat końcowych, przy przemianie pożyczek okresu III-go na serję I-szą z roku 1869, należało się rs. 4.157,46½, wpłynęło rub. sreb. 2.947,82½, pozostało więc zaległości rs. 1.209,64. Z końcem 1-go półrocza 1873 r. przypadało do poboru w przyszłych ratach z tytułu rozłożonych rat poborowych 1-éj i 2-éj 1870 roku, 1-éj i 2-éj 1871 r., 1-éj i 2-éj 1872 r., oraz 1-éj z 1873 r., rs. 515.333,09½; na poczet tego wpłynęło rs. 41.588,04½, zalega przeto rs. 473.745,05.

Za listy zastawne wylosowane i kupony ubiegłe, Towarzystwo miało do wypłacenia w 1-m półroczu 1873 r. . . . . rs. 3.854.512,12
Na poczet tego wypłaciło . . . . „ 2.589.065,46

Pozostało przeto do wypłacenia . . . . . . rs. 1.265.455,66

Porównywając rezultaty wpływów z rezultatami wypłat okazuje się, że gdy wpływy z należności do pobrania od stowarzyszonych były o $3\frac{3}{10}\%$ większe od wpływów z 2-go półrocza 1872 r., to również zgłaszanie się po odbiór należytości było także większe o $1\frac{3}{4}\%$.

Z końcem 2-go półrocza 1872 r. pozostawało w obiegu obligów Towarzystwa . . . . sztuk 584 wartości rs. 58.400
Wykupiono w 1-m półroczu 1873 r., po kursie al pari . . . . „ 15 „ „ 1.500

Pozostało przeto z koncem 1-go półrocza 1873 r. obligacij nieumorzonych . . . . sztuk 569 wartości rs. 56.900

które w myśl Najwyższego Ukazu z d. 9 (21) marca 1868 r., uważają się jako wylosowane w terminie dnia 1 (13) lipca 1873 r., a jako takie, poczynając od włącznie dnia 1 (13) października 1873 r. procentować już przestają, i gotowizną po imiennéj ich wartości zapłacone będą.

Z końcem 1-go półrocza 1873 r. przypadało do wypłacenia za obligacje wylosowane i ubiegły od nich procent rs. 20.917,60½, wypłacono zaś rsr. 17.746,05,—pozostaje zatém do wypłaty rs. 3.171,55½.

Fundusz rezerwowy Towarzystwa z końcem 2-go półrocza 1872 r. wynosił . . . . rs. 3.491.202,77

W ciągu 1-go półrocza 1873 r. przybyło do téj sumy . . . . „ 3.269.217,10 1/2

Razem więc było . . . . rs. 3.760.419,87 1/2

W ciągu 1-go półrocza 1873 r. ubyło natomiast „ 185.253,47

Z końcem 1-go półrocza 1873 r. fundusz rezerwowy wynosił zatém . . . . „ 3.575.166,40 1/2

Dochód osiągnięty z kar ściąganych za zaległości w opłacie rat półrocznych wynosił w 2-m półroczu 1872 r. rs. 52.103,90, zaś w 1-m półroczu 1873 r. rs. 45.846,23 1/2. Wydatki administracyjne władz Towarzystwa wynosiły w 1-m półroczu 1873 r. rs. 119.769,71.

Z końcem 1-go półrocza 1873 r. znajdowało się funduszów pod zarządem Towarzystwa będących:

W kasie głównéj Towarzystwa	rs.	13.072.108,31 1/2
W Wydziale sprawdzań	„	4.814.388,60
W Dyrekcjach Szczegółowych	„	1.735.321,97
Łącznie	rs.	19.621.768,88 1/2
W kasach obcych: Banku Polskiego	„	2.254.123,63 1/2
„ „ Handlowego . . .	„	1.100.000,—
„ „ Dyskontowego . .	„	205.970,83
W Warszawskiém Towarzystwie Wzajemnego Kredytu	„	408.719,04
Razem	rs.	23.590.582,39

W sumie téj mieszczą się depozyta, z tych niektóre sporne.

Ogół *stanu czynnego* Tow. przedstawia sumę . .	rs.	84.610.152,61
Ogół *stanu biernego*	„	81.034.986,20 1/2
Przewyżka zatém jest	rs.	3.575.166,40 1/2

wyobrażająca fundusz rezerwowy Towarzystwa.

Zmiana ustawy Towarzystwa „Jakor."

Na przedstawienie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Komitetu Ministrów, o zmianę § 2 Ustawy Towarzystwa Ubezpieczeń „Jakor," przez Najwyżéj zatwierdzoną d. 28 grudnia 1873 r. uchwałę Komitetu Ministrów, rozkazano pomieniony § wyłuszczyć w następujący sposób:

§ 2. Towarzystwu dozwala się dokonywać ubezpieczenie za umówioną opłatą:

1) Towarów, przedmiotów i w ogóle ładunków okrętów, wagonów i frachtów, lub opłaty przewozowéj od wszelkiego niebezpieczeństwa: a) przy żegludze morskiej; b) przy żegludze po jeziorach, rzekach, kanałach i przy transporcie lądowym.

2) Nieruchomego i ruchomego majątku od wszelkich strat i uszkodzeń, mogących zajść w ubezpieczonym majątku podczas pożaru, tak w skutku działania ognia, jak i gaszenia go, oraz i przy ratowaniu majątku, przy dowiedzionéj konieczności takowego.

3) Ubezpieczanie życia, to jest ubezpieczanie dochodów i kapitałów pieniężnych, wypłacanych ubezpieczonym po upływie oznaczonego terminu, lub w razie śmierci.

4) Ubezpieczanie wiejskich zasiewów wszelkiego rodzaju od gradobicia.

B. ZAGRANICZNA.

Zgromadzenie odbyte w Eisenach, za staraniem Stowarzyszenia „Polityki społecznęj" (Verein für Socialpolitik), w dniu 12 i 13 października 1873 r.

Tak ważna obecnie „kwestja społeczna" zgromadziła w r. 1872 niemieckich przedstawicieli nauki, handlu i przemysłu, na kongres do Eisenach, z obrad którego zdawaliśmy w swoim czasie sprawę w niniejszém piśmie. Na wniosek prezydującego Dra Prof. Gneist, wybraną została komisja organizacyjna, w celu przygotowania materjału dla przyszłego zgromadzenia, które miało się zamienić na stowarzyszenie. Zamiar ten przyszedł rzeczywiście do skutku, i zebrani w r. z. w Eisenach ekonomiści, prawnicy, i przemysłowcy, występowali już jako członkowie stowarzyszenia p. n. *Verein für Socialpolitik.*

Po odbyciu przedwstępnych czynności, prof. Gneist, powtórnie wybrany na prezydującego, zagaił posiedzenie krótką mową, w któréj wykazał, że charakter wszelkich stowarzyszeń, zależy od warunków zasadniczych, w jakich żyje państwo i społeczeństwo. Dawniéj, gdy narody wywalczały sobie swobody polityczne, gdy określenie stosunku między rządem a narodem stanowiło główne ich zadanie, powstawały stowarzyszenia polityczne; dziś kiedy cel powyższy został prawie osiągnięty, działalność ludzka zwraca się ku roz-

wiązaniu zagadnień czysto spółecznéj natury, wywołanych przez rozwój ekonomiczny narodów, i powstawanie stowarzyszeń, badających stosunki spółeczne, należy uważać jako naturalny wynik tego dążenia. Wreszcie mowca oświadcza, że świeżo zawiązane stowarzyszenie nie ma nic spólnego z urojeniami socjalistowskiemi, że stoi na gruncie prawa pozytywnego, a nie na chwiejnéj podstawie jakichś mrzonek, i że wszelkie zarzuty, czynione przeciwko dążnościom stowarzyszenia, są tylko głosami zazdrości.

Następnie przystąpiono do obrad i w ciągu dwóch dni zgromadzenie rozebrało trzy kwestje, wniesione na porządek dzienny, a mianowicie: 1) o prawodawstwie fabryczném; 2) o towarzystwach akcyjnych i 3) o sądach polubownych i urzędach pojednawczych.

Referent pierwszéj Prof. Dr Neumann, uprzedziwszy zgromadzenie, że tylko to rozbierze, co albo w zakresie istniejących przepisów prawa osiągniętém być może, albo w najbliższéj przyszłości urzeczywistnionêm być winno, przedstawił rzecz o prawodawstwie fabrycznem w obszernym wniosku, rozpatrując ją ze względu na położenie robotników, szczególniéj małoletnich, i silnie zalecał reformę obowiązującego prawa.

Co do pracy dzieci, referent przedstawia, że jakkolwiek § 128 Ordynacji przemysłowéj, zabrania stałego używania do robót fabrycznych dzieci, liczących mniéj niż 12 lat, to jednak zakaz ten często bywa obchodzony. Stowarzyszenie więc zająć się powinno zbadaniem, jak dalece i z jakich przyczyn wspomniony przepis prawa nie bywa zachowywany. Lecz na tém jeszcze ograniczyć się nie można, i należy zbadać, czyby nie było potrzebném rozciągnąć zakaz § 128 i do dzieci, więcéj niż lat 12 mających. Kwestja ta jest nader ważną, i w obecnéj walce sprzecznych interesów klas posiadających i nie posiadających, na baczną uwagę zasługuje. Nie posiadający powinien mieć przynajmniéj możność rozwinięcia władz, jakie od natury otrzymał, a tymczasem przy pracy fabrycznéj, młodzi robotnicy nie mają czasu na kształcenie swego umysłu.

W niektórych krajach, objawia się dążenie do zakazania dzieciom robót fabrycznych nawet w wieku późniejszym. W kantonach St. Gallen, Argau i Glarus, dzieci do lat 13 nie mogą być do fabryk przyjmowane, a w Bazylei i Graubünden, podług ogólnéj zasady, wyłączają się wszystkie dzieci nie mające 14 lat skończonych, W Niemczech także kwestja pracy dzieci nieraz była podnoszoną; jeszcze w sejmie północno-niemieckiém, przy rozprawach nad ustawą przemysłową, wyłączenie dzieci, nie mających jeszcze lat 14, było usilnie przez niektórych członków popierane. Takież żądanie wniosło w 1867 r. lipskie „stowarzyszenie dla kształcenia robotników“ do rządu saskiego, a w W. Ks. Badeńskiém w 1869 r. projekt prawa, wyłącza-

jącego dzieci przed 14 rokiem, nie przyszedł do skutku jedynie z powodu oporu drugiéj Izby.

Nie należy jednak zapominać, że wyłączenie zbyt młodych pracowników pociągnie za sobą pewne utrudnienia, tak dla przemysłu krajowego w stosunku do zagranicy, jak i dla rodzin, żyjących z pracy swych dzieci. Pierwsza jednak trudność nie jest tak ważną; bo jeżeli zważymy, że w prowincji Nadreńskiéj dzieci od 12—14 lat, tylko wyjątkowo w fabrykach pracować mogą a przemysł na tém nie cierpi; że w Bazylei dzieci do lat 14 są wyłączone a konkurencja z sąsiednią Francją, gdzie nawet 8-letnie dzieci w fabrykach pracują, szkody miastu nie przynosi — to dojdziemy do przekonania, że i w większych państwach zabronienie pracy fabrycznéj dzieciom po 12 latach da się przeprowadzić, bez zadania przemysłowi zbyt dotkliwego ciosu. W gorszém położeniu mogą się znajdować rodziny, żyjące z pracy swych dzieci, lecz jeżeli w Prusach zdołano przejść stopniowo od 9-go do 12-go roku, jako najmłodszego wieku robotników, to zdaje się, że przy powolném stopniowaniu, będzie można nakoniec dojść do 14 roku, jak w Szwajcarji.

Następnie referent przechodzi do ogólnych i szczególnych ograniczeń pracy młodych robotników. Ograniczenia te podług prawodawstwa niemieckiego zależą na tém, że nie mający skończonych 16 lat nie mogą pracować ani w dnie świąteczne, ani w nocy, a w dzień tylko od 5 $^1/_2$ z rana do 8 $^1/_2$ wieczorem z pewnemi przerwami i przestankami. Dzieci zaś od 12—14 lat tylko 6 godzin dziennie pracować mogą. Przepisy te jednak prawie zupełnie nie są przestrzegane; dla tego stowarzyszenie zająć się winno zbadaniem, jaka jest tego przyczyna i czy nie zachodzi potrzeba ustanowienia nowych organów nadzorczych.

Co się zaś tyczy reformy prawa w tym względzie, to należy rozebrać: 1) czy dla łatwiejszéj kontroli nie byłoby pożądaném, żeby godziny pracy dzieci niżéj lat 16 ściśle oznaczone zostały i żeby dzieci do lat 14 pracowały tylko z rana, lub po południu, o czém wzmianka w księgach fabrycznych uczynioną być winna; 2) czy należy pociągać właścicieli fabryk do odpowiedzialności, jeżeli młodym robotnikom, pracującym na sztuki, dają robotę lub pozwalają pracować w czasie, na odpoczynek przeznaczonym; 3) jakim ograniczeniom powinny podlegać dzieci, pracujące w zakładach szkodliwych zdrowiu.

Pod tym ostatnim względem, obecnie obowiązujące prawo, stoi daleko niżéj nietylko od angielskiego, francuskiego i szwajcarskiego, lecz nawet dawniejszych pruskich praw z 1839 i 1853 r., które wkładały na władze prowincjonalne obowiązek czuwania nad tém, aby dzieci nie pracowały w zakładach szkodliwych zdrowiu. Obowiązujące prawo nie postawiło nawet takiego

ograniczenia, i władze administracyjne nie mogą nic przedsięwziąć przeciwko powolnemu zabójstwu dzieci.

Przechodząc do położenia klasy robotniczéj w ogóle, referent przedstawia, że dopóki producenci dążyć będą do produkowania jak najmniejszym kosztem, dopóty pod względem warunków pracy, musi zachodzić sprzeczność interesów pracodawców i robotników. Pojedyńczy robotnik nie może tych warunków na swoją korzyść zmienić, musi się poddać istniejącemu porządkowi, chociażby np. urządzenie fabryki szkodliwy wpływ wywierało na jego zdrowie, a regulamin fabryczny poniżał jego godność osobistą; ponieważ na względność producentów (szczególniéj dziś, gdy prawie wszystkie większe przedsięwzięcia prowadzone są przez towarzystwa akcyjne) liczyć nie można; nie ma więc innych zaradczych środków, jak tylko stowarzyszenia robotników i ustawy.

Nie ulega wątpliwości, że drogą stowarzyszeń już nie jeden cel został osiągnięty; lecz nie należy przeceniać skuteczności tego środka. Fakt, że w niektórych krajach, a nawet w pewnych miejscowościach danego kraju, robotnicy przez stowarzyszenia byt swój poprawili nie może służyć za dowód, że tą drogą cała klasa robotnicza materjalnie i moralnie podnieść się może. Co dla jednych jest możliwém, dla drugich jest niepodobném, a przynajmniéj przez długi czas jeszcze osiągniętem nie będzie. Nadto, tworzenie się stowarzyszeń robotniczych, dla wywalczenia lepszego losu, powiększa jeszcze rozdział między pracodawcami a robotnikami; nie może nawet być inaczéj, jeżeli ostatni dopiero przez ciężką walkę, mogą dojść do tego, co im się słusznie należy.

Gdzie więc chodzi o zasadę słuszności, państwo wystąpić powinno, a przykłady takiéj interwencji widzimy już w Szwajcarji. We wszystkich niemieckich kantonach regulaminy fabryczne, określające wzajemne prawa i obowiązki robotników i chlebodawców, podlegają zatwierdzeniu właściwéj władzy i kontroli policyjnéj. Prawo także grozi właścicielom fabryk więzieniem lub dotkliwą karą pieniężną, jeżeli w skutek nie zachowywania przepisów, robotnicy śmierć, albo uszkodzenie na zdrowiu poniosą, a sumy zebrane z kar na robotników wymierzonych, obracają się na ich korzyść w formie wsparcia w czasie choroby lub niezdolności do pracy. W Niemczech o tém prawie mowy nie ma; art. 107 ustawy przemysłowéj, mówi wprawdzie, że właściciel fabryki obowiązany jest przedsięwziąć środki, ochraniające życie i zdrowie robotników; w przeciwnym razie, grozi mu kara od 10 sgr. do 50 tal., lecz ponieważ prawo dodaje: „jeżeli nie zadosyćuczyni wezwaniu władzy,“ z tego więc wypada, że pracodawca rzadko kiedy podlega karze, bo władze nie bardzo się troszczą o wewnętrzny stan fabryk. Z powodu, że przepisy prawa są tak niedostateczne, stowarzyszenie biorąc za wzór Szwaj-

carją, powinno zbadać kwestję regulaminów fabrycznych i kar za niedbałe utrzymywanie fabryk.

Następnie referent zwraca uwagę na niewłaściwość § 134 ustawy fabrycznéj, podług którego wynagrodzenie robotnika można uiszczać tylko w mięszkaniu, pożywieniu, opale, użytkowaniu z gruntu, pomocy lekarskiéj, lub „gotowiźnie.“ Tym sposobem, wynagrodzenie w kuponach, wexlach, zagranicznych banknotach, jest zabronione; doświadczenie zaś uczy, że niektóre rodzaje „gotowizny,“ jak np. pieniądze papierowe austrjackie i holenderskie mogą być mniéj korzystne dla robotników, aniżeli dobre kupony.

Co się tyczy ograniczenia liczby godzin pracy, referent nie stawia w tym względzie stanowczego wniosku, gdyby bowiem stowarzyszenie już teraz tę drażliwą kwestją podnieść chciało, mogłoby narazić całą swoją pracę na niepowodzenie. Na początek więc należy dążyć tylko do ograniczenia pracy dzieci od 14 do 16 lat i kobiet, do 10 godzin. Co do tych ostatnich, to nie ulega wątpliwości, że praca w fabrykach, nietylko podkopuje ich zdrowie, lecz wpływa także na śmiertelność dzieci, czego mamy dotykalne dowody. Tam mianowicie, gdzie kwitnie przemysł, zatrudniający głównie kobiety, śmiertelność dzieci jest daleko większą aniżeli w innych miejscowościach. Tak np. w okręgach Waldenburg, Bolkenhain, Landshut i Hirschberg na Szląsku, t. j. w siedlisku przemysłu tkackiego, śmiertelność dzieci jest bardzo wielka. W Hirschberg w latach 1850—65 tylko 65 w przecięciu na 100 urodzonych, a w Landshut 63 na 100 dożyło roku. W okręgu Wrocławskim 74, a Lignickim 73, gdy tymczasem w całém państwie pruskiém, cyfra przeciętna wynosi 80%, a w okręgu Arnsbergskim, t. j. siedlisku przemysłu górniczego, zatrudniającego mało kobiet 86—87%. Obowiązujące prawo nic o pracy kobiet nic mówi, nie uwzględnia nawet położenia robotnic, będących w ciąży; dla tego wypada zbadać czy nie należy ograniczyć pracy kobiet do 10 godzin dziennie i zabronić im pracować w pewnych fabrykach, oraz jak należy ograniczyć pracę kobiet brzemiennych i po ciąży?

Następnie prof. Neumann rozbiera pytanie, czy reforma prawodawstwa fabrycznego ma się odnosić tylko do fabryk i zakładów górniczych, lub czy należałoby ją rozciągnąć także do rzemiosł i przemysłu domowego. Referent oświadcza się za pierwszém, a to z następujących powodów: 1) że zależność robotników od pracodawców, głównie w wielkich zakładach ciężko ich dotyka; 2) że jakkolwiek niektóre rzemiosła większego natężenia sił wymagają, pomimo to jednak, praca rzemieślnika nie jest tak ciężką jak praca robotnika w fabryce, bo ten zmuszony jest do ciągłéj pracy i czujności, do któréj go zmusza nieustannie pracująca machina i ani na chwilę odpocząć nie może; 3) że ze względu na moralność, fabryki, w których pracują ra-

zem mężczyzni, kobiety i dzieci, głównie wzięte być winny pod uwagę, i 4) że poddanie rzemiosł i przemysłu domowego pewnym przepisom, (chociaż mamy tego przykład w kantonie Argau), pociągnęłoby za sobą wielkie trudności, i nie dałoby się przeprowadzić bez wkroczenia w sferę życia rodzinnego. Chociaż więc przemysł ten wymaga pewnych reform, to jednak zaprowadzenie ich nastąpić może jedynie drogą szczególnych przepisów dla każdego rzemiosła.

Aby zaś bliżéj określić pojęcie fabryki, należy przyjąć, że fabryką jest wszelki zakład, w którym pracuje więcéj niż 10 robotników.

Wreszcie co się tyczy składu organów, mających się zająć zbadaniem stanu fabryk i przeprowadzeniem reformy prawa fabrycznego — referent proponuje, żeby centralny organ składał się z urzędnika państwa niemieckiego i komisji, wybranéj przez parlament, do któréj mają wejść także robotnicy i właściciele zakładów. Dla zbadania zaś położenia klasy robotniczéj na miejscu, możnaby, za przykładem Anglji, powierzyć tę czynność odpowiednio uzdolnionym osobom; ponieważ jednak przychodzą tu pod rozpoznanie zbyt różnorodne kwestje, a rozpoznającego łatwo może spotkać zarzut stronności, dla tego właściwiéj będzie ustanowić dla rozpoznania stanu fabryk danéj miejscowości oddzielne komisje, złożone z urzędników i osób prywatnych, ze spółudziałem fabrykantów, robotników, lekarzy, nauczycieli i techników.

Po takiém przedstawieniu swojego przedmiotu, które zgromadzenie przyjęło żywemi oklaskami, referent poddał pod obrady następujący wniosek:

1. Zgromadzenie uznaje potrzebę zbadania:

a) w jakim zakresie i dla jakich powodów zakaz § 128 ustawy przemysłowéj (o pracy dzieci niżéj lat 12), nie jest zachowywany?

b) czy i w jakim przeciągu czasu należy zakaz ten rozciągnąć również do dzieci nie mających jeszcze 13 lub 14 lat?

c) czy dla ułatwienia kontroli, właściwém będzie oznaczyć bliżéj czas, w ciągu którego dzieci w fabryce pracować mogą i w jaki sposób to określić należy?

d) czy §§ 129 i 150 mają także zobowiązywać właścicieli fabryk do przestrzegania, ażeby w czasie, na odpoczynek przeznaczonym, dzieci nie zajmowały się pracą?

e) które gałęzie przemysłu mają być wzbraniane dzieciom i kobietom zupełnie, lub przed dojściem do pewnego wieku i czy władze administracyjne dopóki prawo nie zostanie uchwalone, mogą w tym względzie stanowić?

f) czy i w jakim przeciągu czasu przepisy odnoszące się do dzieci od 14 do 16 lat, mają znaleść zastosowanie i do kobiet,—wszystkich, lub tylko zamężnych?

g) w jaki sposób uchronić kobiety od pracy szkodliwéj zdrowiu w ciągu pewnego perjodu brzemienności i po ciąży?

h) jak wykonywany bywa § 107, zobowiązujący właściciela fabryki do przedsięwzięcia środków, ochraniających życie i zdrowie robotników i jakiemi szczególnemi przepisami paragraf ten winien być uzupełniony?

i) czy § 107 dostateczną ma sankcją karną w § 149, który zagraża właścicielowi fabryki karą od 10 srg. do 50 tal. i to tylko wtedy, jeżeli nie uczyni zadosyć wezwaniu władzy?

k) czy regulaminy fabryczne mają być zatwierdzane przez właściwą władzę, czy kary na robotników wymierzane winny być jedynie pieniężne i do pewnéj tylko wysokości i czy pieniądze stąd otrzymane mają być użyte na oznaczone cele?

l) czyby prócz gotowizny nie należało dozwolić uiszczania robotnikom wynagrodzenia i w innych, uznanych przez prawo środkach wypłaty?

2. Przy poszukiwaniach nad temi punktami należy także zebrać wiadomości o liczbie robotników, zatrudnianych w fabrykach pod względem płci i wieku, jak również płacy i długości pracy dziennéj.

3. Wszystkie te poszukiwania winny się jak nateraz odnosić tylko do tych zakładów przemysłowych, które zatrudniają przynajmniéj 10 robotników.

4. Dla uskutecznienia tego zadania należy jako centralny organ ustanowić komisją pod przewodnictwem urzędnika, w któréj członkowie, za spółudziałem parlamentu wybrani, mają się składać w równéj połowie z właścicieli fabryk i robotników.

5. Zebranie zaś potrzebnych wiadomości należy poruczyć albo miejscowym komisjom, albo komisarzom, przez centralny organ do tego upoważnionym. Miejscowe komisje mają także działać pod przewodnictwem urzędnika i prócz pracodawców i robotników powinni w nich mieć udział lekarze, nauczyciele i technicy, jako biegli.

Do tego wniosku spółreferent p. L u d w i k W o l f f (z Grossenhain), dodał jeszcze następującą poprawkę:

Ad 1 *a* i 1 *h* wniosku:

Zgromadzenie uważa za stosowne, żeby poszukiwania wykazały, czy i w jaki sposób władze administracyjne zaniedbywały wykonywania przepisów prawa?

Ad 2. a) Wypada przekonać się, jak długą jest przerwa obiadowa w fabrykach i czy odpowiada wymaganiom hygienicznym?

b) Zgromadzenie uznaje potrzebę rozpatrzenia kwestij kas pomocniczych dla robotników.

Ad 5. Komisje miejscowe mają być utworzone przez rządy oddzielnych państw niemieckich w okręgach wyborczych do parlamentu. W razie potrzeby mogą być utworzone oprócz okręgowych komisje specjalne.

Następnie rozpoczęły się obrady. Dr Max Hirsch (z Berlina), zarzucając referentowi, że w motywach swoich wspomniał o rozdziale klas społecznych, wywołanym przez stowarzyszenia robotników, przytacza fakt, że właśnie tam, gdzie stowarzyszenia te nie istnieją, rozdział między robotnikami a pracodawcami jest największy i zawieszania robót najgroźniejszy przybierają charakter. Nie przeczy zresztą, że państwo powinno wejrzéć w kwestją robotniczą, lecz ustawy tylko wtedy prawdziwy pożytek przyniosą, jeżeli robotnicy staną się sami zdolnymi do obrony swych praw; do czego dojść mogą tylko przez stowarzyszenia. Na to referent odpowiedział, że nie wątpi wcale o wielkiéj potędze stowarzyszeń, a chociaż się wyraził, że zwiększają rozdział między robotnikami a pracodawcami, to uważa to tylko za objaw czasowy, i spodziewa się, że w przyszłości sądy polubowne i urzędy pojednawcze zdołają zbliżyć te dwie klasy do siebie.

Przy obradach nad ustępem 1*a* wniosku, przemawiało kilku członków i pomimo, że radca tajny Dr Engel (z Berlina), złagodził nieco poprawkę spółreferenta, podług któréj wypadałoby przeprowadzić śledztwo przeciwko władzom administracyjnym—zgromadzenie przyjęło ustęp 1*a* wniosku bez zmiany.

Ustęp 1*b* popierali głównie pp. Ludwik Wolff i Nasse (z Berlina). Pierwszy zwrócił uwagę na to, że zbyt wczesne używanie dziewcząt do pracy, szkodliwy wpływ wywiera na życie rodzinne robotników, gdyż młoda dziewczyna nie ma czasu nabycia wiadomości potrzebnych dla przyszłéj gospodyni domu. Co się tyczy chłopców, to nie ulega wątpliwości, że czas w którym zaczynają wychodzić z pierwszych lat dziecinnych jest najwłaściwszym dla umysłowego ich kształcenia; wtedy bowiem intelligencja już jest rozbudzoną; dla tego dzieci do lat 14 nie powinny w fabrykach pracować. Podobnie wyraził się i p. Nasse, przedstawiciel niemieckiego związku rzemieślników i wspomniał, że jako robotnik, wie z doświadczenia, że pomieszczenie dzieci w fabrykach razem z dorosłymi szkodliwy wpływ wywiera na ich moralność. Dr Hilse, syndyk związku profesij budowlanych (z Berlina), wniósł, ażeby dzieci nie prędzéj przyjmowane były do fabryk, aż po dojściu do dojrzałości fizycznéj, udowodnionéj świadectwem lekarskiém. Na to odpowiedział spółreferent, że w tak drażliwe szczegóły wdawać się nie można.

Ustęp więc 1 *b* przyjęty został bez zmiany, a ustępy 1 *c*, *d*, *e*, *f*, *g*, *h*, *i*, *k*, *l*, przyjęto bez dyskusji.

Podczas obrad nad ust. 2, spółreferent Ludwik Wolff, broniąc swojego wniosku, przedstawił, że koniecznie wypada zbadać długość przerwy obiadowéj z uwzględnieniem wymagań hygienicznych. Jedna godzina na obiad przeznaczona, jak to się zwykle praktykuje, jest niedostateczną, zwłaszcza dla robotników, mieszkających w pewnéj odległości od fabryki. Nie ulega wątpliwości, że musi być nader szkodliwém dla zdrowia robotnika, jeżeli po ciężkiéj pracy musi odbywać długą drogę do domu i połknąwszy obiad znowu do fabryki powracać.—Znany w świecie lekarskim Dr Geisler z Meerane, utrzymuje, że uważałby za postęp gdyby przerwa obiadowa w fabrykach choć o $^1/_2$ godziny była dłuższa. Dr Engel zrobił przeciwko art. 2 wniosku referenta zarzut, że wykazanie liczby robotników, pod względem płci i wieku, jest nader trudne; dla tego potrzeba zasięgać wiadomości w każdéj fabryce z osobna, a przytém właściciele często sami nie wiedzą, jacy robotnicy w ich fabrykach pracują. Na to referent odpowiedział, że ponieważ pod nazwą fabryki rozumie tylko te zakłady, w których pracuje więcéj niż 10 robotników; sądzi więc, że komisje będą się mogły same przekonać, o liczbie, wieku i płci robotników, jak również o urządzeniu fabryki. Należy tylko mieć na względzie, żeby okręgi wyznaczone dla miejscowych komisij, nie były zbyt obszerne. Jeżeli np. okręg będzie obejmował 40—50 fabryk, w takim razie trudności dadzą się pokonać. Zgromadzenie przyjęło ustęp 2-go wniosku wraz z poprawką *a* spółreferenta.

Przeciwko przyjęciu ust. *b* poprawki, przemawiał Dr Engel, przedstawiając, że kwestja kas wsparcia dla robotników jest tak ważną, że nie może być dodatkowo traktowaną, zwłaszcza, że wniosek już i tak bardzo wiele punktów obejmuje. Chcąc cóś stanowczego wyrzec w tym względzie, należałoby szczegółowo rozpatrzéć wszystkie rodzaje tych kas i warunki, przy jakich prawdziwą korzyść przynieść mogą. Dotychczas jeszcze zbyt mało zrobiono spostrzeżeń nad śmiertelnością, niezdolnością do pracy i chorobami robotników, prócz tego, rodzą się trudności w skutek przechodzenia robotników od jednego rzemiosła do drugiego, tak, że trudno oznaczyć która kasa i w jakim stopniu ma wspierać niezdolnego do pracy. Dla tego wnosi, aby nie rozpatrywać téj kwestji łącznie z innemi, lecz zarządzić oddzielne ad hoc badanie (*enquête*), na co się zgromadzenie zgodziło.

Następnie wzięto pod rozbiór ustęp 3 wniosku. P. Ludwik Wolff zgadza się z referentem na to, że poszukiwania nad położeniem robotników, mają się odnosić tylko do fabryk, lecz tylko z uwagi na względy praktyczne; mianowicie zbyt wielkie trudności, jakieby się napotkało przy jednoczesném rozpatrywaniu przemysłu domowego i fabrycznego. Nie sądzi jednak, żeby przemysł domowy można było pominąć dla tego, że dzieci tu mniéj są wyzyskiwane i poddane nie tak zgubnym i niemoralnym wpływom. Przeciwnie,

niebezpieczeństwo jest tu właśnie największe. W Meerane (w Saxonji), siedlisku domowego przemysłu, tkackie dzieci od lat 9—14 tak długo muszą pracować, że im nie pozostaje prawie czasu na naukę. I tak, przekonano się, że z 53 uczniów klasy IV *b*, w wieku od 9—10 lat, 8 pracowało od godziny 1—7; 34 od 1—8; 25 dłużéj jak do 8-éj; 14 do 10; 4 dłużéj jak do 10; 7 z rana przed godzinami szkolnemi. W żeńskiéj klasie V *b*, z 56 uczennic w wieku od 9—10 lat 5 pracowało od godziny 1—7; 35 od 1 do 8, 21 dłużéj jak do 8-éj; 13 do 10-éj; 7 dłużéj jak do 10; 8 z rana przed godzinami szkolnemi. Takich i jeszcze gorszych odkryć możnaby zrobić bardzo wiele, wglądając głębiéj w stan przemysłu domowego. Dla tego też tylko względy praktyczne nakazują ograniczyć się tymczasem na przemyśle fabrycznym.

Dr H u p p é (z Berlina) zwrócił uwagę, że jest bardzo arbitralném uważać za fabrykę tylko taki zakład, w którym pracuje więcéj jak 10 robotników; lecz jeżeli dla uproszczenia potrzeba postawić jakąś cyfrę, to zdaje się, że liczba 10 jest za wysoką. Niektóre bowiem fabryki np. chemiczne, zatrudniają zwykle bardzo małą liczbę robotników, a jednak ze względu na niebezpieczeństwo, jakie dla ich zdrowia przedstawiają, na szczególną uwagę zasługują. Sądzi więc, że właściwém będzie ograniczyć liczbę robotników, jako normę fabryki do 7.

Dr G e n s e l, sekretarz izby handlowéj (z Lipska), oświadczył, że kiedy lipska izba handlowa rozbierała przed niedawnym czasem kwestję zawieszania robót, miał sposobność przekonania się z opowiadań właścicieli fabryk i robotników, że w przemyśle domowym popełniają się daleko większe nadużycia, aniżeli w wielkich zakładach. Praca domowa nie odbywa się tak systematycznie jak praca fabryczna; robotnik dostaje materjał, z którego w ciągu pewnego czasu ma wytworzyć żądany produkt, lecz zwykle przez kilka pierwszych dni nic nie robi, a późniéj, kiedy już zbliża się termin, pracuje z żoną i z dziećmi dzień i noc, o wypoczynku zaś nie ma nawet mowy; to też często zdarza się widzieć, że 6-letnie dzieci przeciążone bywają pracą. Referent wspomniał o wielkiéj śmiertelności dzieci w miejscowościach, w których kwitnie przemysł tkacki; otóż należy zwrócić uwagę, że właśnie tkactwo stanowi główną gałęź przemysłu domowego. Jeżeli więc teraz kwestja przemysłu domowego nie może być rozpatrzoną, to byłoby nader pożądaném zbadać ją w przyszłości.

Dr E n g e l poparł to żądanie i przedstawił, że tam gdzie przemysł domowy stanowi ważną gałęź produkcji, śmiertelność dzieci jest rzeczywiście zastraszająca. W Meerane np. umierało ich w latach 1847—1849, 50%. W królestwie Saskiém przemysł domowy gra bardzo ważną rolę w produkcji kraju, tak, że nie wiedzielibyśmy nic o położeniu przynajmniéj połowy

klasy robotniczéj, gdybyśmy przemysł domowy zupełnie chcieli pominąć. Dla tego téż, żeby zdać sobie sprawę z położenia jak największéj liczby robotników, należy rozciągnąć poszukiwania do wszystkich zakładów, w których pracuje przynajmniéj 7 robotników, taką téż liczbę przyjęto w angielskiém Workshop Regulation-Act z 1867 r.

Dr Weigert fabrykant (z Berlina), przemawiał w tymże samym duchu. Dr Thiel (z Berlina), zapytał się referenta dla czego nic nie wspomniał o robotnikach wiejskich, na co tenże odpowiedział, że przemilczał o nich ze względu na trudności jakieby przedstawiał zbyt obszerny zakres poszukiwań; na usprawiedliwienie zaś pominięcia przemysłu domowego powtórzył swoje zapatrywanie się, jakie w motywach wniosku przedstawił, a co się tyczy normy fabryki, to uważa liczbę 10 robotników za stosowniejszą zwłaszcza, że cyfra ta figuruje w prawodawstwie francuskiém i szwajcarskiém.

Zgromadzenie przyjęło ust. 3, 4, 5, wniosku bez zmiany tak, że ten w całości zatwierdzony został; z poprawki zaś spółreferenta, zgodzono się tylko na wniosek w przedmiocie przerwy obiadowéj.

Pod koniec obrad Dr Eckardt (z Hamburga), przedstawił następującą rezolucją:

zgromadzenie wybierze komisją, która poda do parlamentu petycję o wyprowadzenie śledztwa w przedmiocie prawa fabrycznego na podstawie wniosku prof. Neumann.

Rezolucja ta została przez zgromadzenie przyjętą i na tém skończyły się obrady nad prawodawstwem fabryczném.

Handel zewnętrzny i żegluga Belgji w 1872 r.

Z powodu opóźnionego pojawienia się urzędowych Wykazów ([1]) handlu zewnętrznego i żeglugi Belgji, dopiero teraz podać możemy ważniejsze cyfry międzynarodowéj wymiany jego kraju za rok 1872.

W tym perjodzie handel ogólny przedstawił co do *przywozu* cyfrę 2.320.301.351 fr. (z tego drogą lądową przybyło towarów za 1.449,917.036 fran., morską za 870.384.315 fr.), zmniejszył się więc w porównaniu z rokiem poprzednim o 119.002.308 fr, czyli o 4,88%. Z ogólnéj cyfry

([1]) Statistique de la Belgique. Tableau gén. du commerce, etc. p. l'année 1872. Pub. p. le Ministre des Finances. Bruxelles. 1873 chez F. Hayez.

przywozu zadeklarowano przy wejściu: na spożycie wewnątrz kraju 1.148.945.654 fr.,—na skład do przechowania 166.104.900 fr.,—na bezpośredni przewóz (tranzyto) 1.005.250.797 fr.— *Wywóz* w handlu ogólnym wynosił 2.100.195.032 fr. (drogą lądową 1.412.760.808 fr., morską 687.434.224 fr.), z czego na towary belgijskiego pochodzenia przypada

	1.051.133.247 fr.
ze składów wysłano	43.810.988 „
zaś bezpośredni przewóz (tranzyto) wynosił (jak wyżéj)	1.005.250.797 „

W porównaniu z 1871 okazuje się przyrost wywozu na 42.325.307 fr., czyli 2%.

W ciągu 1872 r. na handel specjalny ([1]) przypadało w *przywozie* 1.277.933.094 fr.,—więcéj przeto jak w roku poprzednim o 955.676 fr., czyli 0,08%; w *wywozie* zaś 1.051.133.247 fr., — więcéj jak w roku poprzednim o 162.474.168 fr., czyli 18,3%.

Bezpośredni *przewóz* (tranzyto) zmniejszył się o 59.592.045 fr., czyli o 5,6%.

Ruch **drogich kruszców** wynosił co do *przywozu* w handlu ogólnym 360.132.000 (złota 261.785.800,—srebra 98.346.200), w handlu specjalnym 293.613.240 fr.;— co do *wywozu* 91.247.690 fr. (złota 36.750.670), tak w handlu ogólnym jak specjalnym.

W ogólnéj wymianie towarów z Belgją, uczestniczyły głównie poniżéj wymienione kraje w następującym stosunku:

	Ogólny przywóz	Ogólny wywóz	Tranzyto
	wartość wyrażona w 1000 franków		
Rosja	72.645	14.191	11.648
Szwecja i Norwegja	26.600	9.186	6.967
Danja	7.666	2.862	1.089
Niemcy	603.424	590.087	787.157
Hollandja	256.518	242.127	213.701
W. Brytanja	328.277	483.521	342.568
Francja	638.225	558.466	559.008
Portugalja	1.787	1.050	320
Hiszpanja	15.015	11.998	4.335
Włochy	5.569	18.541	6.829
Szwajcarja	16.829	46.904	43.470
Austrja	4.438	13.938	9.189

([1]) Handel **specjalny** obejmuje *przywóz* towarów przeznaczonych na spożycie lub przeróbkę w Belgji, oraz *wywóz* towarów wyłącznie belgijskich.

	Ogólny przywóz	Ogólny wywóz	Tranzyto
	wartość wyrażona w 1000 franków		
Grecja	1.745	657	1.067
Turcja	4.088	10.770	1.955
Afryka	4.690	870	1.687
Azja	18.042	46	14
Australja	11.263	20	11.268
Stany Zjedn. Ameryki	90.468	29.430	25.638
Indje zach. hiszpańskie	6.384	9.504	2.547
Haiti i Venezuela	12.959	4	1.594
Brazylja	26.765	24.341	19.263
Urugugaj	37.904	3.629	4.369
Rio de la Plata	109.890	14.369	39.581
Chili i Peru	17.946	11.086	2.031
Ameryka angielska	308	1.880	537

Ważniejszemi artykułami handlu ogólnego, były następujące:

P r z y w ó z.

	Wartość w 1000 fr.		Wartość w 1000 fr.
Wełna surowa	307.105	Żelazo surowe	28.116
Wyroby jedwabne	243.988	Przędza wełniana	27.770
„ wełniane	126.758	Nawozy	27.729
Bawełna surowa	90.967	Maszyny	24.836
Skóry surowe	77.326	Mąka	23.877
Pszenica	75.485	Owce	22.806
Kawa	64.742	Wyroby bawełniane	22.117
Drzewo rozmaite	63.907	Ruda żelazna	21.701
Len	63.035	Oleje rozmaite	21.292
Jedwab' surowy	53.385	Konserwy (art. żywn.)	19.787
Minerały	50.509	Jęczmień	18.585
Drobne towary	47.020	Asfalt i żywice	18.153
Mięso	40.354	Ubranie gotowe	16.962
Tłuszcze	39.820	Tytoń surowy	16.511
Wino	37.636	Skóry wyprawne	14.862
Bydło rogate	34.582	Żelazo przygotowane	14.140
Cukier surowy	33.658	Wyroby żelazne	13.344
Przędza lniana	30.179	Stal	12.656
Nasiona olejne	29.766	Pakuły	11.614
Nafta oczyszczona	28.974	Papier	11.098
Żyto	28.458	Ryż	10.904

Wartość w 1000 fr.		Wartość w 1000 fr.	
Przędza bawełniana . . .	10.873	Miedź	10.587
Masło	10.797	Wyroby szklanne	10.389
Dzieła sztuki	10.782	Cyna	10.028

W y w ó z.

	Handel ogólny	Z tego tranzyto		Handel ogólny	Z tego tranzyto
Wyroby jedwabne	213.978	212.766	Kawa	23.771	23.732
Wełna surowa .	163.353	147.061	Żyto	22.849	14.240
Wyroby wełniane	147.584	102.633	Drzewo rozmaite	22.826	9.960
Len	94.661	13.757	Koks	21.073	99
Przędza wełniana	85.893	20.870	Szkło	20.426	6.267
Węgle	85.323	75	Żelazo stare i sur.	18.736	13.570
Cukier surowy .	61.872	20.340	Pszenica	18.683	7.269
Skóry surowe . .	59.763	6.099	Konser. (art. żyw.)	17.797	17.483
Maszyny . . .	53.442	13.903	Skóry wyprawne	17.457	9.691
Przędza lniana .	50.942	19.661	Nafta	17.290	21
Drobne towary .	42.680	39.069	Ubranie	16.995	10.705
Jedwab'	41.483	38.725	Wino	16.657	16.476
Wyroby baweln. .	40.611	21.309	Świece stearyno-		
„ lniane .	40.422	1.969	we i woskowe	16.462	477
Żelazo przerob. .	39.999	5.752	Owce	16.176	12.607
Bawełna surowa .	33.726	33.726	Oleje rozmaite .	15.626	3.467
Papier	29.829	8.312	Masło	14.940	439
Mięso	29.467	18.808	Broń	14.201	1.003
Wyroby żelazne	28.075	10.861	Wyroby szklane .	12.435	9.483
Tłuszcze . . .	27.994	2.163	Przędza baweln. .	11.982	5.625
Cynk	26.077	4.917	Dzieła sztuki . .	11.703	3.049
Szyny żelazne .	23.980	6.051	Syrop	11.033	2.419

W handlu z różnemi krajami zasługują głównie na zaznaczenie następujące pozycje (tylko wartości wyżéj 5 miljonów fr. weszły w rachunek);

R o s j a.

Dostarczyła: Pszenicy za 23.368.000, lnu i konopi za 21.232.000, nasion olejnych za 16.087.000, drzewa za 5.484.000.

Otrzymała natomiast z Belgji: Żelaza przygotowanego i wyrobów żelaznych za 4.986.000 fr.

Niemcy.

Dostarczyły: Wyr. jedwabnych za 178.395.000, wełny surowéj za 60.036.000, wyrobów wełnianych 57.776.000, bydła 25.560.000, bawełny sur. 25.408.000, drobnych towarów 21.788.000, lnu i konopi 17.801.000, jedwabiu 16.832.000, pszenicy 16.255.000, rudy żelaznéj 15.931.000, wyrobów bawełnianych 12.579.000, róż. metali 9.467.000, drzewa 9.118.000, skór surowych 7.553.000, nasion 6.365.000, żelaza przyg. i w wyrobach 5.985.000 wyr. skórzanych 5.506.000, tytoniu sur. 5.349.000 franków.

Otrzymały: Wełny surowej za 68.614.000, przędzy weł. 36.233.000, skór sur. 34.857.000, wyrob. wełn. 32.686.000, przędzy lnian. 26.197.000, wyrobów jedwabnych 26.048.000, zboża i mąki 22.541.000, jedwabiu 22.076.000, żelaza przygotowanego 18.430.000, maszyn 18.291.000, drobnych towarów 16.479.000, mięsa 16.194.000, tłuszczów 14.779.000, nafty 13.652.000, żelaza surowego 11.866.000, skór wypr. 11.780.000, konserwów (art. żywn.) 10.752.000, koksu 10.461.000, wyrobów żelaznych 10.162.000, kawy 8.340.000, olejów 7.200.000, wyr. lnianych 5.944.000, ubrania got. 5.619.000 franków.

Szwecja i Norwegja *dostarczyły* drzewa za 20.730.000 fr.
Danja „ pszenicy za 18.198.000 fr.

Hollandja.

Dostarczyła: Kawy za 30.559.000 bydła rogatego 29.533.000, lnu i konopi 14.897.000, metali 12.115.000, wełny sur. 8.799.000, porcelany i fajansu 8.438.000, cyny 7.264.000, ryb 7.213.000, pszenicy 6.722.000, jęczm. 5.539.000, papieru 5 370.000, wyrobów szklanych 5.121.000 fr.

Otrzymała: cukru surowego za 21.285.000, przędzy weł. 17.750.000, żelaza przygotow. 13.265.000, żyta 10.638.000, porcelany i fajansu 8.873.000, papieru 7.433.000, wyr. szklanych 7.285.000, wyr. lnianych 6.587.000, węgli i koksu 5.826.000, wełny 5.820.000, pszenicy 5.597.000, wyrobów jedwabnych 5.583.000, cynku 5 548.000, przędzy lnianéj 5.405.000, maszyn 5.294.000 fr.

Anglja.

Dostarczyła: Wełny sur. 53.982.000, wyr. wełnianych 23.438.000, jedwabiu 22.520.000, bawełny surowéj 20.561.000, żelaza sur. 15.768.000, mięsa 15 306.000, olejów 12.339.000, maszyn 12.193.000, kawy 9.637.000, lnu i konopi 7.877.000, miedzi 7.847.000, skór wypr. 7.799.000, skór sur. 7.736.000, przędzy baweł. 7.493.000, wyr. baweln. 7.288.000, stali surowéj 5.011.000 fr.

Otrzymała: Wyrobów jebwabnych za 135.726.000 fr., przędzy wełnianéj 44.744.000, lnu 38.469.000, wyr. wełnianych 37.447.000, wełny 16.807.000, cukru sur. 16.388.000, papieru 13.430.000, wyr. bawełnianych 12.486.000, wyrob. szklanych 12.070.000, drob. tow. 11.309.000, masła 9.870.000, zboża i mąki 9.682.000, skór sur. 7.296.000, cynku 5.951.000, przędzy lnianéj 5.234.000, żelaza przyg. 5.228.000, świec woskowych i stear. 5.074.000 franków.

Francja.

Dostarczyła: Wełny surowéj za 87.148.000, wyr. jedw. 49.179.000, wyrobów wełnianych 41.249.000, wina 34.535.000, zboża i mąki 31.737.000 (prócz żyta i pszenicy),— przędzy lnianéj 24.889.000, drobn. towar. 23.313.000, żyta 23.154.000, przędzy wełnianéj 22.846.000, cukru surowego 21.686.000, lnu i konópi 20.952.000, jedwabiu 12.294.000, pszenicy 12.100.000, skór surowych 11.898.000, ubrania got. 11.134.000, drzewa 10.645.000, bawełny surowéj 10.160.000, maszyn 8.418.000, wyr. żelaz. 7.109.000, nawozów 7.082.000, wyrob. szklanych 6.713.000, żelaza przygotow. 6.315.000, dzieł sztuki 5.785.000, wyrobów bawełnianych 5.101.000 fr.

Otrzymała: Węgli kamiennych za 78.106.000 fr., wełny 66.951.000, Lnu i konopi 60.188.000, wyr. wełnianych 33.475.000, wyr. jedwabnych 31.112.000, bydła 20.683.000, cukru sur. 19.703.000, zboża i mąki 13.507.000, cynku 11.071.000, wyrobów lnianych 10.850.000, koksu 10.456.000, kamieni 9.780.000, drzewa 9.642.000, syropu 9.369.000, skór surowych 9.311.000, maszyn 7.393.000, przędzy lnian. 7.317.000, wyr. bawełnianych 6.158.000, dzieł sztuki 5.911.000, skór przygotowanych 5.267.000 fr.

Szwajcarja.

Dostarczyła: Bawełny surowéj za 5.987.000 fr.

Otrzymała: Wyrobów wełnianych za 11.005.000 fr.

B r a z y l j a.

Dostarczyła: Wełny za 13.085.000 i kawy za 7.298.000 fr.	*Otrzymała:* Wyrobów wełnianych za 5.731.000.

W ł o c h y otrzymały maszyn za 4.963.000 franków.

Z H i s z p a n j i przywieziono minerałów i metali za 13.658.000 fr.

Z hiszpańskich I n d i j Z a c h o d n i c h dostarczono cukru surowego za 5.658.000 fr.

Przywieziono z A z j i ryżu za 9.680.000 i bawełny sur. za 7.767.000 fr.

„ ze S t a n ó w Z j e d n. A m e r y k i, nafty za 28.826.000, mięsa za 19.325.000, tłuszczów za 14.756.000, bawełny surowéj za 12.641.000 fr.

H a i t i i V e n e z u e l a dostarczyły kawy za 10.366.000 fr.

U r u g u a y nadesłał wełny sur. za 19.826.000, skór surowych za 14.231.000 fr.

R i o d e l a P l a t a dostarczyła wełny za 45.428.000, skór surowych za 35.262.000, konserwów (art. żywn.) za 15.477.000, tłuszczów za 10.903.000 franków.

Z C h i l i i P e r u przybyło guana za 16.008.000 fr.

Z *ceł wchodowych* wpłynęło w 1872 r. ogółem 22.527.509 fr., — a zatém o 5% mniéj niż w roku poprzednim. Najwięcéj dały dochodu:

Kawa	2.946.866	czyli 13,08%
Cukier rafinowany	2.746.819	„ 12,19 „
Wyroby wełniane	2.406.514	„ 10,68 „
Drzewo	2.110.399	„ 9,37 „
Zboże i mąka	1.311.237	„ 5,82 „

Belgijska m a r y n a r k a handlowa składała się w 1872 r. z 59 okrętów o 32.346 tonn, — w téj liczbie 19 parowców o 16.141 tonn. Oprócz tego było 263 łodzi rybackich o 9.112 tonnach, z osadą 1.571 ludzi.

Ż e g l u g a przedstawiała w 1872 r. następujący obraz:

Wpłynęło: 6.134 okrętów z 1.637.450 tonn ładunku (19,4% mniéj jak w 1871 r.)

Wypłynęło: 6.241 „ z 1.095.445 „ „ (22,3% więcéj jak roku poprzedniego)

R y b o ł ó w s t w o morskie dostarczyło w 1872 r. 1.788.280 kilogr. stokfiszu, — świeżych ryb morskich za 1.642.629 i śledzi za 82.000 franków.

MISCELLANEA.

— **Sprzedaż majątków.** W Wileńskim rządzie gubernjalnym, w styczniu r. b., wystawione były na sprzedaż w drodze konfiskaty, lub za długi skarbowe i prywatne 52 majątków, które według rozporządzenia z d. 10 (22) grudnia 1865 r., mogły być nabywane jedynie przez osoby pochodzenia rosyjskiego, lub przez poddanych rosyjskich pochodzenia nie polskiego, wyznających religją protestancką, lub wreszcie przez niektóre tylko osoby pochodzenia polskiego, mające na to szczególne upoważnienia. Z ogólnéj powyższéj cyfry najwięcéj majątków sprzedawało się z gubernji Kowieńskiéj, a mianowicie 35, mniéj z gubernji Wileńskiéj 13, najmniéj zaś z gubernji Grodzieńskiéj, bo tylko 4. Najmniejszym wystawionym na sprzedaż mająteczkiem była Potuża, w powiecie Lidzkim, mająca 37 dzies. rozległości, niesprzedana z powodu spłacenia długów. Do największych należały: Równe w pow. Prużańskim, liczące 1.324 dzies. rozległości, Alexandrowo w pow. Alexandrowskim 2.835 dies., Abele w tymże powiecie 4.191 dzies., Świadość w pow. Wiłkomierskim 4.450 dzies., Pawłopol w pow. Kobryńskim 4.566 dzies., Dołhinów w pow. Wilejskim 5.363 dzies., oraz Dziwin w pow. Kobryńskim 7.981 dzies., dwa ostatnie niesprzedane, pierwszy dla braku nabywców, a drugi z powodu spłaty długów. Ceny były nadzwyczaj niejednostajne; kiedy Równe w pow. Prużańskim liczące 1.324 dzies. oceniono na rs. 1.842, a sprzedano za 3.920 rs., to jest ledwo po *trzy* rub. za dziesięcinę, czyli po *1 rub.50 kop.* za mórg nowopolski,—jednocześnie skonfiskowany majątek Giejsztora, Ignacogród w pow. Kowieńskim, mający gruntu 489 dzies., oceniony na 18.589 rub. sprzedany został za 24.100 rub., czyli prawie po *pięćdziesiąt* rub. za dziesięcinę. Z przyjemnością zanotować przychodzi, że w porównaniu z poprzedniemi licytacjami, cofnięcia sprzedaży z powodu spłaty długów były liczniejsze, albowiem z pomiędzy 52 majątków wystawionych na sprzedaż publiczną, cofnięto sprzedaż 19 z powodu spłacenia wierzycieli. Natomiast układy z wierzycielami były mniéj liczne niż dawniéj: z powodu częściowéj spłaty należności, a układu co do reszty, co-

fnięto sprzedaż 2 majątków, z powodu zaś układu bez częściowéj spłaty, nie sprzedano tylko 1. Dla braku nabywców nie sprzedano 6 majątków, a z powodu formalności prawnych nie sprzedano 1. Tak więc w ogóle uniknęło sprzedaży 29 majątków, czyli przeszło połowa wystawionych na licytacją. Pomiędzy nabywcami widzimy jedno tylko nazwisko polskie osoby mającéj prawo kupowania posiadłości ziemskich w gubernjach zachodnich, nazwisko Bohdana księcia Ogińskiego. (*Gaz. Warsz.*)

— Z wydanego na rok 1873 sprawozdania ministerstwa oświaty p. t. „Jahresbericht des k. k. Ministeriums für Cultus und Unterricht für das Jahr 1873, wyjmujemy następujące daty, odnoszące się do **stanu oświaty w Galicji.** W uniwersytecie lwowskim było w r. 1873 profesorów 46 (22 zwyczajnych, 5 nadzwyczajnych, 6 suplentów, 2 adjunktów, 8 docentów i 4 nauczycieli)) 932 uczniów, (255 teologów, 115 prawników i 162 filozofów), w tém 28 Niemców, 519 Polaków, 383 Rusinów, 2 Czechów. W krakowskim uniwersytecie było profesorów 69, (31 zwyczajnych, 12 nadzwyczajnnch, 4 suplentów, 11 asystentów, 11 docentów), 570 uczniów (23 techników, 224 prawników, 210 medyków i 113 filozofów), w tém 2 Niemców, 3 Czechów, 551 Polaków, 14 Rusinów. Examin nauczycielski do szkół średnich zdało we Lwowie 9, w Krakowie 27; reprobowano we Lwowie 3, w Krakowie 6. W akademji technicznéj we Lwowie było profesorów 18 (9 zwyczajnych, 2 suplentów, 7 adjunktów); uczniów 281, z tych 9 Niemców, 252 Polaków, 29 Rusinów, 1 Węgier, w instytucie technicznym w Krakowie 24 profesorów (3 zwyczajnych, 16 suplentów, 5 adjunktów), uczniów 357, z tych 1 Czech, 356 Polaków. W biskupiém rzymsko-katolickiém seminarjum, w Przemyślu, profesorów 7, (6 zwyczajnych, 1 suplent, uczniów 58); w Tarnowie profesorów 7, (2 zwyczajnych, 3 suplentów, 2 nauczycieli), uczniów 96; w zakładzie chirurgicznym we Lwowie prof. 9, uczniów 10 (na 2 i 3 roku). W szkole akuszerek we Lwowie, nauczycielka 1, uczennic 11.

— Czytamy w „*Kaliszaninie*:“ Mieszkańców Królestwa Polskiego rozsiadłych mniéj więcéj blisko granicy państwa Pruskiego, od strony W. Ks. Poznańskiego, bardzo musi obchodzić podana przez nas niedawno wiadomość, o zamiarze **usplawnienia Noteci** od Gopła do Nakła, a przytém i samego jeziora Gopła, którego część pewna do Królestwa Polskiego należy. Zamiar ten nasuwa myśl rozleglejszego przedsięwzięcia, idącego po śladach kanalizacij, która kiedyś już istniała, Noteć sięga aż do jeziora Slesińskiego, a stąd dawnemi czasy był drugi odpływ do Warty, który zamieniony na porządny kanał, utrzymywał przez niejaki czas spław drzewa do Warty z przyległéj okolicy leśnéj. Kanał ten zaniedbany już oddawna, zaszedł mułem i zarósł torfem. Gdyby go odnowić jak należy, oraz jezioro Gosła-

wskie i Slesińskie oczyścić tak jak ma być oczyszczoną część Noteci pod Gopłem, to między Wartą a Notecią mógłby się rozwinąć bardzo ożywiony handel. Towaru leśnego znalazłoby się jeszcze nie mało nad tą linją wodną, i nabrałby on wtedy prawdziwéj wartości. Nietrzebaby płodów z nad Warty prowadzić tą rzeką przez Poznań do Szczecina, bo to nie zawsze na korzyść sprzedających wychodzi. Przybyłaby im druga droga: przez Bydgoszcz do Gdańska, i téj możnaby używać przy pomyślnych okolicznościach. Skorzystałoby z tego bardzo miasto Koło, mające obecnie spław Wartą, trzy drogi bite z Kutna, Kalisza i Konina, a na widoku koléj żelazną, któraby przez Koło z Kutna biegła do Poznania. Dodać do téj bogatéj z czasem komunikacji jeszcze drogę wodną do Noteci i kanału Bydgoskiego, byłoby to niewątpliwie zrobić z tego miasta jedno z pierwszorzędnych stanowisk handlowych.

— Z „*Odes. Wiest.*“ czerpiemy następujące wiadomości o rozwoju **przemysłu fabrycznego** w tém mieście. W r. 1837 było w Odessie 37 zakładów przemysłowych i fabrycznych, w r. 1847—53, w r. 1858—64, w roku 1869 — 111, a 1873 — 166. Z téj liczby przeszło 60 posługuje się rozmaitéj siły parowemi motorami. Według objaśnień, powziętych od samych właścicieli wszystkich zakładów, wartość produkcji ich wynosiła w r. 1858, rs. 4.395.000, w 1869—rs. 8.610.000, a w 1873 r. dosięgła już sumy 12.000.000 rubli. W ciągu ostatnich czterech lat założono w Odessie 35 nowych fabryk, z których szczególniéj jedna wyrabiająca wódkę i piwo, a założona przez akcje, prowadzoną jest na bardzo znaczną skalę.

— **Obroty targu zbożowego** w Odessie podług *Odeskiego Wiestnika*, były w roku zeszłym w ogóle mniejsze niż za lat poprzednich. Tak, w ciągu 11 miesięcy (do 1-go grudnia) roku zeszłego sprzedano z szpichlerzów i składów miejscowych 2.397.000 czetwerti, do których dodawszy zboże sprzedane w sierpniu na dostawę terminową (151.500 czetw.), oraz zboże sprzedane w grudniu (mniéj więcéj od 200 do 300 tysięcy czetw.), otrzymamy ogólny rezultat obrotów handlu zbożowego w Odessie w 1873 roku, przedstawiający 2.700.000 czetwerti. Tymczasem w 1872 r. sprzedano tamże ogółem 3.454.700 czetw. i w 1871 roku 3.381.000 czetw. zboża.

(*Gon. Urzęd.*)

Notatki bibliograficzne.

Maciejowski, Al., — Historja włościan i stosunków ich politycznych, społecznych i ekonomicznych, str. 409, in 8-o. *Warszawa*, 1874. Dzieło to uwieńczone zostało nagrodą konkursową, udzieloną przez Poznańskie Tow. Przyjaciół Nauk, a przez hr. Aug. Cieszkowskiego z własnych funduszów wyznaczoną.

Encyklopedja rolnicza,—zesz. 7, Tom II-gi, zawiera: *Geologja*, p. J. Trejdosiewicza (dok.).—*Gips*, p. T. Ejdziątowicza.—*Glin*, p. T. C. — *Glina*, p. K. Malewskiego.

Biblioteka rolnicza,—Ser. IV., zeszyty za styczeń i luty 1874 r. Jeżeli niwa *ekonomiczna* w Bibliotece ma być tak uprawiana nadal jak dotąd, radzilibyśmy zaprzestać téj uprawy — gdyż plonem są *chwasty*, wyczerpujące tylko rolę. Wygłaszać po Ad. Smith, takie zdania o znaczeniu przemysłu, jak to czyni Biblioteka, jest to zupełnie to samo co nauczać *dzisiaj*, po Koperniku, że ziemia stoi a słońce się obraca.

Biechoński, W.,—Rzut oka na przemysł górniczy naftowy w Galicji (broszura). 1874. Nakł. aut.

Wydawnictwo S. Orgelbranda Synów: Sposób zostania szczęśliwym,—Przemysł ludzki z *Fr. Passy*, — Jaką gra rolę rozum w Produkcji, z *Levasseur'a*. *Warszawa*. 1873.

Jaka droga prowadzi do zamożności, przez W. N. *Warszawa*. 1873 r.

Adler, A., — Ricardo u. Carey in ihren Ansichten üb. die Grundrente. (36 S.). *Leipzig*.

Beiträge zur Statistik der schweizerischen Eidgenossenschaft. Hrsg. vom statist. Bureau d. eidgenöss. Deppartements d. Innern. 17. Hft. *Zürich*.

Beivinkler, K.,—studienmässige Besprechung der Reinigung u. Entwässerung der Städte durch Kanalisirung m. Rücksicht der durch den III. internationalen medicin. Congress in Wien gestellten Anfordergn. u. deren Lösg. *Budapest*.

Bericht üb. oesterreichisches Unterrichtswesen. Aus Anlass der Weltausstellg. 1873 hrsg. v. der Commission f. die Collectiv-Ausstelg. d. oesterreich. Unterrichts-Ministeriums.

Odpowiedzi Redakcji.

P. X. . . . z Grodzieńskiego. Artykuł „*Czeki i banknoty*“ jest starannie opracowany, ale w obecnéj swéj formie mało przedstawiałby interesu dla czytelników „*Ekonomisty*.“ Potrzebowalibyśmy osobiście porozumieć się z panem. O nadesłanie zapowiedzianych prac prosimy.

REDAKTOR I WYDAWCA, **Wiktor Somer**.

Ogłoszenie.

BILANS
WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA
WZAJEMNEGO KREDYTU,

za miesiąc styczeń 1874 r.

Stan czynny.

	rubli	rubli
1. Gotowizna w Kasie	89.090,59½	
2. Zobowiązania 1604 uczestników rs. 6.089.850		
wniesiono gotowizną (10%) 608.985	5.180.865,—	
3. Rachunki bieżące u bankierów i prywatnych:		
wymagalne na żądanie Towarzystwa rs. 264.833,15		
za 7 dn. wyp. . . . „ 186.106,14	450.939,29	
4. Skup wexli	1.654.522,89½	
5. Pożyczki na zastaw papierów publicznych	106.135,—	
6. Pożyczki na zastaw towarów .	31.709,56	
7. Pap. p. włas. wart. nom. rs. 2400	1.904,40	
8. Korespondenci	103.971,56	
9. Zaliczenia rozmaite	14.949,28	
10. Koszta handlowe	1.791,22½	
11. Procenta opłacone przez Towarzystwo	1.891,27	
12. Koszta organizacji	3.922,38	
13. Wydatki na ruchomości . . .	2.558,53	7.944.250,98½

Stan bierny.

	rubli	rubli
1. Kapitał poręczony przez uczestników	5.480.865,—	

		rubli	rubli
2.	Kapitał obrotowy (wnioski 10%)	608.985,—	
3.	Otwarty kredyt w Banku Polskim	30.000,—	
4.	Kapitały na lokacji	598.491,52	
5.	Rozmaici	70.730,33	
6.	Korespondenci	47.788,03½	
7.	Rachunki przekazowe:		
	na żądanie. . rs. 99.365,75		
	za 3 d. wypow. „ 162.338,98		
	za 7 d. wypow. „ 780.106,34	1.041.811,07	
8.	Reeskonta wexli w Banku Polskim	34.300,05½	
9.	Procenta, prowiz. i komis. . .	28.022,39	
10.	Dywidenda z roku 1872 . . .	1.255,64	
11.	Fundusz zapasowy	1.991,94½	7.944.250,98½
	Depozyta:		
a)	do dyspozycji Towarzystwa . .	664.325,—	
b)	do przechowania	163.700,—	828.052,—

Дозволено Цензурою.— Варшава 15 (27) Марта 1874 г.

Drukiem A. Pajewskiego, w Warszawie, ulica Niecała N. 12 nowy.